

sign. 50. g. 2.

J. 160

ZESZYT JUBILEUSZOWY

PRZEMYSŁ NAFTOWY



Ф. 2453

DWUTYCODNIK
29 WYDAWANY NAKŁADEM

KRAJOWEGO TOWARZYSTWA NAFTOWEGO



T R E Ś Ć :

1. Od redakcji	Str. 297
2. August Gorayski: „Siła Stowarzyszenia“	” 298
3. Stanisław Szczepanowski: „Nafta i praca, złoto i błoto“	” 299
4. Wojciech Biechoński: „Pierwsze lata działalności Krajowego T-wa Naftowego	” 300
5. Dr. inż. Stanisław Olszewski: „Ważniejsze momenty z działalności Krajowego T-wa Naftowego w czasie od sierpnia 1881 do maja 1900“	” 303
6. Dr. Stefan Bartoszewicz: „Przemysł Naftowy i działalność Krajowego T-wa Naftowego w latach 1902—1914“	” 304
7. Dr. Ryszard Noskiewicz: „Krajowe Towarzystwo Naftowe w dobie wojny światowej i w pierwszych latach odrodzonej Państwowości“	” 308
8. Dr. Stanisław Schätzel: „Krajowe T-wo Naftowe w latach 1922—1927“	” 314
9. Ryszard Dittrich: „Działalność Krajowego T-wa Naftowego w r. 1928“	” 316
10. Dr. Alfred Kielski: „Kodyfikacja polskiego prawa naftowego jako postulat jubileuszowy“	” 323
11. Inż. Stefan Sulimirski: „Stanisław Szczepanowski“ (zyciorys)	” 324
12. Prof. Julian Fabiański: „Rozwój polskiego wiertnictwa i wydobywania ropy i gazu“	” 326
13. Władysław Długosz: „Wspomnienia z Borysławia“	” 329
14. Wit Sulimirski: „Kilka wspomnień z dawnych lat“	” 330
15. Prof. Zygmunt Bielski: „Wspomnienia z Schodnicy“	” 332
16. Inż. Stanisław Szczepanowski: „Rok 1918 na naftowym Podkarpaciu“	” 333
17. Franciszek Żychliński: „Z przeszłości przemysłu naftowego w powiecie gorlickim“	” 336
18. Przemysł Naftowy w roku 1928 (w wykresach)	” 343

C O N T E N U :

1. Note de la Rédaction	Page 297
2. A. Gorayski: „La force de l'association“	” 298
3. S. Szczepanowski: „Le pétrole et le travail, l'or et la boue“	” 299
4. W. Biechoński: Les premières années de l'activité de l'„Association Nationale de l'Industrie de Pétrole“	” 300
5. Dr. Ing. S. Olszewski: Les moments plus remarquables de l'activité de l'„Association Nationale de l'Industrie de Pétrole“, depuis l'août 1881 jusqu'au mai 1900	” 303
6. Dr. R. Bartoszewicz: L'industrie de pétrole et l'activité de l'„Association Nationale de l'Industrie de Pétrole“	” 304
7. Dr. R. Noskiewicz: L'Association Nationale de l'Industrie de Pétrole“ dans l'époque de la guerre mondiale et dans les premières années de la Pologne restituée	” 308
8. Dr. S. Schätzel: L'Association Nationale de l'Industrie de Pétrole“ de l'année 1922 jusqu'à 1927	” 314
9. R. Dittrich: L'activité de l'„Association Nationale de l'Industrie de Pétrole“ dans l'année 1928	” 316
10. Dr. A. Kielski: „La Codification du droit de pétrole polonais comme demandé jubilaire“	” 323
11. Ing. S. Sulimirski: „Stanislas Szczepanowski“ (biographie)	” 324
12. Prof. J. Fabiański: „Le développement du forage en Pologne et de la production du pétrole et du gaz“	” 326
13. W. Długosz: „Souvenirs de Borysław“	” 329
14. W. Sulimirski: „Quelques souvenirs des temps passés“	” 330
15. Prof. S. Bielski: „Souvenirs de Schodnica“	” 332
16. Ing. S. Szczepanowski: „L'année 1918 dans le terrain petrolifère des Carpathes“	” 333
17. F. Żychliński: Les temps passés de l'industrie de pétrole dans l'arrondissement de Gorlice	” 336
18. Diagramme de l'industrie pétrolière en 1928	” 343

DWUTYGODNIK

wydawany nakładem

KRAJOWEGO TOWARZY-
STWA NAFTOWEGO
we Lwowie.Wychodzi 10-go i 25-go
każdego miesiąca.Redakcja i Administracja
Lwów, ul. Akademicka 1. 17.

PRZEMYSŁ NAFTOWY

KOMITET REDAKCYJNY :

Dr. Stefan BARTOSZEWICZ,
Prof. Inż. Zygmunt BIELSKI,
Dr. Stanisław SCHAETZEL.
Dr. Stanisław UNGER
oraz Stowarzyszenie Polskich
Inżynierów Przem. Naftowego

Redaktor odpowiedzialny :

Inż. Stefan SULIMIRSKI.

Zeszyt jubileuszowy wydany z okazji 50-lecia Krajowego Towarzystwa Naftowego.

Półwiekowa działalność Krajowego Towarzystwa Naftowego złączona jest ściśle z rozwojem przemysłu naftowego na ziemiach polskich.

Czterdzieści lat w okresie niewoli, dziesięć lat w wolnym Państwie Polskiem spełnia Towarzystwo obowiązek obrony i reprezentowania interesów przemysłu naftowego, — pięćdziesiąt lat pracuje nad jego rozwojem.

Okres to czasu dość długi by mogło się okazać czy idea założycieli Towarzystwa była realną. Nie wątpili oni o tem zapewne. Idea bowiem wspólnej skoordynowanej pracy wiodącej ku wielkim celom jest najbardziej twórczym czynnikiem wszelkich poczynań.

Dzisiejszy jubileusz jest tego najlepszym dowodem. Trzymając przez lat pięćdziesiąt rękę na pulsie życia przemysłu naftowego, obchodzi dziś Towarzystwo swe święto w pełni rozwoju działalności obejmującej wszystkie dziedziny gospodarki przemysłowej.

Niniejsza publikacja ma odzwierciedlić te długie lata zmagania i wysiłków. Przypomni chwile świetnego rozwoju i ciężkich kryzysów, przedstawi bilans zbiorowej działalności i zapomniane fragmenty szarej codziennej pracy. Nie wyczerpuje ona całości. Będzie jednak jednym z dokumentów chwili wiążących przeszłość z teraźniejszością.

W uczuciu szczerzej wdzięczności, zwracamy się na tem miejscu z serdecznem podziękowaniem do wszystkich, którzy na nasze wezwanie przyjęli ochotnie współpracę.

Na wstępie niniejszego wydawnictwa zamieszczamy myśli pionierów naszego przemysłu i pierwszych kierowników Krajowego Towarzystwa Naftowego, aktualne dziś mimo upływu tak wielu lat. Dają one również obraz początkowych prac organizacyjnych w przemyśle naftowym.

REDAKCJA.

August GORAYSKI.

Siła stowarzyszenia.

Przemówienie wygłoszone na Kongresie Naftowym w Przemysłu w r. 1882.

Jedną z największych dźwigni rozwoju na polu przemysłem i wogóle ekonomji społecznej jest siła stowarzyszenia, która o brzymich dzieł w oczach naszych dokonała, i z której wypływa przeważnie dobrobyt Zachodu. Ale jeżeli ta siła wszechmocna zdobywa morza i ujarzmia lądy, a naturę czyni sobie posłuszną i z łona ziemi wyrywa ukryte w niej skarby, jeżeli w tej łączącej organizacji wszystko rośnie i potężnieje, to u nas jednostka najczęściej luźniej się obraca, a widząc swą bezsilność, zniechęca się i tęskni za inną łatwiejszą drogą. U nas zasada stowarzyszenia, połączenia sił i na odwrót podziału pracy, strat i zysków nie utarowała sobie dotąd powszechnego zastosowania. Jest ona postawiona na porządku dziennym nie przez szczerę życzenia ogółu, ale przez oderwane usiłowania.

Jak opornie idzie u nas wszelka praca w dziedzinie przemysłu, wykazywać nie trzeba. Znacie Panowie trudności każdego przedsiębiorstwa, znacie — nie powiem taraz — brak sił zawodowych, ale brak rąk poświęcających się wyłącznie pewnemu kierunkowi; znacie zewsząd występującą, a zawsze groźną konkurencję; znacie ciężary fiskalne, przygniatające nawet kiełkujący dopiero przemysł; znacie wreszcie, co najgorsze: ogólne zniechęcenie, nieufność do własnych sił dobrego powodzenia i nieruchliwość kapitałów do celów produkcyjnych — słowem pewien marazm bardzo niebezpieczny wobec ciągłego postępu świata. Czyż jednostka podoła tym trudnościom, które jej nad głowę wyrastają? Nie, i stokroć nie — tylko połączone siły mogą sprostać ciężarowi, mogą nas ratować i nowe rozbudzić życie.

Chociaż nie hołduję wogóle wygodnej teorji, że przemysł nasz nie może się mierzyć z przemysłem zagranicznym i ostać się przy nim nie potrafi, chociaż taką teorję uważam za zgubną i poniżającą dla kraju, to jednak wobec wielorakich nieudanych prób teorja ta mogła mieć pozór uzasadnienia w niektórych gałęziach przemysłu, ale są inne oczywiste wskazane przykładem, szczęśliwem uwieńczone skutkiem, a przecież chromięjące i bezradne. Taką gałęzią jest u nas przedewszystkiem przemysł naftowy, posiadający warunki zdrowia i żywotności, wystawiający się na światło dzienne swoją własną siłą, pomimo braku wszelkiej organizacji.

Przemysł ten w trudnych zostający stosunkach rośnie na przekór wszystkiemu i rozwija się. Czyż

mamy go pozostawić własnemu losowi, oczekując gotowej manny z nieba, jako należnego nam haraczu Opatrzności? Tej się Panowie, nie doczekamy, ale obowiązkiem jest naszym szczerze popracować, żeby nie zmarnować Jej daru. Czyż mamy przypatrywać się obojętnie częściowej zagładzie nie podawszy nawet sobie ręki do wspólnej obrony? Potrzebę takiej organizacji uczuło już dawniej kilku głębiej patrzących przemysłowców naftowych, a przed innymi nieodżałowanej pamięci Ignacy Łukasiewicz. Założono też krajowe towarzystwo dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego, a kilku ludzi poświęcenia z żelazną wytrwałością oddało na usługi przemysłu naftowego swoją pracę i zdolności. Co zdziałało Towarzystwo w krótkim czasie i przy małych środkach, poznacie Panowie ze sprawozdania będącego na porządku dziennym. Tu jednak zaznaczyć muszę, że Wydział Towarzystwa pomny udzielonego mu przez ogólne zgromadzenie mandatu pragnie spełnić swoje zadanie i prowadzić przemysł naftowy do lepszej przyszłości, pragnie rozstrzelone siły zjednoczyć i potężniejszymi uczynić.

Na wystawie przemyskiej postanowiliśmy zjednoczyć pod jednym dachem wszystkich przemysłowców naftowych, żeby pokazać krajowi i światu nasz przemysł w całości, żeby dobitnie nacechować, iż mimo wszelkich trudności jest, rozwija się i ma doniosłą przyszłość, — żeby niechętnych zachęcić, wątpiących przekonać nie martwą literą, ale siłą twardego czynu. Tak jest Panowie, wystawa nie jest martwą literą, ale jest streszczeniem krwawego po-

tu, pracy i trudów tysięcy ludzi. Czyż to wszystko, cośmy dotychczas na polu górnictwa i przemysłu naftowego zdziałali, miało przejść niepostrzeżenie, rozrzucone i zagrzebane pod stosem produktów więcej o firmę swą dbających wystawców? Czyż my, którzy najwięcej w kraju mamy warunków rozwoju, mieliśmy na wystawie zadowolnić się drugorzędnym stanowiskiem? Żeby więc zająć należne nam miejsce wśród ekonomicznego ruchu, zbudowaliśmy pawilon, w którym łączą się wyroby przemysłowców naftowych; niech to będzie dobrą wróżbą ich przyszłej solidarności. A teraz zaprosiliśmy W Panów na Kongres, którego zadaniem będzie ująć w ramy i przedstawić rozstrzelone dotychczas prace i wskazać drogę po której nadal postępować wypada.

Przed kilkoma laty odbyło się takie posiedzenie we Lwowie i jemu możemy zawdzięczyć nowy i w



Ignacy Łada Łukasiewicz

porównaniu do użytych środków znakomity postęp przemysłu naftowego. Wyborne jednak i zdumiewające prawie prace jednostek zapominają się i pojedyncze wysilenia nie doprowadzają do pożądanych rezultatów, ani zrobiją z przemysłu naftowego wielkiego przemysłu. Towarzystwo naftowe wywiesiło sztandar łączności, jest ono niejako jego uosobieniem. Od Was Panowie zależy, czy zadania nasze wykonać potrafimy, bez waszego szczerego poparcia i współdziałania nie zdołamy osiągnąć celu i wszelka nawet pomoc ze strony reprezentacji krajowej i Wydziału krajowego, za które wdzięczne uznanie miło mi tu wyrazić, nie odniesie pożąda-

nego skutku bez ścisłego i regularnego stosunku z pracą interesowanych.

Nie traćmy więc nadziei, że solidarność rozbudzi się i utrwali u nas, bo ona jedynie prawdziwe i rzetelne korzyści przynosi. Pełni ufności stajemy przed Wami przeświadczeni, że przyczynimy się skutecznie do budowy wielkiego gmachu ekonomicznego, niezbędnego dla dobra i pomyślności naszej ojczyzny, a jak wysokie nasz przemysł zajmuje w nim stanowisko, dowodzi dzisiejsze zebranie, uświetnione przybyciem dostojnych gości, których witam w imieniu wszystkich przemysłowców naftowych*).

Stanisław SZCZEPANOWSKI.

Nafta i praca, złoto i błoto.

Wyjątek z publikacji pod powyższym tytułem wydanej w roku 1886.

Płynąca nafta, a płynące złoto! Tak jest, tylko że to nie nafta, która się zamienia na złoto, ale odwrotnie, płynąca nafta, która fatalnie pociąga za sobą i wymaga całego potoku złota płynącego do kopalni, zanim z pierwszego szczęśliwego trafu wy-

lub przemocą zabrać kawałek gruntu, szyb, udział w szybie, nadzieję na szyb, lub przynajmniej pretensję prawną do szybu. A po kilku tygodniach szturchania w ziemi szczęście niechybnie się uśmiechnie, będzie złoto będzie fortuna, a potem... a potem? Na co się pytać co potem będzie... chyba nic,



August Korczak Gorayski
b. prezes Krajowego Towarzystwa Naftowego.

robi się w przedsiębiorstwo, które potrafi z tego trafu umiejętnie skorzystać.

Każdą oznakę rozwijającego się ruchu śledzono z coraz większą gorączką. Byleby dostać, wyprosić, wypożyczyć, wyżebrać, ukraść, wyprocesować,

bo używanie bezowocne tego, na co się gorzko nie zapracowało, czego się myśla i pracą własną nie

*) W kongresie brali udział pp.: minister Falkenheim, namiestnik hr. Potocki, marszałek Zybkiewicz, wiceprezydent Zaleski, starosta Zajązkowski i w. i.

dosłużyło jest zamianą tej fortuny, tego złoza na czcność, na nędzne dogadanie własnej wygodzie, własnej próżności, a drażnienie zazdrości sąsiedzkiej — a jak ta próżność i ta zazdrość przemienie, to w społeczeństwie nie zostanie się ani śladu tej użytecznej pracy, która tę fortunę stworzyła.

Teraz już wszyscy przywykli do szeregu prawie nieprzerwanego wozów czarnych, osmolonych furmanów, lub bałagutów z transportami surowca z kopalń, lub też do czystych wozów ze starannie niebiesko pomalowanymi beczkami destylowanej nafty, wlokących się noga za nogą, wszystkie tym samym torem, przez całą przestrzeń od kopalni do dworca kolejowego. — Teraz uśmiechamy się, że przed pięciu laty każdy przejazd furgonu lub bryki naładowanej próżnemi beczkami był wydarzeniem zwracającym ogólną uwagę i że próżnym beczkom towarzyszył przez miasto orszak ludzi kalkulujących wiele to złota te beczki nazad przywiozą. — Transport pierwszej lokomobili ciągniętej przez cztery pary koni był procesją tryumfalną!

A teraz 70 maszyn parowych pracuje w kopalni, liczba ta się pomnaża prawie co tygodnia, ale to już nie zwraca niczyjej uwagi, chociaż rzeczywistość godnem jest zastanowienia, że w tak odległej miejscowości wyrobił się już w kilku latach przemysł, który już teraz zatrudnia więcej maszyn parowych, aniżeli jakakolwiek miejscowość w kraju, nie wyjąwszy Lwowa i Krakowa.

Te kilka lat streszczają w sobie długą historję, która kiedyś nawet powinna znaleźć swojego kronikarza, historję pełnej kalejdoskopijnej różnorodności, dramatyczności, ale zarazem i nauki. Była febra naftowa, nawet kilka paroksyzmów coraz to słabszych tej febrzy, były nadzieje przesadne i zawroty głowy, oszołomienie unoszące ludzi ponad szrankami rzeczywistości, również zawody i rozpacz, tuż przy celu marzeń ruina bezpowrotna, były i zazdrości i waśnie, śmiertelne nienawiści, ale też i toasty i uczyty, przyjęcia marszałkowskie, śluby i wese-

la za rękojmą tej nafty podziemnej, którą praca, zasługa, dowcip lub szczęście miało niechybnie, niewątpliwie wnet na wierzch wyprowadzić.

Ale z tych wszystkich uczuć jedno z początku słabe, stale się rozwijało i przetrwało wszystkie inne, to jest poczucie, że wszyscy razem dokładamy rękę do wielkiej pracy narodowej do rozwoju sił żywotnych kraju i pożytku dla ludności coraz liczniejszej, zatrudnionej przy tym przemyśle. Tak samo mieliśmy hyeny naftowe, chevaliers d'industrie rozmaitych gatunków, wydrwigroszów, awanturników i szarlatanów z obu hemisfer, gründerów i swojskich i niemieckich, angielskich i francuskich — procesowiczów i wirtuozów w układaniu kontraktów — prawdziwych uczonych i astrologów naftowych, badaczy sumiennych geologii i ekspertów frymarczących swem nazwiskiem i swą reputacją.

Wszystko to przeminęło, jak przemijają komety złowrogie na odwiecznym firmamencie, a ludzie pracy pozostali i przetrwali. Już coraz wyraźniej wyrabia się cały zastęp przedsiębiorców fachowych, łączących pracę zawodową i wytrwałą z poczuciem obowiązków publicznych i dzięki temu stopniowemu przeobrażaniu się z pierwotnej rozterki lub przy najmniej z pierwotnego zamieszania wyrobiła się w Słobodzie harmonja i łączność wszystkich żywiołów, ożywiona duchem wzajemnego zaufania.

Jak ów nacierz suchotnik, który wytrwale pracując, wprowadził nie wiele nafty znalazł, ale przez ciągłą zdrową pracę w świeżem powietrzu suchot się pozbył, i zdrowie cenniejsze od nafty odzyskał — tak i my z początku w znacznej części przynajmniej zagrzani tą żądzą złota, pragnieniem zysku osobistego, wprowadziliśmy fortun nie porobili, aleśmy uzyskali to, co jest lepsze od fortuny, to jest przyzwyczajenie i wrobienie się do pracy twórczej — poczucie własnych sił — zapewnienie jutra dla nas i dla zatrudnionej ludności — i jasno wytknięty cel do dalszych usiłowań.

W. BIECHOŃSKI.

Pierwsze lata działalności Krajowego T-wa Naftowego.

Referat wygłoszony na Kongresie Naftowym w Przemyśle w r. 1882.

Jakkolwiek potrzeba łączności między przedsiębiorcami naftowymi objawia się w naszym kraju przed lat prawie 10-ciu, jednakże długo, bo prawie lat 6 była ona tylko przedmiotem dyskusji na zgromadzeniach lub materiałem rozpraw dziennikarskich i dopiero przed paroma laty weszła w życie. Inicjatywa w tej ważnej dla przyszłego rozwoju górnictwa naftowego sprawie objawiła się najpierw w powiecie Gorlickim, a widomym jej rezultatem było zgromadzenie przedsiębiorców, odbyte w dniu 14. grudnia 1872 r. na którym uchwalono w zasadzie potrzebę zawiązania między wszystkimi przedsiębiorcami w kraju stowarzyszenia z celem wzajemnego wspierania się. Wykonanie tej uchwały poruczono osobnej Komisji, której śladu działalności nigdzie ani na ze-

wnątrz ani na wewnątrz jednak nie znajdujemy. W r. 1874 dopiero przedłożony naszemu Sejmowi ze strony rządu projekt ustaw dotyczących przemysłu naftowego zainteresował niektórych przedsiębiorców, a jednocześnie w dziennikach tutejszych skreślono w jaskrawych barwach stan przemysłu i górnictwa naftowego i wydano broszurę ówczesnym posłom. Dyskusja w Sejmie i artykuły dziennikarskie wskazały jasno, że los przemysłu naftowego i rezultaty pracy zawisły w znacznej części od samych interesowanych — opinie bowiem i wyobrażenia, jakie ogół posiadał o tej gałęzi przemysłu, były tak błędnymi, że pod wpływem tych zapatrywań mogły tak ze strony rządu, jakoteż i naszych władz krajowych niekorzystnie zapaść postanowienia.

Obawy te stwierdziła ówczesna negatywna uchwała Sejmu w r. 1875, i wyrastające coraz więcej podatki i nareszcie projekty rządowe o wprowadzeniu podatku konsumcyjnego. Sytuacja nie pozwalała na dłuższą bierność, zwłaszcza, że sprawozdania jakie złożył Wydziałowi Krajowemu śp. Julian Grabowski, wzniewały z jednej strony obawy, że konkurencja ropy amerykańskiej może podkopać przemysł tutejszy, z drugiej wskazywały nam wyraźnie, że stan ówczesny tego przemysłu jest na drodze pozostawiającej pod każdym względem wiele do życzenia. Mimo tego jednak nie zdołano skonsolidować sił pracujących na tym polu — a jedynym objawem jakiejś akcji nazewnątrz był tylko zjazd w Jasle w czerwcu 1876 r., który uchwalił wniesienie do Ministerstwa memoriału wykazującego zgubne następstwa z zaprowadzenia podatku konsumcyjnego przy bardzo nieodpowiednio podwyższonem ciele od nafty amerykańskiej. O pojedynczych tu i ówdzie działaniach, szczególnie w Borysławiu, nie wspominać, nie miały one bowiem charakteru ogólnego, nie reprezentowały całości przemysłu, a ogół przedsiębiorców nic o nich nie wiedział.

Kreślimy Panom pokrótce ten przebieg rzeczy, aby wam wykazać, jak dawno snuła się jak nić jaskrawo uderzająca każdego w oczy — że brak nam było w chwilach ciężkich i ważnych wspólnego organu, któryby stał na straży naszych interesów.

Pod naciskiem rosnących dolegliwości dłuższa partyzantka narzekań dolatujących z różnych stron kraju utrzymać się nie mogła — to też w r. 1877, korzystając z wystawy przemysłowo-rolniczej we Lwowie zaprosiliśmy wszystkich kolegów pracy na kongres, celem naradzenia się gremjalnie nad ówczesnym stanem rzeczy, a jak dalece zbawienna była ta myśl, świadczą protokoły obrad i powaga zgromadzenia, które ożywioną dyskusją zainteresowały kra cały.

Na tem właśnie zgromadzeniu — a więc w cztery lata dopiero po uchwale zapadłej w Gorlicach, przyjęto przedłożony statut Towarzystwa, mającego na celu nie tylko opiekę nazewnątrz, ale i rozwój na wewnątrz. Wymowne i na długiej oparte praktyce wywody nieodżałowanej pamięci mężów już obu niezjących śp. Ignacego Łukasiewicza i Dr. Juliana Grabowskiego przedstawiły nam cały szereg braków w dziedzinie naszego zawodu, wymagających niepoślednich sił fachowych i środków a przede wszystkim wzajemnego wspierania się, które mogło być wypływem dobrze obmyślanej organizacji. Kongres, o którym mówiliśmy, złożył nie tylko tę organizację, ale i załatwienie wszystkich naglących spraw w ręce komitetu z 3 osób wybranego. W owym to czasie powstawały dwa organa działające

w kierunku dodatnim dla przemysłu naftowego, bo i Sejm nasz w uznaniu ważności górnictwa, a szczególnie naftowego ustanowił przy Wydziale Krajowym Radę Górnictwa — powołał do niej ludzi zasłużonych już w pracy na polu naftowego przemysłu ale tak komitet, jak Rada górnictwa nie zdołały objąć wszystkich potrzeb naszych; całym rezultatem działalności tych organów było ze strony Rady wyjednanie u Sejmu funduszu na głębokie wiercenia — a i dyskusja nad ustawą mającą unormować prawne stosunki przemysłu nieznanego dostatecznego oparcia w istniejącej ustawie przemysłowej a wyjąconego z pod opieki praw górnictwa. Wogóle działania Rady opierały się na opinii komitetu wyłonionego z grona przedsiębiorców w r. 1877, który uważając się za jedyne reprezentanta naszych interesów — jednocześnie przedkładał w odpowiednich memoriałach tak rządowi jak i sejmowi potrzebę bądź to opieki bądź przynajmniej nietamowania rozwoju górnictwa naftowego w kraju. Organizacja Towarzystwa wobec olbrzymiego zadania jakieśmy włożyli na barki komitetu, nie mogła postąpić naprzód a memoriały, wnioski i petycje naszych delegatów w sprawie cła, podatku, badań geologicznych, ustawodawcze uregulowanie stosunków prawnych pozostawały albo niezafatwione, albo nieprzychylnie przez rząd ówczesny przyjęte.

Komitet nasz widząc, że praca rośnie w stosunku nieodpowiednim do jego sił, po zreferowaniu statutu uchwalonego w r. 1877 postarał się o jego zatwierdzenie; odwołał się do ogółu interesowanych i na zgromadzeniu dnia 12 kwietnia 1880 r. ukonstytuowało się Towarzystwo zatwierdzone przez odpowiednie władze reskryptem 8-go czerwca 1879 r. L. 28351. Na tem zgromadzeniu zdano nam sprawę z czynności komitetu, z której przekonaliśmy się, że petycja wniesiona do ministerstwa w myśl rezolucji zapadłych na kongresie w roku 1877 co do wszystkich naszych życzeń została odmownie załatwioną, a jedynie tylko wnioski w sprawie wyznaczenia funduszu na głębokie wiercenia i zbadanie udoskonaleń fabrycznego przerobu odpadków naftowych zostały przez Sejm uwzględnione.

Taki przebieg spraw objęło w spadku po komitecie Towarzystwo, do którego przystąpiło 52 członków z wkładką roczną po 12 złr. i wstępną złr. 5. Łatwo Panowie obliczacie, że rezultat zasobów, jakie reprezentowały te wkładki, nie był odpowiedni do ogromu pracy i że nie można było myśleć o utworzeniu żadnego stałego biura, a tembardziej o jakiegokolwiek pracy, przynieść mogącej ogółowi przedsiębiorców jakiegokolwiek pożytek.

Wydział sam w liczbie 5 członków, rozrzuconych po kraju, ilekroć zachodziła potrzeba powzięcia do-



Stanisław Prus Szczepanowski

nioślejszej uchwały, zgromadzał się w Gorlicach, a najczynniejsi jego członkowie prócz tego powoływani byli do licznych komisji, komitetów delegacji i ekspertyz, które pod presją opinii bądź to rząd bądź Sejm w tym czasie celem dokładnego zbadania stanu rzeczy zwoływał.

Z protokołów posiedzeń przekonać się każdy może, że w nieustannych dyskusjach omawiane i przygotowywane były ważne sprawy co do uregulowania stosunków między właścicielem i przedsiębiorcą i robotnikiem.

W aktach Towarzystwa znajdziecie Panowie odpisy petycji we wszystkich powyższych kwestjach tak do Sejmu jak i rządu, a jeżeli nie osiągnięto podówczas rezultatów, nie należy winić komitetu, który nie znajdując odpowiedniego poparcia, nie mógł więcej zrobić.

Nie będziemy Panów nużyć cytowaniem szeregu odbytych posiedzeń Wydziału lub ogólnych zgromadzeń i zapadłych większej lub mniejszej doniosłości uchwał, nadmienimy tu, że brak dostatecznych sił zniewolił nas do reorganizacji Towarzystwa i wprowadzenia pewnych zmian w statucie, którego opracowanie wraz z innymi sprawami poruczono komisji z 10 członków z łona której wyszedł subkomitet złożony z pp. Rogawskiego, Gorayskiego, Znamierowskiego i Biechońskiego.

Statut ten wraz z projektem organizacji okręgowych towarzystw mających za zadanie posilkować główny Wydział Towarzystwa, został na Walnem Zgromadzeniu 14 maja 1881 r. uchwalony i do zatwierdzenia rządu podany. Odtąd zaczyna się żywy ruch i sprawliwszy rozdział pracy.

Z ogólnego zgromadzenia wyszły komisje, którym poruczono:

1. Przedłożenie Sejmowi projektu prawnego uregulowania stosunków przedsiębiorcy do właściciela;
2. Wypracowanie wzorowego statutu kas bratnich dla górników;
3. Regulaminu wzorowego i normującego organizację wewnętrzną kopalni.

Wszystkie te referaty już w dniu 9 czerwca 1881 na Walnem Zgromadzeniu przedłożone zostały, a zgromadzenie jednocześnie uchwaliło wskutek rezygnacji p. Łukasiewicza z przewodniczącego Wydziału Towarzystwa, wybrać przewodniczącym Gorayskiego, zastępcą Adama Skrzyńskiego, a na członków w miejsce ustępujących powołano Biechońskiego W. i Zamirowskiego Stanisława.

Referat projektu do ustawy normującej prawne stosunki, został wprost do Sejmu wniesiony i tam, jak Panom wiadomo, w całości prawie przyjęty. Jakie będą losy jego, nie wiemy, ale możemy Panów zapewnić, że Wydział obecny wszystkich sił użyje, aby wypadł po myśli i w duchu potrzeb naszych.

Jednocześnie Wydział Towarzystwa posarłał się o odpowiedniego sekretarza, któremu powierzył kierunek biura; w powołaniu do sekretarjatu człowieka fachowego kierował się tą myślą, aby biuro było niejako łącznikiem między Wydziałem a członkami, aby załatwiał wszelkie czynności jakie podjął Wydział, zaszczycony wyższem zaufaniem i zarazem, aby sekretarjat był niejako fachowym doradcą dla każdego przedsiębiorcy w kwestjach ważniejszej doniosłości, wymagających fachowego ocenienia. Cel

Towarzystwa określony statutami, wzięliśmy żywo do serca. W odezwie naszej wyraziliśmy zapewnienie, że będziemy z godnością i umiejętnością, na jaką nas stać reprezentować nasze interesy.

Jak dalece nie zawiodła nas nadzieja, dowodzi po wydaniu odezwy od Wydziału do wszystkich przedsiębiorców, szereg czynności, których w ostatnich czasach dokonaliśmy, a ile razy przyszło odwołać się do pomocy pracy niektórych członków, śpieszyli oni zawsze z największą gotowością na usługi interesów wchodzących w zakres czynności Towarzystwa. Tą tylko drogą zdołał Wydział w czasie obrad Rady Państwa najenergiczniej, jak mógł wystąpić przeciwko projektowi rządowemu co do podatku konsumcyjnego i za podwyższeniem cła od nafty zagranicznej. Odwołujemy się w tej sprawie na członków Koła Polskiego we Wiedniu na kilkakrotne konferencje w tej sprawie, których szczególnie w tej epoce rządów uważać nie przestaliśmy za stróżów sprawiedliwej opieki nad naszym krajem, na liczne rozprawy dzienników i broszury, które celem oświecenia niezających stanu rzeczy kosztem Towarzystwa wydaliśmy, a wszystko to świadczy, żeśmy obowiązki swoje pełnili mimo to, iż, sytuacja nie pozwalała nam ludzić się uzyskaniem pomysłnego rezultatu.

Jeżeli dodamy, że Wydział w uznaniu potrzeby organu fachowego, w którymby się wszystkie opinie mieściły i interesy zbiegały, podjął myśl i w czyn wprowadził wydawnictwo czasopisma „Górnik“, że poczynił wszelkie przygotowania, aby przedsiębiorcy byli zaopatrywani w dobre narzędzia i mieli je zawsze w chwili potrzebnej i że nareszcie przygotował wszystko co potrzebne było do wprowadzenia Kas Bratnich dla robotników w kopalniach.

że niezmordowanej pracy jednego z członków powierzył zebranie dat statystycznych dotyczących przemysłu naftowego, które mi się żadna władza w ciągu 25-letniego istnienia w kraju górnictwa naftowego poszczycić nie może i takowy już do użytku przygotował,

że nareszcie w przewidywaniu dalszej koniecznej obrony przeciwko nieodpowiednio zaprowadzonemu cłu wysłał z pomocą Ministra rolnictwa swego sekretarza do Rumunji, celem zbadania tamtejszych stosunków od rozwoju których zawisła przyszłość naszego przemysłu,

i nakoniec poczynił wysiłki otwarcia pawilonu na tegorocznej wystawie, żeby przedstawić ogółowi stan obecny przemysłu i jego postęp a sobie samym zdać sprawę z tego cośmy zrobili i co zrobić jeszcze mamy,

natenczas nie pozostaje nam nic innego, jak tylko przyznać się, że aczkolwiek wiele w tych pracach pozostaje do życzenia, więcej w tak krótkim czasie zrobić nie mogliśmy.

Zapewniamy Panów, że cokolwiek w drodze ustawodawczej pozostaje do zrobienia lub wyjednania naprawy, przygotowaliśmy już i w swoim czasie nie zaniedbamy tego, co było lub jest złem naprawić a co nowego i niezbędnego rozpocząć i przeprowadzić.

Kongres na który Panów zaprosiliśmy nie kwalifikuje się do szczegółowego przeglądu naszej pracy wobec zwłaszcza łaskawego współdziałania gości, któ-

rzy nas tu swą obecnością zaszczyli a których mogą zająć bardzo doniosłe referaty następnych sprawozdawców.

Chcemy tylko a sądźmy się być upoważnionymi do tego życzenia, aby wogóle u przedsiębiorców wznowiło się to przekonanie, którym my jesteśmy ożywieni, iż przyszłość górnictwa naftowego wymaga nieustannej czujności i systematycznej pracy, że ta praca tylko wtedy skuteczną będzie, jeżeli nie względy stosunków osobistych i nęgań ale poczucie potrzeby solidarności rozszerzy koło pracowników, jeżeli nie rozjedziemy się stąd z tem lekkim zadowoleniem, żeśmy wiele rzeczy widzieli i słyszeli, ale

z głębokiem przeświadczeniem, iż groźna obecnie sytuacja z powodu wprowadzenia w życie cła i podatku nakazuje nam wyteżyć nasze siły i nie opuszczać w pracy tych, których na czele naszej reprezentacji widzicie. Bądźcie bowiem przekonani, że Wydział imieniem którego mamy zaszczyt składać wam sprawę, nie w tem szuka chwały aby piastować godności, ale w tem aby był wam użyteczny, jeżeli zaś chcecie aby był użyteczny, dostarczajcie mu środków, udzielajcie rady, śpieszcie z pomocą i utrzymujcie wogóle ten stosunek, jaki nam nakazuje poszanowanie pracy z poświęceniem nieraz osobistych interesów.

Ważniejsze momenty z działalności Krajowego Towarzystwa Naftowego w czasie od 15. sierpnia 1881 r. do maja 1900 r.

napisał Dr. Stanisław Olszewski.

Zaproszenie na objęcie posady sekretarza Krajowego Tow. Naftowego z siedzibą w Gorlicach otrzymałem od Dr. Mikołaja Fedorowicza w czerwcu 1881 r. w Staruni, gdzie prowadziłem dla firmy Bracia Boschan roboty szurfo-we, celem odkrycia nowych żył wosku ziemnego. Stanowisko sekretarza objąłem 15. sierpnia 1881 r. Wydział Towarzystwa zastałem ukonstytuowany. Składał się on z następujących członków: August Gorayski jako prezes, Wojciech Biechoński, dr. Mikołaj Fedorowicz, Edward De-wonkowski, Adam Skrzyński, Feliks Skrochowski, Stanisław Stawiarski i Stanisław Znamirowski.

Ignacy Łukasiewicz, który podówczas mieszkał w Chorkówce pod Krosnem, był członkiem honorowym Towarzystwa. Prócz składek i częstych zasiłków, któremi wspierał Towarzystwo, osobiście mógł mało się stykać z Towarzystwem i jego wydziałem, Eksploatacja ropy w Bóbrce, jej destylacja w Czortkówce i czynności, związane z godnością prezesa Rady Powiatowej w Krośnie absorbowwały go w zupełności w tamtejszej okolicy.

Oprócz pracy organizacyjnej przystąpiłem w wykonaniu uchwały wydziału do wydawania miesięcznika, poświęconego sprawom przemysłu naftowego.

Tytuł tego miesięcznika opiewał „Górnik“, tytuł ten bowiem odpowiadał najlepiej ówczesnemu sposobowi wydobywania ropy w przeważnej części za pomocą szybów kopanych. Początki tego wydawnictwa były niezwykle trudne. Przez dłuższy czas musiałem być sam autorem, rysownikiem zbieraczem wiadomości bieżących. Po kilku latach do współpracy „Górnika“ przystąpił Juliusz Schönbern, chemik rafinerji nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy. Odnośne roczniki znajdują się w bibliotece Towarzystwa.



Wiljam Mac Garvey

Poważną troskę stanowiło zebranie danych statystycznych, o stanie przemysłu naftowego w Galicji. Ogniskami ówczesnej produkcji ropy były w pow. nowosądeckim Kłęczany, w pow. grybowskiem Librantowa, w gorlickim Ropa, Łosie, Siary, Sękowa, Ropica raska, Męcina, Lipinki, Libusza, w pow. jasielskim Har-kłowa, w pow. krośnieńskim Bóbrka, Ropianka koło Dukli, w pow. liskim Uherce Wańkowa i Łodyna, w powiecie drohobyckim Borysław z Wolanką (duczki na ropę i wosk ziemny), Schodnica, wreszcie w pow. bohorodczańskim: Dźwini-ca i Starunia (duczki na ropę i wosk ziemny). Rafinerje nafty były w Kłęczanach, Ropie, Gorlicach (6 rafinerji), Chorkówce, Borysławiu, Schodnicy i na Zarzeczcu koło Sołotwiny.

Statystyka stała przez dłuższy czas na martwym punkcie. Poważny krok naprzód uczynił członek wydziału Stanisław Znamirowski, który na własny koszt, że tak powiem „rzemiennym dyszlem“ objechał całe Podkarpacie i zebrał obfity materiał statystyczny, który został wydany drukiem, nakładem Towarzystwa Naftowego.

Największą ilość przedsiębiorców wykazywały podówczas Borysław, Dźwiniacz i Starunia. Byli to właściciele poszczególnych płytkich szybików, zakładanych w odległościach 2 do 4 sążni od siebie, grodzonych płotem, w których zbierali ropę i przewozili do większych drewnianych zbiorników.

Poważne ożywienie w przemyśle naftowym nastąpiło po rozpoczęciu wierceń w gorlickim przez firmę Bergheim i Mac Garvey, którą sprowadziła spółka Gorayski, Karol Klohasse, Łubieński i Skrzyński na swój teren w Krygu koło Gorlic. Pierwszy szyb okazał się, jak na owe czasy bardzo dobrym, dawał bowiem z niewielkiej głębokości około 160 m ropę w ilości dwudziestu kilku beczek na dobę. Zachęcona tym pomyślnym rezultatem rozpoczęła firma Bergheim Mac Garvey wiercenia w Wietrzyce i Węglówce, które stworzyły razem z ropą bohrzaniczną i z Równego ropę marki krościeńskiej, a dla produkcji tej ropy wybudowała dużą, na sposób amerykański urządzoną, rafinerję nafty, w Gliniku marjampolskim koło Gorlic.

Ryg kanadyjski usunął prawie w zupełności wiercenia ręczne i maszynowe udarowe, a rozpowszechniając się szybko przyczynił się do rozwoju kopalń ropy w Słobodzie Rungurskiej, Schodnicy i Uryczu, Brelikowie, Zagórze, Tarnawce dobrej, w Potoku i Krościenku. W Kłęczanach pracowano przeważnie rygiem wiertniczym pomysłu Alberta Faucka.

Wobec zwiększającego się ruchu wiertniczego w

powiatach jasielskim, krośnieńskim, liskim, drohobyckim i peczeniżyńskim okazała się konieczność przeniesienia siedziby Towarzystwa z Gorlic do Jasła, co miało miejsce w 1890 r.

Tutaj uzyskał przemysł naftowy przy współudziale Tow. Naftowego, szereg zarządzeń, które miały dla przemysłu bardzo doniosłe znaczenie.

Na pierwszym miejscu wymienia wykrycie przez członka wydziału Wład. Fibicha i Stan. Szczepanowskiego falsyfikatu, t. j. destylatu ropy kaukaskiej zabarwionego mazutem, który sprowadzały rafinerje austriackie, czeskie i węgierskie. Ustawa o ciele i podatku konsumcyjnym od produktów naftowych położyła kres sprowadzaniu falsyfikatu, a gdy przy współudziale sekretarza towarzystwa przyszedł do skutku w 1896 r. kartel rafineryjny, pomyślny rozwój przemysłu naftowego był na długi szereg lat zapewniony. Kartel naftowy był dwa razy rozwiązany, a trwał do 1906 r.

Na okres czasu siedziby Towarzystwa w Jasle przypada poważny udział towarzystwa w dojściu do skutku ustawy naftowej, która dotąd istnieje, w opracowaniu pierwszych przepisów górniczo-policyjnych oraz w uzyskaniu wyjątkowych taryf dla przewozu ropy i produktów naftowych.

Z odkryciem źródeł ropodajnych w zagłębiu borysławskim zmienił się pierwotny charakter przemysłu naftowego. Przemysł o charakterze przeważnie polskim zaczął przybierać charakter bardziej międzynarodowy. Życie naftowe koncentrowało się we Lwowie, dokąd z Jasła została przeniesiona siedziba Towarzystwa Naftowego.

W maju 1900 r. zrezygnowałem ze stanowiska sekretarza Towarzystwa Naftowego oddając się prywatnym zajęciom w przemyśle naftowym i w górnictwie węgla brunatnego.

Przemysł naftowy i działalność Krajowego Towarzystwa Naftowego w latach 1902—1914

napisał Dr. Stefan Bartoszewicz.

W historii rozwoju przemysłu naftowego okres pomiędzy latami 1902—1914, należał do najświetniejszych; na ten okres przypada kulminacyjny punkt naszej produkcji, słynny rok 1909, kiedy zajmowaliśmy trzecie miejsce w świecie po Ameryce i Rosji; ten nasz rekord produkcyjny trwał wprawdzie krótko, bo już w następnym roku zajęliśmy czwarte miejsce, ale bądź co bądź były to lata najbujniejszego rozkwitu przemysłu, lata wielkich niespodzianek i nadziei, wielkich wahań w produkcji i cenach, lata dużych spekulacji i wielkich wysiłków, było to panowanie stosunków w naszym zagłębiu borysławskim, które przypominały w pewnej mierze stosunki amerykańskie lub nawet kalifornijskie. Jeśli życie przemysłu można porównać z życiem człowieka, to okres w przemyśle naftowym, który chcę scharakteryzować, był na początku okresem bujnej, nawet nierozważnej młodości, a w końcu już okresem męskim,

zasobnym w pewne doświadczenia i obciążonym pewną dozą rozczarowań i sceptycyzmu.

W związku z charakterem tego okresu i działalność Krajowego Towarzystwa Naftowego jako reprezentacji przemysłu naftowego, musiała być w tym okresie bardzo ożywiona i intensywne, bo każdy rok, niemal każdy miesiąc przynosił nowe problemy i zagadnienia, które wymagały omówienia, rozważenia i uregulowania.

Trudno mi wyliczać wszystkie sprawy, którymi się podówczas zajmowało Krajowe Towarzystwo Naftowe; ograniczę się tylko do najważniejszych i zasadniczych, które dla rozwoju i dalszego losu przemysłu naftowego miały pierwszorzędne znaczenie.

—oo—

Do tych spraw w pierwszej linii muszę zaliczyć zmiany ustawodawstwa naftowego. Dawna ustawa

z r. 1884-go musiała ulec zmianie wobec wielkiego rozwoju Borysławia i związanego z tem całego szeregu nowych kwestyj i zagadnień, jakie wielki przemysł naftowy, wielkie kopalnictwo naftowe wysunęło i przyniosło ze sobą. Ramy dawnej ustawy okazały się za ciasne dla wielkiego przemysłu, jakim stało się w tym okresie nasze kopalnictwo naftowe.

Nowa krajowa ustawa naftowa z r. 1908 nie zmieniła dawnej zasady akcesji, wychodząc z założenia, że był to bądź co bądź pewien przywilej Małopolski wobec rządu zaborczego, ustaliła jednak minimalny obszar, na którym kopalnie ropy można było zakładać, określając go na 12.000 metrów kwadratowych, zabezpieczała lepiej prawa naftowe, zaprowadzając dla ich intabulacji osobne księgi naftowe, oznaczyła odległość szybów od granicy sąsia-

Sejm i do parlamentu austriackiego i prezydent miasta Lwowa Dr. Małachowski, poseł Dr. Loewenstein i adw. Dr. Dziedzic, opracowali w nowej ustawie rozdział o prawie wydobywania i o polach naftowych; rozdział o ruchu i zarządzie opracowali nasi wybitni inżynierowie wraz z władzami górniczymi: Panowie Gąsiorowski, Fabiański, Gawroński, Zarański, Mokry i śp. Wolski.

Ustawa naftowa z roku 1908, jeśli nie zniósła to w każdym razie ograniczyła niezdrową spekulację, jaka panowała na kopalniach w Borysławiu przed jej wydaniem, kiedy sąsiad stawiał szyb tuż na granicy terenu sąsiada i eksploatował cudzą ropę, kiedy nie było żadnych ograniczeń co do powierzchni kopalń naftowych, kiedy wystarczało nabyć niewielki i wąski skrawek ziemi, by na nim postawić szyb i



Władysław Długosz

prezes Krajowego Towarzystwa Naftowego od r. 1917.

da na 30 metrów, dopuściła intabulację bruttów, ale w wysokości conajmniej 2.5 proc.; ze względu na głębsze wiercenia podniosła kwalifikacje kierowników kopalń i wprowadziła przy Starostwie Górniczym Krajową Radę Naftową, której opinii zawsze musiało Starostwo zasięgać przed wydaniem zmian przepisów górniczo-policyjnych. Ta nowa ustawa krajowa, uchwalona przez Sejm Galicyjski była w całości opracowana w Krajowym Towarzystwie Naftowym; Rząd austriacki dostosował do niej tylko ramy państwowej ustawy; artykuł za artykułem nowej ustawy był opracowany i uzgadniany na komisjach i posiedzeniach Krajowego Towarzystwa Naftowego; ustawa z r. 1908-go była dziełem członków Wydziału i biura Krajowego Towarzystwa Naftowego.

Najtężsi ówczesni prawnicy jako to: poseł na

otworzyć kopalnię; przez podniesienie kwalifikacji kierowników otworzyła nowa ustawa drogę dla większego technicznego postępu w wierceniu szybów i eksploatacji kopalń. Po wejściu tej ustawy w życie Krajowe Towarzystwo Naftowe robiło starania o dalsze podniesienie obszaru kopalń do 30.000 m² i do określenia odległości szybu od granicy sąsiada na 50 metrów, chcąc jeszcze więcej ograniczyć rabunkową gospodarkę jaka panowała w Borysławiu; te jednak usiłowania natrafiały na sprzeciw dużej części producentów i sprawa przez Sejm galicyjski załatwioną nie została. Zwołana na podstawie nowej ustawy Krajowa Rada Naftowa uchwaliła w r. 1911 nowe przepisy górniczo-policyjne, dostosowane do nowej ustawy, które na posiedzeniach Tow. Naftowego były poprzednio omawiane.

Drugą ważną sprawą i zagadnieniem, którym Krajowe Towarzystwo Naftowe się zajmowało w owym okresie, była ciągła walka z nadprodukcją ropy; w tym okresie produkcja ropy w latach 1906—1909 wzrastała za szybko niemal o 50% co roku; producent ropy miał ciągłe trudności w zbyciu i magazynowaniu ropy, gdyż istniejące i nowo-budowane rafinerje w całej monarchji austriacko-węgierskiej nie były w stanie całej produkcji przerobić. Już w pierwszym roku objęcia przezemnie obowiązków sekretarza Kraj. Tow. Naftowego zostałem wydelegowany przez Wydział Krajowego Towarzystwa do Berlina, by wejść w kontakt z tamtejszymi sferami przemysłowymi i rządem i zbadać kwestję, czy kapitał niemiecki nie byłby skłonny do wybudowania na Śląsku jednej lub paru rafinerji dla przeróbki naszej ropy; kapitał niemiecki oświadczył gotowość, żądał jednak pewnej gwarancji dostawy ropy na dłuższy okres, conajmniej dziesięcioletni, której niezorganizowany przemysł ropy nie mógł dać, i sprawa upadła; sam jednak już mój wyjazd do Berlina spowodował wzrost cen ropy na pewien czas. Dla usunięcia nadmiaru ropy na Wydziale Towarzystwa Naftowego była badana sprawa użycia ropy na cele opałowe; z polecenia Wydziału zająłem się propagowaniem i popularyzowaniem tej myśli w prasie naszej i wydałem wówczas broszurę p. t. „Ropa jako materiał opałowy“; wkrótce niektóre fabryki (gorzelnicie browary i młyny) w Małopolsce Wschodniej zaczęły przechodzić na opał ropą; powstało specjalne Towarzystwo opału ropnego dla zaopatrzenia fabryk w ropę; Krajowe Towarzystwo Naftowe wystarało się o niższą taryfę kolejową na przewóz ropy opałowej od taryfy, według której przewożono ropę do rafinerji.

Gdy po wojnie japońskiej wybuchł w roku 1905 wielki strejk naftowy na Kaukazie i w Rosji chwilowo odczuwano brak produktów naftowych, Kraj. Tow. Naftowe wysłało delegację do Petersburga na Zjazd rosyjskich przemysłowców naftowych, by zaoferować pewne ilości naszej ropy na opał i przeróbkę; w skład tej delegacji wchodził pp. Dr. Jan Steczkowski, ówczesny dyrektor Kasy oszczędności we Lwowie, a późniejszy polski Minister Skarbu, Franciszek hr. Zamoyski i niżej podpisany. Plan importu naszej ropy do Rosji okazał się jednak niewykonalny ze względu na konieczność przeładowania naszych transportów na granicy rosyjskiej, wskutek różnicy w szerokości toru kolejowego i potrzeby budowy na granicy zbiorników ropnych, co wymagało większych wkładów pieniężnych.

—xx—

Krajowe Towarzystwo Naftowe propagowało i popierało silnie sprawę organizacji producentów ropy, zwołując częste wiece i narady przemysłowców w tym celu; gdy rozbiła się w roku 1903-cim pierwsza organizacja producentów „Ropa“ od której kartel rafinerji zakupował ropę, udało się potem zorganizować producentów przy towarzystwie „Petrolea“, a mianowicie w ten sposób, że Zakład Kredytowy wiedeński przez swoją filję we Lwowie, udzielał zaliczek na zamagazynowaną w Tow. „Petrolea“ ropę. Parokrotnie Zakład Kredytowy, gdy gromadzono zbyt duże zapasy ropy, a część producentów sprzedawała ropę na wolnym rynku i obniżała ceny,

odmawiał dalszych zaliczek, a wtedy Kraj. Tow. Naftowe na zwoływanych w Drohobyczu zebraniach starało się skłonić „outsiderów“ do przystąpienia do Tow. „Petrolea“ i jednocześnie wywierało nacisk przez sfery rządowe, przez Ministra Skarbu Korytowskiego, by Zakład Kredytowy wypłaty zaliczek nie przerywał.

Gdy w r. 1908 dowiercono się olbrzymiej produkcji w szybie „Oil City“, akcja Kraj. Tow. Naftowego na rzecz opału ropą stała się jeszcze intensywniejszą, memorjał za memorjałem był wysyłany do Rządu austriackiego i do Koła Polskiego w Wiedniu, w którym domagano się opalania ropą lokomotyw na kolejach galicyjskich; kilkakrotnie wyjeżdżała w tym celu delegacja Wydziału Tow. Naft. do Wiednia, aż wreszcie postanowiliśmy, wysyłając ostatnią delegację, że nie wrócimy z Wiednia bez otrzymania konkretnego przyrzeczenia i tak kategorycznie postawiliśmy tę sprawę wobec naszych posłów w parlamencie wiedeńskim, wobec austriackiego ministra Skarbu, którym był jeszcze polak Korytowski, że wróciliśmy do Borysławia razem z Ministrem Kolei Dr. Derszą, by mu pokazać szyby wybuchowe i wielkie bogactwa naftowe Borysławia. Cały Wydział Tow. Naftowego, a więc śp. Gorayski prezes, śp. Wolski, wiceprezes Dr. Goldhamer i hr. Zamoyski, Długosz i inni asystowali ministrowi i przekonywali go o konieczności pomocy przemysłowi naftowemu. Trzeciego dnia pobytu Ministra Kolei Dr. Derszą w zagłębiu borysławskim, odbyło się w obecności jego i namiestnika Galicji Dr. Bobrzyńskiego w Drohobyczu w sali Rady powiatowej posiedzenie producentów ropy, na którym zostało uchwalone zawiązanie Krajowego Związku Producentów ropy i zostały ułożone najważniejsze punkty kontraktu tego Związku z rządem o dostawę ropy do celów opałowych na lat 5 po cenie 2 koron 84 hal za 100 kg., gdy ówczesna cena ropy mała co była większa od 1 korony. Ropa dla opalania lokomotyw musiała być odbenzynowana i początkowo projektowano, by taką odbenzyniarnię wybudował założony Kraj. Zw. Producentów Ropy; sprawa budowy własnej rafinerji przez czystych producentów ropy była nieraz poruszana na posiedzeniach Wydziału Krajowego Towarzystwa Naftowego, dla braku jednak kapitałów i kredytów projekt ten nie był nigdy zrealizowany i tak samo projektowanej odbenzyniarni nie był w stanie wybudować Związek; zadania tego musiał się podjąć rząd austriacki, który w ciągu lat 2 odbenzyniarnię wybudował i w ten sposób powstała dzisiejsza Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu.

Niezależnie od akcji opałowej na terenie wiedeńskim Krajowe Towarzystwo Naftowe podjęło akcję na terenie Sejmu Galicyjskiego na rzecz budowy przez Wydział Krajowy zbiorników dla magazynowania; sprawę tą przedstawiło w obszernym memorjale wręczonym Marszałkowi Sejmu i dzięki poparciu kilku posłów i przychylnemu stanowisku, jakie zajął marszałek hr. Badeni, Sejm uchwalił kredyty na budowę rezerwoarów żelaznych o pojemności 10.000 wagonów a po wybudowaniu oddał je w zarząd Tow. Magazynowemu opartemu o polski kapitał.

—oo—

Sprawy podatkowe, taryfowe i celne były opracowywane i przeprowadzane w interesie przemysłu naftowego przez Biuro Kraj. Tow. Naftowego. Dodać muszę, iż uzyskiwanie wszelkich ulg w tej dziedzinie było o wiele trudniejsze niż obecnie, gdy posiadamy własne Państwo i niejednokrotnie trzeba było skłaniać Sejm Galicyjski do uchwalenia rezolucyj nam przychylnych, by przełamać biurokratyzm austriacki. W sprawie taryf kolejowych wchodziły w grę interesy rafinerii poza-galicyjskich i naszych, które były sprzeczne i trzeba było doprowadzać do kompromisu; w sprawach podatkowych staczano wielką walkę z władzami skarbowymi o wymiar podatku zarobkowego, który wymierzano od rozmiarów przedsiębiorstw niezależnie od produkcji i który płacić musiały nowopowstające przedsiębiorstwa, niemające jeszcze żadnej produkcji; sprawa wymiaru podatku dochodowego, którą jeszcze wtedy zainicjowaliśmy w tym duchu, by koszty wiercenia, rur i narzędzi były całkowicie od dochodów odliczane została rozegrana dopiero za czasów istnienia Państwa Polskiego bo władze skarbowe krajowe, ale przesiąknięte duchem fiskałizmu austriackiego, koszty wiercenia szybów rur i narzędzi uważały za wkłady inwestycyjne, powiększające majątek przedsiębiorcy.

Stawki celne na produkty naftowe były uregulowane jeszcze przed rokiem 1900 i miały tak wybitnego obrońcę, jak śp. Stanisław Szczepanowski; były jednak w okresie, który opisuję, próby zmniejszenia cła od oleju solarowego, benzyny i wosku pszczelnego, przeciwko czemu powstawało Krajowe Tow. Naftowe w interesie przemysłu naftowego i przemysłu wosku ziemnego i rząd od tej myśli odstąpił.

—oo—

Dla popierania interesów przemysłu naftowego Kraj. Tow. Naftowe podczas wyborów do parlamentu austriackiego w roku 1907-ym postawiło kandydaturę p. Zarańskiego na posła z okręgu drohobyckiego i dzięki zgodnemu poparciu przedsiębiorstw i urzędników naftowych p. Zarański został wybrany posłem.

W roku 1907-ym odbył się w Bukareszcie drugi międzynarodowy kongres naftowy połączony z wystawą; Kraj. Tow. Naft. zorganizowało udział naszego przemysłu w wystawie i na kongresie. Ponieważ w tym czasie nasz przemysł naftowy znajdował się w okresie rozkwitu, więc i udział polskiego przemysłu naftowego w tym kongresie był bardzo ceniony i delegacja naszego przemysłu na kongresie była wyróżnioną. Nasze wykresy, przedstawiające niemal w pionowych liniach wzrost produkcji naszego surowca, robiły na wystawie duże wrażenie.

Na międzynarodowym kongresie naftowym w Bukareszcie, na którym poszczególne państwa wysyłały swoich delegatów, chciano nas uważać za delegację państwa austriackiego. Chcąc zaznaczyć fakt, że przemysł naftowy jest przemysłem polskim, mimo, iż Galicja należała wówczas do Austrii, podkreślaliśmy na każdym kroku, że jesteśmy delegacją polską; to też przy otwarciu kongresu na nasze żądanie przewodniczący po przemówieniu oficjalnego przedstawiciela Rządu austriackiego Dr. Höfera, u-

dzielił głosu przedstawicielowi naszego przemysłu naftowego.

—oo—

Na początku 1908-go roku wskutek starań Kraj. Tow. Naft. została wybudowana między Lwowem a Boryslawiem pierwsza linia telefoniczna i zaprowadzony został pociąg pospieszny między Lwowem i Boryslawiem. Linia telefoniczna Lwów-Boryslaw okazała się najrentowniejszą w całej Galicji i jedną z najrentowniejszych w całej Austrii, tak, iż wkrótce Rząd austriacki przystąpił do budowy drugiej linii. Rząd austriacki początkowo nie wierzył jednak w rentowność tej linii Lwów-Boryslaw i Krajowe Towarzystwo Naftowe musiało zebrać pewien fundusz od przedsiębiorstw, by zachęcić rząd do budowy; tak samo było z przejęciem poczty w Boryslawiu na etat rządowy; początkowo przemysł dawał lokal i opłacał koszty utrzymania poczty.

Zaprowadzenie bezpośrednich pociągów ropnych z Boryslawia wzdłuż całej linii podkarpackiej i dochodzących aż do Wiednia a złożonych z samych tylko cystern ropnych, było pomysłem jednego z członków Wydziału Kraj. Tow. Naftowego śp. Adama Trzecieckiego i przy poparciu Kraj. Tow. Naft. zostało w czyn wprowadzone.

Myśl założenia doświadczalnej stacji geologicznej w Boryslawiu była podjęta w roku 1911-ym i później została zrealizowana.

Inicjatywa założenia Akademii Górniczej w Krakowie była żywo w owym czasie popierana przez Kraj. Tow. Naft. i przemysł naftowy; w skład delegacji górniczej, która tej sprawy pilnowała, wchodził z ramienia Kraj. Tow. Naft. poseł Zarański, hr. Zamoyski i niżej podpisany.

—oo—

Krajowe Towarzystwo Naftowe w okresie, o którym mowa wydawało czasopismo „Nafta“ w języku polskim i niemieckim. Gdy obejmowałem obowiązki Sekretarza Krajowego Towarzystwa Naftowego, pismo „Nafta“ redagowane przez prof. Załozieckiego, wychodziło tylko w języku niemieckim, zaraz więc przystąpiliśmy do wydawnictwa tegoż pisma w języku polskim i redakcję polskiego wydawnictwa sam objąłem. Obydwa wydawnictwa nie były jednak identyczne, gdyż wychodziły w różnych terminach i zawierały często odmienne artykuły i każde przynosiło najświeższe informacje; rozpoczęliśmy także w owym czasie drukowanie rocznych tabel statystycznych, przedstawiających produkcję ropy, handel wewnętrzny i zagraniczny produktami naftowymi.

W prasie codziennej również często poruszano sprawę przemysłu naftowego, a najpoczytniejszy dziennik we Lwowie „Słowo Polskie“, założone przez śp. Stanisława Szczepanowskiego uchodził za organ naftowy.

W tym okresie bujnego rozkwitu przemysłu naftowego wielkie triumfy święciła technika polska; w tym czasie nasi inżynierowie Fabiański, śp. Mikucki i inni udoskonalili system kanadyjskiego wiercenia, a śp. Wolski pracował nad swoim taranem wiertniczym i zaczął go stosować w praktyce. Obok silnego angażowania się kapitału zagranicznego najpierw wiedeńskiego a później niemieckiego i angielskiego nasi producenci dochodzili do bardzo dużej

produkcji; samodzielne polskie przedsiębiorstwa naftowe jak: Mikucki, Perutz, Angerman-Macher, Długosz i Spółka, Wolski, Korsak, Weydlich i Ska i wiele innych, stawali się bardzo poważnymi producentami ropy; Towarzystwo Magazynowe było oparte wyłącznie na polskich udziałach, później Lewakowski założył spółkę dla magazynowania ropy. Wydział Krajowy postawił zbiorniki żelazne na 10.000 wagonów; w przemyśle naftowym tkwiły podówczas duże majątki i wartości polskie, które niestety nie zostały utrwalone na przyszłość.

—oo—

Krajowe Towarzystwo Naftowe jako reprezentacja przemysłu naftowego, a głównie reprezentacja krajowych przedsiębiorstw, jakkolwiek i większe firmy zagraniczne należały do niego, zrobiło wszystko by bronić interesów produkcji i by sztandar przemysłu naftowego trzymać wysoko; w dużej mierze Krajowe Towarzystwo Naftowe osiągnęło ten rezultat dzięki ludziom, jacy stali na jego czele, dzięki tej powadze, jaką się cieszył długoletni prezes Kraj. Tow. Naftowego śp. August Gorayski, dzięki talentom i zaletom niepospolitego umysłu jaki posiadał wiceprezes śp. Wacław Wołski, który czarem swej wymowy i trafnym ujęciem rzeczy potrafił przełamywać nawet opór biurokracji austriackiej i zmuszać ją do zajęcia się sprawami polskiego przemysłu naftowego; inni członkowie Wydziału jak PP. Łodziński, Łaszcz, Mars, Długosz nie szczędzili czasu i swego doświadczenia w pracach Wydziału; gdy na porządku dziennym była jakaś ważniejsza sprawa, przyjeżdżał na posiedzenie P. Wiljam Mac Garvey wiceprezes Towarzystwa, którego zmysł praktyczny często zaważał na uchwałach Wydziału. Krajowe Towarzystwo Naftowe nie zdołało jednak

doprowadzić do konsolidacji majątkowej przedsiębiorstw polskich, do wytworzenia choćby jednej większej spółki akcyjnej polskiej mimo, iż jak świadczą roczniki pisma „Nafta” tę myśl często poruszano; przeszkodą był zbyt wielki indywidualizm naszych przedsiębiorstw naftowych, na który składał się często majątek paru lub kilku ludzi i jedno lub kilka niepowodzeń powodowało już albo utratę majątku, albo zmuszało udziałowców do wycofania się z przedsiębiorstwa, bo dalsze ryzyko przekraczało już zdolność majątkową udziałowców.

Na początku tego artykułu porównałem życie przemysłu z życiem człowieka; nie chcę jednak tego porównania doprowadzić do końca, bo mogłoby wypaść, że dzisiejszy okres naszego przemysłu jest już początkiem starości i że przemysł chył się ku upadkowi; między przemysłem a życiem człowieka zachodzi ta wielka zasadnicza różnica, że życia ludzkiego nie można regenerować, po wieku męskim lub starości nie może nastąpić młodość, gdy rozwój przemysłu może ulegać odrodzeniu, przemysł może się nawet odradzać kilkakrotnie.

Ja wierzę, że i nasz przemysł ulegnie odrodzeniu i może jeszcze raz, albo i więcej będzie przechodzić okres bujnej młodości podobny do okresu jaki opisałem, bo trzeba pamiętać, że jeśli w ogóle w historii życia gospodarczego i nawet w historii cywilizacji ludzkiej linie rozwoju wykazują załamania, to właściwości przemysłu naftowego powodują, że te załamania w nim mogą być nawet częstsze niż w innych dziedzinach; po latach rozkwitu z natury rzeczy przychodzi okres upadku, a w okresie upadku tkwi już nieraz zarodek przyszłego rozwoju. Polska wolna i niezależna musi być jeszcze świadkiem ponownego rozkwitu naszego przemysłu naftowego.

—oo—

Krajowe Towarzystwo Naftowe w dobie wojny światowej i w pierwszych latach odrodzonej Państwowości.

napisał Dr. Ryszard Hoskiewicz.

Okres lat kilku w dziejach małopolskiego przemysłu naftowego w czasie wojny światowej, zaznaczającej tak silnie wagę tej gałęzi produkcji dla militarnej i ogólnogospodarczej dziedziny państwowego życia, a następnie w stadium powolnego przechodzenia ze stosunków wojennych i powojennych w okres pokojowej pracy w gospodarczym organizmie wolnej Polski, obejmuje cały splot ważnych i doniosłych zdarzeń i momentów, wpływających silnie na dalszą tendencję rozwojową, na przyszłe położenie i strukturę tego przemysłu. Godzi się tedy działalność starego i w rozwoju krajowego przemysłu naftowego zasłużonego zrzeszenia „Krajowego Towarzystwa Naftowego” w tym właśnie czasokresie poświęcić kilka szczegółowych uwag, jako skromny, fragmentaryczny przyczynek do historii naszego przemysłu naftowego.

Z chwilą wybuchu wojny światowej, skutkiem zdarzeń wojenno-okupacyjnych i rozprószenia się

członków Wydziału, zniewolone było Towarzystwo czynności swoje chwilowo zawiesić. Uwolnienie jednak Lwowa i Galicji Wschodniej z okupacji rosyjskiej, przywrócenie kontaktu z przemysłowcami zamieszkałymi na zachodzie i powolne stabilizowanie się stosunków musiały nasunąć w sferach przemysłu świadomość potrzeby zwartej i jednolitej akcji zbiorowej w ramach organizacji. Zarządzenia i rozporządzenia rządu austriackiego, wypływające z całego systemu wojennej reglamentacji, a w szczególności z rozporządzeń z roku 1915 o zajęciu ropy i regulowaniu obrotu olejami mineralnymi trafiały głęboko w krąg interesów produkcji. W ciasnym kółku przygotowywano rządowy projekt przymusowego zorganizowania naftowego kopalnictwa, a zdarzenia dziejowe, mknące na fali wojennych wypadków, do momentu manifestu z listopada 1916 budziły coraz silniejsze patriotyczne nadzieje na doniosłe zmiany w kierunku większej autonomii małopolskiej dzielnicy, a dalej na uzyskanie zrębów własnego pań-

stwowego bytu. Z inicjatywy grona osób, grupujących się w Krajowym Związku Producentów Ropy, odbyto we Lwowie w dniu 11 grudnia 1916 r. pierwsze po zawieszeniu czynności posiedzenie Wydziału, na którym uchwalono na wniosek p. Franciszka hr. Zamojskiego rozwinąć agitację celem skupienia w Towarzystwie jaknajszerszych kół przemysłowych, zwołać Walne Zgromadzenie dla wyboru nowego Wydziału i rozpocząć normalną pracę wśród nowo kształtujących się warunków. Inicjatywa ta spotkała się z ogólnym uznaniem, gorącą aprobatą licznego wiecu przemysłowców w Drohobyczu i w krótkim czasie nowa lista członków wzrosła w porównaniu z przedwojenną o blisko 150, t. j. do 245 członków, obejmujących prawie wszystkie firmy naftowe i przedstawiciele rozmaitych gałęzi tego przemysłu.

Odbytemu w dn. 19 czerwca 1917 r. Walnemu Zgromadzeniu danem było wśród ogólnego entuzjazmu powitać w deklaracji do Koła polskiego w Wiedniu politykę narodową, dążącą do zjednoczenia wszystkich dzielnic Polski w wolnej Polsce, a zapoczątkowaną uchwałami koła z dnia 23 maja 1917 r. Na prezesa Towarzystwa wybrano jednomyślnie zasłużonego pracownika i przedstawiciela tego przemysłu p. Władysława Długosza, który dotąd przez lat dwanaście przewodniczący z wielkim poświęceniem Wydziałowi Towarzystwa. Na wiceprezesów wybrano pp. Tadeusza Chłapowskiego i Wacława Wolskiego, a wybrany Wydział, podniesiony przez zmianę statutu dla umożliwienia zastępstwa wszystkim interesowanym grupom, do liczby 30-tu członków, skupił poważny zastęp wybitniejszych znawców i działaczy. Sekretarjat prowadził bezinteresownie członek Wydziału, dyrektor J. Przybyłowicz do końca listopada 1917 roku, kiedy stanowisko to powierzono p. Dr. Antoniemu Müllerowi, który do lutego 1920, t. j. do objęcia stanowiska zastępcy szefa Państwowego Urzędu Naftowego brał w pracach Towarzystwa gorliwy i zasłużony udział. W następującym czasokresie po koniec października 1918, a więc w dobie rządowej wojennej ingerencji z tak pamiętnymi formami centralizowania i reglamentowania dystrybucji, różnych komend naftowych i oficerów kontrolnych, czynności Wydziału wypełniały zabiegi u władz centralnych i krajowych dla polepszenia dostaw żelaza, węgla i artykułów technicznych dla naftowego kopalnictwa, udogodnienia stosunków transportowo-komunikacyjnych i zapewniania apro wizacji dla rzeszy pracowników zagłębi naftowych, którym to zagadnieniom, a zwłaszcza należytemu ujęciu kwestji płac robotniczych poświęcano szereg konferencyj przemysłowców z udziałem organów rządowych. Przy perjodycznych układach o cenę ropy między Rządem, producentami i rafinerjami ingerowało Prezydjum Towarzystwa przy poparciu specjalnej Komisji Naftowej w kole polskiem zgodnie ze swą tradycją ochrony interesów rodzimej produkcji surowca w kierunku ustalenia cen ropy na poziomie odpowiadającym ciągle rosnącym kosztom eksploatacji i podtrzymującym ruch wiertniczy, co kilkakrotnie ku zadowoleniu kół zainteresowanych udało się uzyskiwać, zwłaszcza przy ustaleniu ceny ropy na okres od sierpnia 1918 r. na 44 koron za 100 kg. ropy borysławskiej i 44—55 koron za 100 kg. marek specjalnych, przy znacznym podniesieniu cen maksymalnych produktów gotowych, a to benzyny i olejów. Obok tych codziennych

ówczesnym systemem dyktowanych spraw, zmierzał Wydział do założenia silnego Akcyjnego Banku Naftowego z oparciem o kapitały krajowe, zaniechano tylko przez późniejszy zwrot wypadków. Wznowiono tradycyjny dział statystyki przemysłu naftowego w oparciu o wydawane w Borysławiu dzienne komunikaty bieżącej produkcji i urzędowe wykazy, a wreszcie po przewycięzeniu licznych technicznych i finansowych trudności podjęto z końcem sierpnia 1917 r. wydawnictwo dziennika statystyczno-informacyjnego nakładem specjalnie stworzonej spółki „Polska Literatura Naftowa“ w Drohobyczu, a w październiku 1918 r. ukazał się po czteroletniej przerwie we Lwowie pod redakcją Dr. A. Müllera i wybranego komitetu redakcyjnego XXIII-ci rocznik czasopisma „Nafta“, popularnego organu Towarzystwa którego tylko pierwszy numer mógł się ukazać.

Dnia 1 listopada 1918 r. cała wschodnia Małopolska wraz ze Lwowem i głównym zagłębieniem naftowym objęta została czasową okupacją ukraińską i stała się terenem walk, utrudniających kontakt z zachodem. Część przemysłowców naftowych mimo niebezpieczeństwo osobiste wyrwała na placówkach, broniąc na miejscu nieocenione dobra narodowe przed zachłannością nieprzyjacielską i zniszczeniem. Całe dotychczasowe życie przemysłu naftowego skupiło się w Krakowie około Polskiej Komisji Likwidacyjnej i jej Wydziału Górniczego względnie osobnego Wydziału Przemysłu Naftowego, sprawującego agendy związane z przemysłem naftowym po dzień 30 marca 1919 r. t. j. do przekazania tychże Ministerstwu Przemysłu i Handlu w Warszawie i zabiegającego przede wszystkim o zaopatrzenie Państwa Polskiego w przetwory ropne z produkcji zachodnio-małopolskich zakładów i z nagromadzonych zapasów. Do Krakowa też przeniósł wówczas swą siedzibę sekretarjat Towarzystwa, aby umożliwić sobie w chwili organizowania się Państwa Polskiego kontakt z władzami rządowymi w Warszawie. Tam też przebywał cały szereg członków Wydziału, który z całym zapałem oddał się pracy nad pogłębieniem i należytem rozwiązaniem niezmiernie ważnych i podstawowych zagadnień naszego przemysłu, nasuwających się w chwili odrodzenia Państwowości. W styczniu 1919 r. prezes Towarzystwa wraz z członkami Wydziału pp. Chłapowskim, Mikuckim, Dr. Pilatem, Szydłowskim i innymi udał się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie celem ulegalizowania Towarzystwa wobec Rządu polskiego, ofiarowania Rządowi swej fachowej współpracy i przedstawienia najpilniejszych postulatów ówczesnej doby. W pełnej świadomości wagi należytego strzeżenia praw Polski do uzyskania wschodnio-małopolskich zagłębi naftowych wobec Kongresu Pokojowego w Paryżu miała delegacja Towarzystwa sposobność na specjalnej audjencji u p. premjera Paderewskiego wykazać decydujące znaczenie tych zagłębi dla ekonomicznego bytu Państwa Polskiego. Nawiązano ścisły kontakt z biurem prac kongresowych i misją koalicyjną w Warszawie, oddając odpowiedni obfity materiał statystyczny i faktyczny, wyjednano dopuszczenie członka Wydziału, prof. Dr. Zuberę na fachowego rzeczownika i doradcę komitetu polskiego w Paryżu dla spraw naftowych, którego działalność ułatwia w niejednym pracę komitetu w trudnym okresie walk w wschodniej Małopolsce.

Następnym ważnym zakresem czynności Towarzystwa w tym krakowskim epizodzie stanowić musiała współpraca przy układaniu wytycznych zasad przyszłej państwowej administracji agend, związanych z przemysłem naftowym, a więc ustroju tych władz oraz programu działania w momencie, kiedy władze państwowe ze względu na trwający jeszcze stan wojenny i wyjątkowo trudną sytuację, związaną z budowaniem organizmu państwowego, utrzymywały system silnej rządowej ingerencji w ramach obowiązującego jeszcze austriackiego ustawodawstwa wojennego. Na podstawie przebiegu i uchwał zwołanej w tym celu w Krakowie ankiety opracowano w obszernym memorjale projekt ustroju władz w sprawach naftowych w duchu skoncentrowania wszystkich agend, łączących się z administracją tego przemysłu w sekcji jednego Ministerstwa i powołania przy poszczególnych władzach centralnych i lokalnych doradczych rad naftowych, wyłanianych z grona przemysłowców, a zarazem wskazano na potrzebę skierowania tych agend głównie ku popieraniu rozwoju przemysłu i wzmoczeniu sił jego oraz poprawie stosunków w drodze celowego organizowania autonomicznego poszczególnych działów tego przemysłu przy życzliwym współdziałaniu Rządu w miejsce przeznaczonego później czy wcześniej do likwidacji nieudolnego i jednostronnego systemu wojennej reglamentacji. Skoro zaś w dziedzinie kształtowania ustroju i struktury polskiego przemysłu naftowego poczęły w tem zaraniu państwowego bytu zbyt może pochopnie zjawiać się i rozbrzmiewać różne projekty i hasła, wyrwywające pewne tylko luźne fragmenty polskiego zagadnienia naftowego, a przez to nieraz mimowoli o tendencji jednostronnej i eksperymentatorskiej, Towarzystwo zgodnie ze swą tradycyjną rozważą i doświadczeniem krytycznie je oświetlało i opinowało, kierując się słusznie i trafnie przede wszystkim względami podstawowego i najważniejszego zagadnienia utrzymania i wzmoczenia produkcji, zwłaszcza surowca ropnego. Dnia 29 kwietnia 1919 r. odbyła się inicjatywy Towarzystwa i biura Polskich Rafinerji ankieta, jednocząca zarówno długoletnich członków Wydziału i zasłużonych pracowników kopalnictwa, jak i wybitnych przedstawicieli wielkiego przemysłu rafineryjnego, oświadczyła się na podstawie dokładnych prac komisyjnych przeciw projektom wprowadzenia państwowego monopolu przemysłu naftowego pochodzącym z pewnych kół poselskich w związku z dyskusją sejmową nad ustawą o uprawnieniu Państwa do zakładania gazociągów z uwagi, iż z przyczyn specyficznych, tkwiących w charakterze tego przemysłu, projekty te nie mogły przynieść spodziewanych społecznych, ekonomicznych i skarbowych korzyści; z drugiej strony mogły zahamować naturalny rozwój tej gałęzi produkcji, której utrzymanie na obecnej wyzniesie było najważniejszym postulatem zniszczonego wojną kraju, a zamierzone pewne korzystne cele osiągnięte być mogły znacznie łatwiej w drodze organizacji kooperatywnej całego przemysłu tak ropnego, jak i rafineryjnego. Myśli tej ankiety i motywy przedstawione zostały w bardzo gruntownym memorjale Towarzystwa przy nakreśleniu szerokiego obrazu warunków pracy i doniosłości tego przemysłu, a materiały te, jakoteż urzędzona w gmachu Sejmu w Warszawie przy bardzo licznych współdziałaniach

słów konferencja z fachowymi referentami, przyczyniły się do szerszego zainteresowania się tym przemysłem i przekonania o potrzebie silnego, ale zarazem i przezornie obmyślanego popierania tego przemysłu.

Kiedy z końcem maja 1919 r. wojska polskie zbliżyły się do Drohobycza, zajęto się zorganizowaniem przy poparciu władz pierwszego pociągu do Borysławia, który przywiózł bawiących w Krakowie przemysłowców do środowiska ich pracy i najniezbędniejszą aprowicację dla robotników.

Odzyskanie w czerwcu 1919 r. zagłębia drohobyckiego nasunęło znowu cały szereg problemów pierwszorzędnej doniosłości. Zagłębie znalazło się wobec braku najniezbędniejszych artykułów technicznych i trudności w ich sprowadzaniu, zupełnego wyczerpania kapitału obrotowego przy równoczesnym nagromadzeniu zapasu ropy, dochodzącego do 40.000 cystern, a powiększającego się o bieżącą produkcję, niesłychanego wzrostu kosztów produkcji, trudności w regularnym odbiorze ropy do przeróbki przez rafinerje przepełnione zapasami, wyczekujące ostrożnie wyjaśnienia konjunktury wobec rosnącego niebezpieczeństwa konkurencji zagranicznej, zwłaszcza rumuńskiej na targach międzynarodowych. Ten stan dyktował Towarzystwu potrzebę energicznych zabiegów ku przeprowadzeniu rządowej doraźnej akcji sanacyjnej dla usprawnienia zbytu nagromadzonych zapasów i bieżącej produkcji po cenach opłacających wzmoczone koszty ruchu, szybkiej ekspedycji ropy i produktów naftowych, ewentualnego eksportu nadwyżki ropy, nie mogącej być w najbliższym czasie przez rafinerje krajowe przerobionej, zorganizowania jaknajszybszego, najrozleglejszego i po kupiecku urządzonego eksportu gotowych produktów zagranicę przez zerwanie z systemem formalistycznych utrudnień i trzymaniem się zasady kompezant w handlu z zagranicą, tudzież wolności w obrocie krajowym. Szereg uchwał w tym kierunku przez Wydział w czerwcu i lipcu 1919 r. powziętych i Rządowi zakomunikowanych, znalazł tylko częściowe i fragmentaryczne załatwienie przez odbiór pewnej ilości zapasów ropy do przeróbki w Państwowej Rafinerji oraz ustalenia cen ropy borysławskiej w lipcu tego roku na 80 kor. Poważną jednak poprawę w tem położeniu mógł przynieść tylko celowy i konsekwentny program poparcia przemysłu w kierunku wyzyskania korzystnej konjunktury chwilowej na rynkach światowych i odpowiedniego pokierowanie systemu rządowej administracji oraz reglamentacji. Krok wstępny po temu zdziałany został przez częściowe spełnienie dawnego postulatu Towarzystwa, a mianowicie przez scentralizowanie i skoncentrowanie najważniejszych agend gospodarczej natury z przemysłem tym związanych z końcem września 1919 r. w Państwowym Urzędzie Naftowym. To też z końcem września 1919 r. Wydz. Kraj. Tow. Naft. na posiedzeniu w Borysławiu uchwalił cały szereg postulatów do tego nowego Urzędu, o doraźne zarządzenia dla ułatwienia normalnych warunków ruchu przedsiębiorstwa, a nadto wobec całego szeregu projektów i programów przez różne osobistości Ministerstwu Skarbu przedkładanych co do uporządkowania i rozwiązania zagadnienia naftowego, ustalił Wydział ogólne zasady autonomicznej organizacji całego przemysłu tak produkcyjnego, jak i rafineryjnego, a w szczególności



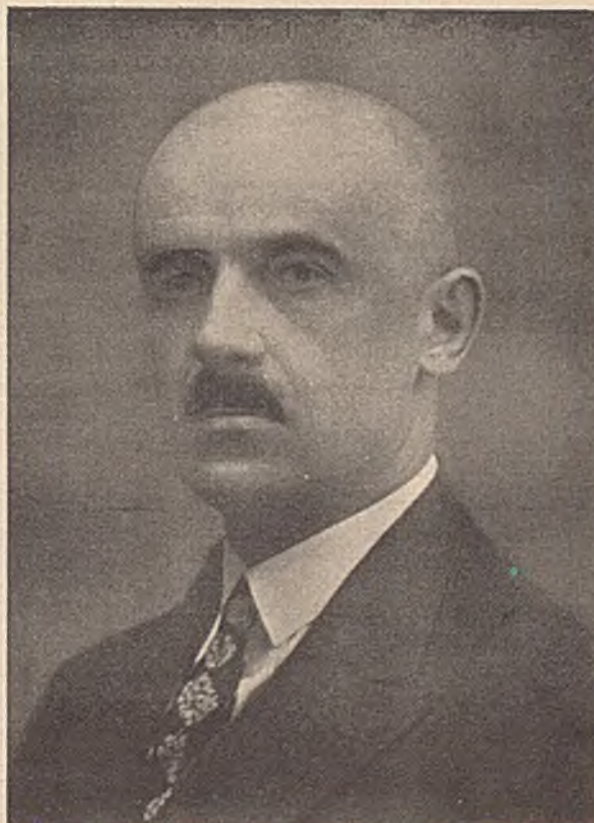
Tadeusz Chłapowski,
wiceprezes Krajowego Towarzystwa Naftowego



Inż. Wiktor Hlasko,
wiceprezes Krajowego Towarzystwa Naftowego



Lipa Schutzmann,
wiceprezes Krajowego Towarzystwa Naftowego



Inż. Marjan Szydłowski,
wiceprezes Krajowego Towarzystwa Naftowego

ności handlu surowcem i produktami naftowymi z odpowiednim współdziałaniem Rządu, w której to idei poważna grupa przemysłowców widziała w ówczesnej sytuacji i na ówczesne warunki pewien krok ku uzdrowieniu i utrwaleniu podstaw naszego rodzimego przemysłu naftowego i ku doprowadzeniu w bliskiej przyszłości do zlikwidowania dotkliwie odczuwanego systemu sekwestru. W ówczesnym jednak momencie nie dojrzała jeszcze w sferach rządowych pewna ustalona koncepcja rozwiązania tych aktualnych problemów gospodarczej polityki naftowej. Zupełne zniesienie ograniczeń na polu gospodarczym wśród nieuporządkowanych stosunków politycznych ekonomicznych, walutowych i handlowych nie mogło być jeszcze zdecydowane. Wśród badań nad drogami wyjścia załatwiono tylko częściowe najpilniejsze sprawy, a pewną cząstkową tylko poprawę przyniosło w styczniu 1920 r. podniesienie ceny ropy do 180 marek za 100 kg. Nie można było jednak odejmować uwagi od ciężkich warunków, w jakich się przemysł znalazł, od całego szeregu niedomagań ekonomicznych, od zupełnego braku gotówki i trudności zbytu nagromadzonego surowca wywołanego zastożem robót eksploatacyjnych, które to objawy wprowadziły ten wówczas największy polski przemysł eksportowy w stan przesilenia i pogłębiały z dniem każdym rosnącą sprzeczność interesów producentów i rafinerów, a odbijały się szczególnie ujemnie na położeniu mniejszych rodzimych przedsiębiorstw, ustępujących przed ekonomiczną i walutową przewagą zagranicznych grup.

Krajowe Towarzystwo Naftowe w pełnej świadomości powagi chwili dla przyszłego stanu przemysłu i w dążeniu do skryształizowania jasnego programu działania urzędu 30-go marca w Krakowie, a 17-go maja 1920 roku we Lwowie bardzo licznie obsłane ankiety przemysłowców z udziałem przedstawicieli władz rządowych, przede wszystkim Państwowego Urzędu Naftowego, dla omówienia całokształtu aktualnych zagadnień. Zwłaszcza ta ostatnia anketa odzwierciedliła bardzo dokładnie położenie wszystkich grup przemysłu zarówno w wielkich jak i małych przedsiębiorstwach, wyjaśniła wiele przyczyn, niedomagań, zobrazowała nastroje i aspiracje w różnych grupach przemysłu i mimo różnych sposobów ujęcia doprowadziła do pewnego jednolitego poglądu na wytyczne działania w najbliższej przyszłości. Pewien rezultat tej ankiety stanowiło uznanie potrzeby rewizji cen ropy i produktów wobec nowych kosztów produkcji, zapowiedź powołania Państwowej Rady Naftowej i próby opanowania wzrostu kosztów wierceń przez zrationalizowanie kwestji świadczeń aprowizacyjnych dla robotników przez jej odpowiednie organizacyjne ujęcie. W tem położeniu kończył się trzyletni okres Wydziału Towarzystwa, przebyty wśród licznych, w ówczesnym sądziu przebudowy zresztą zrozumiałych trudności, które oczywiście musiały rodzić pewne przelotne refleksje niezadowolonia, wątplenia w celowość wysiłku, zaostżenia przeciwieństw interesów poszczególnych grup na tle sprawowania i wykonywania rządowej ingerencji i tworzenia dla obrony tych partykularnych zawodowych interesów nowych organizacji. Pomimo wynikających stąd pewnych różnic w łonie Wydziału w ocenie położenia i dróg wyjścia, Walne Zgromadzenie Towarzystwa w dniu 12-go i 13-go czerwca

zgodne było w poparciu dalszej działalności Towarzystwa w kierunku naprawy i skonsolidowania stosunków. Wybrany Wydział z prezydium, złożonym z pp. Długosza, Lewakowskiego, Chłapowskiego i Szydłowskiego, przewidywał kilka miejsc dla kooptacji wybitnych przedstawicieli przemysłu rafineryjnego. Prowadzenie sekretariatu i wkrótce potem redakcji przy pomocy Towarzystwa „Tepege“ wydawanego półoficjalnego organu „Przegląd Naftowy“ objął podpisany.

—xx—

W tym ostatnim odcinku, objętego niniejszym zarysem czasokresu, danem było Towarzystwu pracować w dobre postępującej poprawy stosunków, a zwłaszcza wyjaśniania i kryształizowania zarówno faktycznego stanu i układu przemysłu, jak i poglądów na drogi, wiedące do powrotu do normalnych warunków. W okresie tym przede wszystkim odpadać zaczęły przyczyny uzasadniające system rządowej ingerencji, który dotąd wywierał daleko idący wpływ na całokształt przemysłu i na sferę interesów poszczególnych grup i nie stwarzał sprzyjających warunków dla rozwinięcia indywidualnej przedsiębiorczości i pogłębiania rynku wewnętrznego. Chodziło tylko o przeprowadzenie tego przejścia do zasady wolnego handlu i w lojalnym współdziałaniu z Rządem, bez stwarzania wstrząśnień, z uwzględnieniem uzasadnionych interesów poszczególnych grup i ogólnopństwowych. W czasie tym znacznie dojrzał zarysowujący się w pierwszych miesiącach doby powojennej proces przesuwania się sił i tworzenia się grup oraz bloków w tym przemyśle, odbiegający swoją strukturą dość od okresu przedwojennego w kierunku większej koncentracji, wywołujący w stadium formowania się szereg nastrojów i zagadnień, nieobjętych narazie w formę konkretnych programów. Przemysł coraz sprawniej przystosowywał się do rozbudowującego się nowego polskiego ustawodawstwa gospodarczego i skarbowego i w czasie tym stworzył już cały szereg zawodowych reprezentacyj i organizacji, broniących i zastępujących pewne jasno skryształizowane interesy, co w znacznej mierze wyjaśniało i ułatwiało orientację i wyznaczało właściwe, tradycyjne pole działania dla Krajowego Towarzystwa. Na czoło wszystkich rozważań i zarysów reformy wysuwał się z coraz większą wyrazistością fakt spadku produkcji ropy i podrożenie kosztów wiertnictwa, jako naczelną zagadnienie przyszłości przemysłu, wymagające współpracy zarówno Rządu, jak i wszystkich przedsiębiorstw naftowych, zarówno większych, średnich jak i małych. W zakresie i programie swej działalności musiał nowy Wydział i prezydium uwzględnić te wszystkie czynniki i momenty ówczesnego położenia.

Po szczęśliwym i zwycięskim zakończeniu wypadków wojennych z lipca i sierpnia 1920 r., w związku z którymi prezydium przedłożyło Ministerstwu Spraw Zagranicznych, jak i Urzędowi Naftowemu memoriał wskazujący doniosłość wschodnio-małopolskiego zagłębia naftowego, jako warunku gospodarczej żywotności Państwa Polskiego, kooptowano w interesie skonsolidowania akcji w październiku 1920 r. do Wydziału najwybitniejszych ówczesnych przedstawicieli wielkiego przemysłu rafineryjnego, a na posiedzeniu w listopadzie 1920 r.

po bardzo gorącej, ale wszechstronnej dyskusji ustalono pewien jasny i konkretny program poprawy sytuacji przemysłu oraz roli i zakresu działalności Towarzystwa w spółdziałaniu z innymi zrzeszeniami w tem dziele reformy. Odtąd w stosunku do rządowej polityki naftowej Towarzystwo popierało energicznie postulaty zmiany rządowej polityki cen, w kierunku podniesienia tak cen surowca, jak i cen przetworów ropnych, które to zabiegi zostały częściowo spełniane, zwłaszcza w ostatnim cenniku maksymalnym z kwietnia 1921 r., doprowadziły wreszcie w lipcu 1921 r. do zniesienia ceny maksymalnej za ropę, po którym to ważnym wyłomie przyszło zawieszenie cennika maksymalnego na gotowe przetwory.

Z kolei należało się zająć uzyskaniem drugiego elementu wolności handlu, t. j. wolności obrotu przez zniesienie sekwestru. W dążeniu, aby ten wolny handel nie doprowadził, przynajmniej w okresie przejściowym do pewnych wstrząśnień wobec nagromadzenia się z czasów rządowej reglamentacji znacznie większych zapasów, a w dalszych okresach nie wytwarzał szkodliwej, wybujałej walki konkurencyjnej, Wydział na posiedzeniu w dniu 19 marca 1921 r. wskazał zarówno ze stanowiska potrzeb przemysłu, jak i ogólnopństwowych, na doniosłość sprawy poprzedniego uregulowania zbytu nagromadzonych zapasów, jak i handlowego zorganizowania poszczególnych działów przemysłu. Kiedy zaś dalszy rozwój wypadków przyniósł znaczną redukcję zapasów zwłaszcza ropy, a przemysł rafineryjny zdołał ująć w formy organizacyjne zaopatrzenie kolei i wojska w produkty naftowe oraz ludności w naftę w stworzonych organizacjach „Benzonafta“ czy „Krajonafta“, Wydział na posiedzeniu w dniu 11 czerwca 1921 r. w uwzględnieniu tejże sytuacji przemysłu naftowego zażądał jaknajrychlejszego wprowadzenia wolnego handlu ropą i jej przetworami, z odpowiednim uwzględnieniem eksportu ropy. Stanowisko to konsekwentnie bronił i poparte przez Radę Naftową, doprowadziło wreszcie do zniesienia ograniczeń obrotu i wprowadzenia wolnego handlu. W związku z tymi zagadnieniami rządowej polityki naftowej pozostawać musiała sprawa sposobu i zakresu działania rządowej administracji agend naftowych. W momencie obowiązującego jeszcze w całej pełni i mocy rządowego sekwestru dążył Wydział do spełnienia przez Urząd Naftowy zadań nietylko regulowania obrotu, ile racjonalnego popierania wszechstronnego rozwoju przemysłu. W grudniu 1920 r. doszło do ułożenia w porozumieniu z przedstawicielami Związku Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych zarysu planu gospodarczego i sposobu funkcjonowania Urzędu Naftowego w duchu ograniczenia jego agend do zabezpieczenia istotnych interesów Państwa, w stałym porozumieniu z przedstawicielami przemysłu, które to zabiegi nie doprowadziły do natychmiastowej zmiany ustroju tegoż Urzędu, ale w każdym razie przyczyniły się do znacznego uproszczenia i udogodnienia rządowego proceduru. Z chwilą przeniesienia agend naftowych do Ministerstwa Przemysłu i Handlu zabiegi Wydziału zdążyły ku wydzieleniu funkcji związanych z administracją rządowych obiektów naftowych w osobnej dyrekcji Państwowych Zakładów Naftowych i pozostawieniu w Wydziale Naftowym Ministerstwa Przemysłu i Handlu wszystkich agend, związanych

z rozwojem przemysłu, policją górniczą i statystyką przemysłową. Wreszcie zdołano w tym czasokresie urzeczywistnić spełnienie dawnego postulatu utworzenia Państwowej Rady Naftowej i doprowadzić do porozumienia wszystkich zainteresowanych grup co do składu tego ciała doradczego; stwierdzić należy, iż działalność tej instytucji okazała się nader owocną w szczęśliwym rozwiązaniu wszystkich kwestyj łączących się z przejściem do wolnego handlu i w skonsolidowaniu przemysłu dla wspólnego rozwiązania aktualnych problemów.

Dla działalności Towarzystwa nie mógł być obojętny groźny spadek produkcji, zwłaszcza, że stosunki wojenne i powojenne nie stwarzały dobrych warunków dla nowych wierceń, i Wydział poświęcał sprawie podniesienia produkcji baczną uwagę. Z tego założenia wychodząc, występował Wydział o gospodarczo racjonalną cenę ropy i jej przetworów, o utrzymanie i uposażenie w odpowiednie środki Naftowego Wydziału Geologicznego, o wypracowanie zasad racjonalnej eksploatacji terenów rządowych, o odpowiednie ulgi celne dla artykułów wiertniczych, o ulgi podatkowe dla nowych inwestycji w naftowym kopalnictwie, względnie bezprocentowe pożyczki z funduszy uzyskiwanych przez Skarb Państwa z przemysłu naftowego, a wreszcie o odpowiednie unormowanie sprawy kosztów wierceń przy wymiarze podatku dochodowego, które to sprawy częściowo zostały w późniejszych latach zrealizowane w ustawie o popieraniu inwestycji w kopalnictwie naftowym i w reskrypcie Ministerstwa o kosztach wierceń w państwowym podatku dochodowym.

W interesie przyszłości naszej produkcji ropnej i ożywienia ruchu wiertniczego akcentował Wydział silnie potrzebę poparcia pracy istniejących, żywotnych przedsiębiorstw krajowych, dla częściowego choćby zrównoważenia ujemnych ówczesnych warunków, przy pełnym jednak zrozumieniu dla konieczności współpracy kapitałów zagranicznych i stworzeniu dla nich jaknajpomyślniejszych warunków przemysłowej działalności. Z tego stanowiska domagano się z okazji toczących się rokowań o zawarcie francusko-polskiej konwencji naftowej przyznania analogicznych ułatwień także rodzimym przedsiębiorstwom i wogóle w całej działalności zmierzano do zapewnienia na różnych polach polskiego charakteru dla tego przemysłu, pomimo różnych grup kapitałowych w nim współdziałających. Poważną część pracy należało w tym okresie poświęcić też odpowiedniemu i racjonalnemu ukształtowaniu stosunku współdziałania tej starej, wypróbowanej organizacji Krajowego Towarzystwa Naftowego do nowopowstałych specjalnych organizacji, przede wszystkim do najsilniejszego i wielce zasłużonego, w roku 1920 stworzonego Związku Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych. W tym względzie utworzyły się w miarę słabnięcia i ustępowania tarć wynikłych na tle systemu sekwestru korzystne warunki i w porozumieniu z przedstawicielami innych organizacji specjalnych uznano powszechnie doniosłość zadań Towarzystwa i potrzebę skupienia w niem wszystkich grup, jako w ogólnej i obywatelskiej placówce wspólnej pracy nad dobrem przemysłu. W interesie poprowadzenia pracy Krajowego Towarzystwa Naftowego w przyszłych latach na tej zasadzie

wspólnego porozumienia zrezygnował w styczniu 1921 r. dawny Wydział ze swych mandatów, a Walne Zgromadzenie dokonało wyboru nowego Wydziału, jednoczącego w składzie swym na zasadzie parytetu zarówno przedstawicieli wielkich firm producentów-rafinerów i rafinerów, jak i mniejszych przedsiębiorstw, głównie z dziedziny czystej produkcji, mającego uzgadniać i koordynować potrzeby i zapatrywania wszystkich grup oraz działów. W ten sposób po pewnych wahaniach i wstrząsach wrócono do statutu jasno określonej roli Towarzystwa, jako organizacji powołanej do wszechstronnego zastępowania interesów całości przemysłu.

—oo—

Ten pobieżny szkic działalności Towarzystwa w ciągu lat czterech, od 1917 do 1921 roku na tle ówczesnych wypadków i warunków musiał ograniczyć się tylko do podania najważniejszych przejawów i rezultatów. Historyk, któryby chciał, nawiązując do prac Bujaka w II-gim tomie „Galicji“ lub Rymara z historii polskiego przemysłu naftowego, kreślić dalsze dzieje tego przemysłu, znajdzie w archiwum tej organizacji bardzo obfity i cenny materiał dysku-

syjny i projektodawczy w odniesieniu do omawianych czasów, częściowo o przelotnej i chwilowej wartości, częściowo jednak o walorach trwałych i wydanych, lub przynieść mających rezultaty. W każdym razie stwierdzi on, że okres pomienionych lat był okresem pracy w bardzo trudnych wyjątkowych warunkach, bo przełomowych. W tym okresie w pracy tej organizacji musiały z natury rzeczy zachodzić liczne niedociągnięcia, szukania dróg i rozbieżności, ale naogół stwierdzić należy, że działalność w łonie tego zrzeszenia doświadczonych pracowników i znawców z nowo przybywającymi zastępcami nowych grup i sił, była w ówczesnym momencie potrzebną i zdołała w niejednym kierunku dobrze się sprawom tej gałęzi produkcji przysłużyć i doprowadzić do zbliżenia się kręgu interesów w pracy nad utrzymaniem i rozwojem przemysłu. W ten sposób stworzono pomyślnie warunki dla przyszłej działalności w wolnej Polsce tego rodzaju ogólnej i obywatelskiej organizacji, jaką jest Krajowe Towarzystwo Naftowe, łączące zarówno przedstawicieli i przedsiębiorczości kapitału, jak i doświadczenia i zasługi około rozwoju przemysłu.

Krajowe Towarzystwo Naftowe w latach 1922 — 1927.

napisał Dr. Stanisław Schätzel.

Z Krajowym Tow. Naftowym zetknąłem się bezpośrednio po raz pierwszy po rozwiązaniu Państwowego Urzędu Naftowego, w którym pełniłem funkcję Kierownika Wydziału Eksportowego, obejmując obowiązki sekretarza Krajowego Tow. Naftowego i kierownika jego biura we Lwowie.

Koniec r. 1922 oraz pierwsza połowa r. 1923 były okresem powolnej wprawdzie, ale ostatecznej likwidacji istniejącej od r. 1915 reglamentacji przemysłu naftowego, zakończonej uchwaleniem i ogłoszeniem ustawy o pierwokupie ropy bruttowej przez Państwową Fabrykę Olejów Mineralnych, przy równoczesnym zniesieniu wszystkich innych istniejących dotychczas ograniczeń. Aktualną stała się w okresie powyższym także sprawa importu, względnie eksportu ropy surowej, przyczem z natury rzeczy import ropy surowej propagowany był przez rafinerje, nie posiadające własnego surowca, podczas gdy eksport ropy surowej popierany był przez producentów czystych spodziewających się znacznych korzyści przy dostawie ropy surowej dla rafinerji zagranicznych.

Terenem, na którym ścierały się wzajemnie spreczne zapatrywania poszczególnych grup przemysłu, było zawsze przede wszystkim Krajowe Tow. Naftowe a dyskusje odbywały się na posiedzeniach licznych już wówczas Wydziału, składającego się zarówno z producentów jak i rafinerów. Zaprojektowana i do skutku już wówczas choć nieformalnie doprowadzona ugoda między obydwoma grupami nie została od tego czasu nigdy rozbitą. Ugoda ta polegała na zasadzie, iż w kwestjach spornych, dotyczących interesów całego przemysłu, względnie poszczególnych jego grup, przewodniczący nie doprowadzą nigdy do przegłosowywania jednostronnych

wniosek, i przy enuncjacjach przedstawianych na zewnątrz jako opinie Kraj. Tow. Naftowego, uwzględniana była zawsze opinia mniejszości, obok uchwał powziętych przez większość. Dzięki powyższej taktyce nie dochodziło mimo niejednokrotnie zaznaczających się sprzeczności do poważniejszych nieporozumień choć zdarzało się w przeciągu kilku następnych lat, iż niektóre przedsiębiorstwa zagrożone rzekomo w swych interesach występowały ostentacyjnie z Towarzystwa, powracając jednak do niego po niedługim stosunkowo czasie.

Ciekawego pod tym względem materiału dostarczają protokoły z posiedzeń Wydziału oraz konferencji i komisji wyznaczanych przez Wydział dla przygotowania lub załatwienia poszczególnych ważniejszych spraw. Do posiedzeń takich zaliczam między innymi konferencję odbytą dnia 7 lutego 1923 r. w której, oprócz ówczesnego posła Dunina, wszyscy obecni oświadczyli się kategorycznie przeciw zamierzonemu już wówczas wydaniu ustawy o pierwokupie ropy bruttowej przez Państw. Fabrykę Ol. Min., mimo, iż najbardziej zainteresowani tu bruttownicy wydania tej ustawy wyraźnie żądali. Doświadczenie lat następnych wykazało, że objęcie ropy bruttowej przez Polmin przyczyniło się w znacznej mierze do uzdrowienia rynku ropnego i do wykluczenia spekulacji olbrzymią ilością przekazów ropnych, które stałyby się były musiały przedmiotem pokątnego handlu w kawiarniach lwowskich i drohobyckich.

Zasadniczą cechą pracy w Kraj. Tow. Naftowym była ogromna samodzielność kierownika biura i wpływająca stąd jego odpowiedzialność za kierunek nadawany najważniejszym sprawom. Samodzielność ta wpływała z jednej strony z zaufania, jakim kierownik biura obdarzony został po niedługim już

czasie przez Prezydium Towarzystwa, z drugiej zaś strony trudność częstego zwoływania licznych, i w najrozmaitszych miejscowościach zamieszkałych członków Wydziału. Bardzo ważne niekiedy sprawy załatwiać musiało biuro Towarzystwa bezpośrednio i samorzutnie, jedynie tylko na podstawie znajomości zapatrywań poszczególnych grup przemysłu naftowego na poszczególne sprawy, i referować je następnie na najbliższym posiedzeniu Wydziału Towarzystwa, jako sprawy już załatwione, a stwierdzić muszę, że w ciągu wszystkich tych lat nie zdarzyło się ani razu, aby Wydział załatwienia takiego nie akceptował.

Grupując w swem łonie wszystkie odłamy przemysłu naftowego, a więc przemysł kopalniany i przemysł rafineryjny, kapitał krajowy i zagraniczny, przedsiębiorstwa małe średnie i wielkie, a nawet związki bruttowców, narażone było Kraj. Tow. Naft. na nieuniknione wstrząsy, nigdy jednak tak silne, aby doprowadzić mogły do jego rozbitcia. Zdarzały się wprawdzie niejednokrotnie dyskusje nad kwestją utrzymania, względnie dalszego istnienia Towarzystwa, dyskusje takie nie były jednak nigdy brane zbyt poważnie przez ogół członków Towarzystwa, a nawet samych wnioskodawców, i dziś po upływie lat kilku uważać je można jedynie za wyraz niezadowolenia, wywołanego koniecznością chwilowego podporządkowania się poszczególnych grup czy też przedsiębiorstw, interesom całości przemysłu naftowego.

Samo istnienie Kraj. Tow. Naftowego, obejmującego wszystkie grupy przemysłu naftowego, umożliwiało właśnie załatwianie większości spraw spornych w łonie samego przemysłu, i solidarnie po większej części wystąpienie tegoż przemysłu na zewnątrz, co przyczyniło się zawsze do powagi takich wystąpień i przyniosło niejednokrotnie znaczne korzyści.

Działalność Kraj. Tow. Naftowego ograniczona była w znacznej mierze zbyt niskimi środkami materialnymi, które stały do jego dyspozycji. Odczuć się to dawało szczególnie w okresie dewaluacji marki polskiej, kiedy poszczególni członkowie opóźniali się z wypłacaniem uchwalonych przez Walne Zgromadzenie składek, uniemożliwiając w ten sposób biuro Towarzystwa rozpoczęcie jakiegokolwiek szerszej akcji. Wobec niemożliwości ustalania budżetu Towarzystwa w walutach obcych, uchwalony został preliminarz Tow. w roku 1923 w markach polsk. przerechowanych na kilogramy nafty i preliminarz ten wykonany też został w równowartości tejże nafty, wywołując niekiedy niezadowolenie obciążonych w ten sposób członków.

Już w roku 1923 poruszona została sprawa współzycia Kraj. Naft. Tow. z innymi, do dziś jeszcze istniejącymi, organizacjami przemysłu naftowego, reprezentującymi interesy bądź poszczególnych grup przemysłu, bądź też jego interesy lokalne. W szczególności chodziło tu o skoordynowanie działalności Kraj. Tow. Naft. z pracami Związku Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych w Warszawie, reprezentującego interesy wielkich rafinerij, oraz Izby Pracodawców, które obok spraw robotniczych i lokalnych, zajmowały się częstokroć i w pierwszym rzędzie interesami przemysłu kopalnianego.

Współpraca powyższych Związków przeprowadzona została w formie periodycznie odbywanych zjazdów delegatów poszczególnych organizacji, odbywanych co miesiąc we Lwowie. Zjazdy te bardzo

zresztą pożyteczne, nie utrzymały się w ciągu dłuższego okresu czasu i wkrótce poszły w zapomnienie. Dopiero w roku 1925 odżyła ponownie myśl skoordynowania działalności organizacji przemysłu naftowego w formie skonkretyzowanego, choć do tychczas nie wprowadzonego w życie, projektu sfuzjonowania Związku Rafinerów oraz Izby Pracodawców z Kraj. Towarzystwem Naftowym, i stworzenia w ten sposób jednej wspólnej i ogólnej, reprezentacyjnej organizacji przemysłu naftowego. Mimo znacznej różnicy zdań która w sprawie tej panuje wśród członków poszczególnych Związków, uważam projekt ten za dojrzały i sędzę, że w czasie niedługim projekt taki z wielkim dla przemysłu pożytkiem zostanie urzeczywistniony.

Obok szeregu spraw bieżących dziś już zapomnianych, wyłoniła się jeszcze w r. 1923 sprawa kodyfikacji prawa naftowego, zapoczątkowana uchwałą Rady Naftowej, która Kraj. Towarzystwu Naftowemu powierzyła przeprowadzenie ankiety i zebrania materiałów do nowelizacji, dziś jeszcze obowiązującej ustawy naftowej. O pogodzeniu zasadniczo sprzecznych zapatrywań na powyższą sprawę nie było jeszcze wówczas mowy. Wśród przemysłu naftowego wyłoniły się dwie zasadnicze grupy, z których jedna oświadczyła się bezwzględnie za utrzymaniem zasady akcesji gruntowej upatrując w utrzymaniu tej zasady zbawienie przemysłu naftowego, podczas gdy druga grupa, zdobywająca sobie z biegiem czasu coraz więcej zwolenników, oświadczyła się z równą bezwzględnością za zupełnym oddzieleniem własności złóż podziemnych od własności powierzchni gruntowej, i zaprowadzeniem swobody górniczej. Przeprowadzone z trudem w ciągu lat następnych ankiety, oparte na gotowych projektach ustawy naftowej, doprowadziły wkońcu do wydania drukiem szeregu prac, najpoważniejszych znawców naszego przemysłu, bez możliwości jednak uzgodnienia zapatrywań i przy istniejącym wciąż ich podziale na dwie wymienione wyżej grupy.

Do jedności w omawianej sprawie doprowadziła w końcu w r. 1927 dopiero inicjatywa Ministerstwa Przem. i Handlu, w formie gotowych tez, nadesłanych Kraj. Tow. Naftowemu do zaopiniowania. Uchwalając po dwudniowych szczegółowych obradach swą jednogłówną i jednomyślną opinię w tej zasadniczej i najtrudniejszej sprawie wykazał cały przemysł naftowy i poszczególne jego grupy, że rezygnując z swych bezpośrednich drobniejszych interesów, podporządkować się umie jako całość wspólnym interesom przemysłu naftowego.

Z końcem r. 1923 złożył przemysł naftowy poważną ofiarę na rzecz Państwa, deklarując z całą gotowością dobrowolną znaczną zaliczkę na podatek majątkowy, jako podstawę dla zamierzonej wówczas stabilizacji waluty.

Obok spraw związanych z omówionymi wyżej pracami nad kodyfikacją ustawodawstwa naftowego załatwiona została w 1924 r. sprawa normowania ceny gazu ziemnego, publikowanej następnie przez Izbę Przemysł.-Handl. we Lwowie usunęło radykalnie istniejące poprzednio nieporozumienia między kopalniami i bruttowcami, zabezpieczając z jednej strony interesy bruttowców, z drugiej zaś strony uwalniając kopalnie od nadmiernych pretensyj, i powtarzających się poprzednio bez końca procesów. Wprowadzone w ten sposób notowania ceny gazu

ziemnego uchodzą w przemyśle naftowym za bezsporne i miarodajne, i są w stosunku do brutowców faktycznym uzupełnieniem, obok ustanawianych co miesiąc cen ropy brutowej, podstaw ich pretensyj do kopalnictwa z tytułu udziału brutto.

Z końcem 1923 r. nastąpiło na terenie Kraj. Tow. Naft. pewne nieporozumienia na tle przyznanego wówczas przez Ministerstwo Przem. i Handl. eksportu dwóch tysięcy cystern ropy surowej. Nieporozumienia te wynikły raczej z zasadniczej różnicy zapatrywań na sprawę wywozu surowca, nie doprowadziły jednak do poważniejszych konsekwencji, a dokonany wówczas gładko przez Związek producentów wywóz ropy naftowej, przyczynił się w krótkim czasie do słusznego podniesienia i ustabilizowania się ceny ropy surowej na rynku krajowym.

Z początkiem r. 1925 urządzony został przez Kraj. Tow. Naft. uroczysty obchód ku czci śp. Stanisława Szczepanowskiego, zakończony uroczystą akademią, w której obok przemysłu naftowego wzięły udział szerokie sfery społeczeństwa. W tym samym roku przeprowadzone zostały prace, zmierzające do wprowadzenia w przemyśle kopalnianym niezłałatwionej do dziś dnia sprawy ciągłości pracy. W tym samym okresie załatwiona również została ze znaczną dla przemysłu korzyścią sprawa waloryzacji t. zw. metrówki, t. j. należności wpłacanej właścicielom terenów naftowych za używanie powierzchni gruntu.

W ciągu całego okresu powojennego istnienia Kraj. Tow. Naft. wznawiane były próby reaktywowania własnego czasopisma, którego wznowienie u niemożliwione jednak zostało z powodu zupełnego braku funduszy. Dopiero z początkiem 1926 r. zdecydował się Wydział na uchwalenie potrzebnych funduszy. Zapoczątkowany jako miesięcznik, rozwija się „Przemysł Naftowy” od 1927 r. jako dwutygodnik i staje się w przeciągu krótkiego czasu nieodzownym już źródłem bieżących wiadomości, szczegółowej i za oficjalną uważanej statystyki, propagatorem postępu, i łącznikiem nieskoordynowanej poprzednio pracy. Przedruki i tłumaczenia artykułów umieszczanych w naszym czasopiśmie pojawiają się w szeregu czasopism zagranicznych. Ogromną część zasługi i inicjatywy przy powstawaniu i rozwoju czasopisma przypisać należy Stow. Polskich Inż. Przem. Naft. oraz Stacji Geologicznej w Borysławiu.

W r. 1924 zorganizowany zostaje przy Kraj. Tow. Naft. Polski Komitet Wiertniczy, jako sekcja Międzynarodowego Komitetu Wiertniczego. Egzaminem sprawności tegoż Komitetu będzie międzynarodowy kongres wiertniczy, który odbędzie się w r. bież. w Paryżu.

W tym samym roku przyznany zostaje przez Wydział Tow., w drodze odpowiedniej zmiany statutu, tytuł dyrektora, dotychczasowemu sekretarzowi i kierownikowi biura Towarzystwa.

Sprawą, która w r. 1927 zaabsorbowała w wysokim stopniu przemysł naftowy wogóle, a Kraj. Tow. Naft. w osobie dyrektora w szczególności, była Komisja Ankietowa dla badania kosztów i warunków produkcji. Prace Komisji Ankietowej przeprowadzone z ogromnym nakładem trudu i kosztów, przy równoczesnym obciążeniu poszczególnych przedsiębiorstw obowiązkiem przygotowania i opracowania nadmiernej ilości zestawień i wykazów statystycznych, wykazały z natury tego przemysłu płynącą niemożność ścisłej kalkulacji i trudne warunki wśród których ten przemysł pracuje. Zbyt daleko idące i zbyt radykalne wnioski wyciągnięte przez większość komisji ankietowej okazały się w praktyce nie-realne i trudne do pogodzenia z istniejącym w Polsce systemem gospodarczym.

Rok 1927 przynosi pozatem przemysłowi naftowemu ustawę o popieraniu wiertnictwa, poważne ulgi przy opłacaniu podatku dochodowego, przy równoczesnym jednak rozbiciu istniejącej poprzednio organizacji handlowej. W tym samym roku rozpoczynają się skoncentrowane w Kraj. Tow. Naftowym prace przygotowawcze do Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Prace te, idące początkowo bardzo opornie, doprowadziły wkońcu do jednolitego wystąpienia przemysłu naftowego i budowy własnego pawilonu, cieszącego się obecnie ogólnym uznaniem.

—oo—

Pięćdziesięcioletnie istnienie Krajowego Towarzystwa Naftowego, pracującego nieraz wśród najbardziej trudnych i skomplikowanych stosunków wykazało dowodnie, że organizacja ta, jedna z najstarszych wśród związków polskiego przemysłu spełniła w całości swoje zadanie, i że spełniać je powinna i nadal.

Działalność Krajowego Towarzystwa Naftowego w r. 1928

napisał Ryszard Diltreich.

Rok bieżący jest dla Krajowego Towarzystwa Naftowego rokiem jubileuszowym. W roku tym mija bowiem 50 lat od chwili rozpoczęcia działalności Towarzystwa.

W roku sprawozdawczym należało do Towarzystwa 60 przedsiębiorstw i 150 członków zapisanych osobiście.

Prace Krajowego Towarzystwa Naftowego, jego Wydziału, względnie biura podzielić można na następujące grupy:

Czynności niestałe.

Prace organizacyjne. Czyniąc zadość wyrażonemu niejednokrotnie ze strony przemysłu życzeniu utworzenia jednolitej Centralnej Organizacji Przemysłu Naftowego przystąpiło biuro Towarzystwa, wspólnie z wybranym w tym celu przez Wydział Komitetem Redakcyjnym, do opracowania projektu statutu takiej Centralnej Organizacji, któraby objęła w jedną całość istniejące dotąd reprezentacje przemysłu, a w szczególności Krajowe Towarzystwo Naftowe, Związek Rafinerów i Izby Pracodawców.

Prace nad redakcją statutu tego Centralnego Związku Przemysłu Naftowego trwały przez trzy miesiące i ukończone zostały w styczniu br.

Kodyfikacja prawa naftowego. Zapoczątkowana w poprzednim okresie sprawozdawczym kodyfikacja prawa naftowego dotąd przeprowadzona nie została. Opracowany przez Dr. Horszowskiego z Ministerstwa Skarbu projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie prolongaty kontraktów naftowych z powodu sprzeciwu Ministerstwa Sprawiedliwości nie mógł stać się ustawą.

—oo—

W okresie sprawozdawczym opracowano szereg opinii i wniosków do projektów ustaw i rozporządzeń.

a) Sprawy naftowe.

W związku z ogłoszeniem dnia 22 marca 1928 r. rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o ulgach dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych przesłano kompetentnym Ministerstwu obszerny memoriał domagający się szeregu zmian i uzupełnień tego rozporządzenia w interesie przemysłu naftowego.

b) Sprawy podatkowe.

Podatek komunalny. Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych rozporządzenie zmieniające rozporządzenie wykonawcze z dnia 11 lipca 1923 r. do ustawy z dnia 1 maja 1923 r. o zakupie ropy brutowej w kierunku jasnego sprycyzowania, że podatkiem powyższym obciążona jest cała produkcja kopalń a więc tak nctowcy, jak i brutowcy. Niestety w ostatniej chwili na skutek interwencji Ministerstwa Sprawiedliwości, ministerstwo to cofnęło swą zgodę na ogłoszenie tego rozporządzenia. Sprawy tej Towarzystwo nie spuszcza z oka i w ostatnim czasie poczynione zostały odpowiednie kroki w porozumieniu z Izbą Pracodawców w Borysławiu, ażeby przynajmniej pobór tego podatku na następne trzecie nie został zatwierdzony.

Podatek dochodowy. Do Ministerstwa Skarbu wystosowano obszerny memoriał w sprawie mylnego stosowania przez Urzędy Skarbowe postanowień okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 19 maja 1925 r. w sprawie potrącania przy wymiarze podatku dochodowego u przedsiębiorstw kopalniano-naftowych strat połączonych z poszukiwaniem źródeł naftowych.

Podatek majątkowy. Za pośrednictwem Izby Przemysłowo Handlowej we Lwowie przedłożono Ministerstwu Skarbu wnioski i uwagi przemysłu naftowego do projektu ustawy o stałym podatku majątkowym.

Sprawy transportowe i celne. Na żądanie Ministerstwa Komunikacji przedłożono wnioski i uwagi do projektu nowej taryfy towarowej.

Ustawodawstwo socjalne. Okres sprawozdawczy był okresem względnego spokoju, o ile chodzi o porównanie z rokiem poprzednim, co do nowych projektów ustaw i rozporządzeń odnoszących się do ubezpieczeń społecznych i ochrony pracy. Dopiero pod koniec okresu sprawozdawczego wniesiony został przez Rząd do Sejmu projekt ustawy o scaleniu tych ubezpieczeń robotniczych nie różniących się prawie w niczem od projektu scalenia tych ubezpieczeń co do którego Towarzystwo przesłało Ministerstwu swą opinię w roku ubiegłym. W sprawie tego projektu, którego wniesieniem do Sej-

mu sfery przemysłowe były najzupełniej zaskoczone odbył się szereg konferencyj w Centralnym Związku P. P. G. H. i F. w których delegat biura brał udział.

—oo—

Prócz wymienionych wyżej prac załatwione zostały w okresie sprawozdawczym następujące sprawy, względnie reprezentanci Krajowego Towarzystwa Naftowego oraz jego Biuro brało udział w następujących pracach:

Powszechna Wystawa Krajowa. Krajowe Towarzystwo Naftowe rozpoczęło już w pierwszej połowie r. 1927 akcję, zmierzającą do zorganizowania działu naftowego Wystawy. Akcja ta jednak przez długi okres czasu nie dawała konkretnych wyników. Przemysł naftowy nie interesował się bowiem w należyty sposób wystawą. Zachodziła już obawa, że nie uzyska się odpowiedniego miejsca dla naszego przemysłu. W międzyczasie jednak firma „Premier“ w porozumieniu z firmą „Karpaty“ zakupiła plac pod budowę własnego pawilonu, na posiedzeniu zaś Wydziału Krajowego Towarzystwa Naftowego dnia 10 września ub. r. oświadczyła gotowość oddania tego placu dla urządzenia zbiorowej wystawy przemysłu naftowego. Uchwałą tego posiedzenia postanowiono definitywnie zorganizowanie wystawy zbiorowej. Przeprowadzenie prac organizacyjnych powierzono Komitetowi Budowy Pawilonu Naftowego w następującym składzie: przewodniczący Pułk. Inż. Ignacy Boerner, sekretarz Inż. Stefan Sulimirski, członkowie: Dr. Stefan Bartoszewicz, dyr. Ryszard Dittrich, prof. Julian Fabiański, inż. Wiktor Hłasko, Dr. Stanisław Schätzel, inż. Izydor Schulz, inż. Bohdan Skibiński, Dr. Karol Strohl, dyr. Wit Sulimirski, Dr. Stanisław Tabisz, Dr. Konstanty Tołwiński, Dr. Ignacy Wygard.

Komitet przystąpił natychmiast po ukonstytuowaniu do pracy przy pomocy biura Krajowego T-wa Naftowego. Praca ta szła w trzech kierunkach: 1. dokonania repartycji kosztów i zebrania funduszy, 2. przeprowadzenia budowy pawilonu, 3. organizacji i urządzenia zbioru eksponatów.

Repartycji kosztów dokonano na podstawie klucza produkcji, względnie przeróbki ropy poszczególnych firm.

Pawilon wykonało Towarzystwo Budowlane Z. Schnotale w Poznaniu według projektu firmy H. Zaremba i S-ka we Lwowie.

Przystępując do organizacji zbioru eksponatów postawił Komitet jako zasadę, że wystawa ma mieć charakter ogólnopoglądowy i reprezentować przemysł naftowy jako całość. W programie przeto urządzenia wystawy uwzględniono trzy kierunki. 1. Przedstawienie techniki pracy we wszystkich działach przemysłu naftowego oraz rezultatów gospodarki w okresie 10-lecia, 2. przedstawienie zasobu naszych terenów jako źródeł surowca i źródeł energetycznych, 3. propagandę konsumpcji produktów naftowych przez możliwie wszechstronne przedstawienie zastosowania tych produktów w przemyśle i życiu codziennem.

Z powyższych względów podzielono zbiór eksponatów oraz powierzchnię wystawową na poszczególne działy produkcji i pracy w przemyśle naftowym, a mianowicie:

1. geologii
2. wosku ziemnego

3. wiertnictwa
4. eksploatacji i energetyki
5. transportu i magazynowania
6. przeróbki
7. konsumpcji.

Ze względu na powyższy program cały ciężar organizacji wystawy spoczął na Komitecie i biurze Krajowego Towarzystwa Naftowego na firmach zaś ciążył ważny obowiązek dostarczenia takich eksponatów, któreby w najlepszy sposób obrazowały technikę pracy. W celu nawiązania bezpośredniego kontaktu z firmami wystawiającymi zwołano szereg konferencji, na których przedyskutowano szczegółowo program organizacyjny. Należy tu podkreślić, że firmy naftowe wykazały duże zrozumienie celów wystawy i włożyły wiele pracy w należyte przygotowanie eksponatów. Zgłoszone eksponaty przedstawiają bardzo piękną całość, udział zaś w wystawie również instytucji naukowych pozwolił na przedstawione również wyników na polu doświadczalnym i naukowym.

Równocześnie uruchomiono biuro rysunkowe, które pod kierownictwem prof. Fabiańskiego wykonało wykresy statystyczne za okres 10-letnia i to wykresy obrazowe dla szerokiej rzeszy zwiedzających, oraz specjalne grafiki dla fachowców.

Całość zbioru eksponatów otrzymała stosowną oprawę dekoracyjną według projektu art. prof. Kurczyńskiego, oraz efektowną instalację świetlną.

Ułożone w powyżej przedstawiony sposób eksponaty z wykresami pozwolą więc każdemu zwiedzającemu na zaznajomienie się z tokiem prac w przemyśle naftowym od chwili poszukiwań geologicznych, wiercenia i wydobywania surowca oraz jego przeróbki, aż do chwili gdy produkty gotowe dostają się do ręki konsumenta. Dla lepszej orientacji zwiedzających wydany został oprócz tego drukiem „Przewodnik po pawilonie naftowym“.

Obowiązek utrzymania stałego kontaktu z Dyrekcją Powszechnej Wystawy Krajowej, reprezentowania przemysłu naftowego na Wystawie jakoteż współpracy z władzami Wystawy spoczywa na Zarządzie Grupy Przemysłu Naftowego“. Do Zarządu Grupy powołała Dyrekcja Wystawy następujących Panów: na prezesa Władysława Długosza, na członków: Dr. Stefana Bartoszewicza, dyr. Tadeusza Chłapowskiego, inż. Wiktora Hłaskę, Dr. Stanisława Schätzla, inż. Bohdana Skibińskiego, inż. Stefana Sulimirskiego.

Dla technicznego przeprowadzenia prac przygotowawczych, utrzymania kontaktu z firmami wystawiającymi, jak również załatwiania spraw bieżących podczas trwania Wystawy i ułatwiania informacji zainteresowanym, zaangażowano odpowiedniego fachowca (Dyr. Aleksander Żubr) na stanowisko pełnomocnika grupy przemysłu naftowego.

Uzupełnieniem wystawy naftowej będzie film naftowy wykonany przez Centralę Propagandy Filmowej na podstawie scenariusza opracowanego przez biuro Krajowego T-wa Naftowego. Film ten wyświetlany będzie codziennie na terenach Wystawy.

W ten sposób Komitet Budowy Pawilonu Naftowego wspólnie z biurem Krajowego T-wa Naftowego uczynił wszystko by Wystawa naftowa jeśli nie rozmiarem, to celową organizacją stanęła na właściwej wyżyźnie.

—xx—

Organizacja Zjazdu Geologów Naftowych.

Zjazd naftowy odbyty we wrześniu ub. r. w Jasię zwrócił się do Krajowego T-wa Naftowego z apelem o zwołanie Zjazdu Geologów, pracujących w Karpatach, tak teoretycznie jak praktycznie celem wyrażenia opinii o stanie obecnym i najbliższych celach geologii naftowej w związku z przyszłością przemysłu naftowego w Polsce. Zjazd wyraził również przekonanie iż byłoby wskazaniem, aby ten zespół geologów wyłonił ze swego grona stałą Komisję urzędującą przy Krajowym Towarzystwie Naftowym, któraby mogła wydawać opinie w aktualnych problemach geologii naftowej.

W wykonaniu rezolucji Zjazdu przystąpiło biuro Krajowego T-wa Naftowego w porozumieniu z Państwowym Instytutem Geologicznym w Warszawie, Stacją Geologiczną w Borysławiu, Polskim Towarzystwem Geologicznym oraz Stowarzyszeniem Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego do prac związanych z organizacją Zjazdu.

W wyniku szeregu konferencji odbytych w tej sprawie ustalony został program Zjazdu, który obejmuje następujące sprawy:

- 1) stan obecny geologii karpackiej i organizacji prac geologicznych w Polsce oraz postulaty na przyszłość,
- 2) stan geologii naftowej w Polsce w porównaniu ze stanem zagranicą i postulaty na przyszłość,
- 3) zasady budowy programu wierceń poszukiwawczych,
- 4) sprawa utworzenia stałej sekcji geologicznej przy Krajowym T-wie Naftowym oraz projekt organizacji geologów pracujących w geologii karpackiej i w geologii naftowej.

Ostatnio rozesłane zostały komunikaty dotyczące zgłoszenia referatów oraz udziału w Zjeździe.

—xx—

Polski Komitet Wiertniczy. W wykonaniu rezolucji Międzynarodowego Kongresu Wiertniczego w Bukareszcie powstał w r. 1926 Polski Komitet Wiertniczy. Organizację Komitetu poruczyło Ministerstwo Przemysłu i Handlu Krajowemu Towarzystwu Naftowemu. W skład Komitetu wchodzi przedstawiciele władz oraz zakładów naukowych i doświadczalnych i związków przemysłowych. Prace Komitetu skupiają się w Krajowym Towarzystwie Naftowym, gdzie funguje sekretarjat Komitetu. Przewodnictwo Komitetu spoczywa w ręku Prof. Fabiańskiego. Sekretarzem Komitetu jest inż. Stefan Sulimirski.

Z dotychczasowych prac Polskiego Komitetu Wiertniczego należy wymienić opracowanie statutu Komitetu, opracowanie wniosków w sprawie statutów międzynarodowych zjazdów wiertniczych i w sprawie programów obrad najbliższego zjazdu międzynarodowego. Ostatnio rozpoczęto prace nad organizacją udziału polskich sfer wiertniczych na Międzynarodowym Zjeździe Wiertniczym w Paryżu, oraz przygotowaniem wniosków dotyczących współpracy nad ujednostajnieniem i organizacją międzynarodowej statystyki wiertniczej.

—xx—

Wydawnictwo „Podręcznika Naftowego“, zaprojektowane zostało w ubiegłym roku. W lutym ub. r. ukonstytuowała się Komisja Finansowa pod przewodnictwem dyr. Inż. Hłaski, Wykonawcza pod



*Dr. Inż. Stanisław Olszewski,
sekretarz Krajowego Towarzystwa Naftowego i redaktor „Górnika”
w latach 1881—1900.*



*Dr. Stefan Bartoszewicz
sekretarz Krajowego Towarzystwa Naftowego i redaktor „Nafty” w la-
tach 1902—1914. Obecnie członek Wydziału oraz Komitetu Redakcyj-
nego „Przemysłu Naftowego”.*



*Dr. Ryszard Noskiewicz,
sekretarz Krajowego Towarzystwa Naftowego do roku 1921. Obecnie
członek Wydziału Towarzystwa.*



*Dr. Stanisław Schätzel,
sekretarz, następnie dyrektor Krajowego Towarzystwa Naftowego w la-
tach 1922—1927 i redaktor „Przemysłu Naftowego” w latach 1926—1927.
Obecnie członek Wydziału.*

przewodnictwem prof. Bielskiego oraz Redakcyjna pod przewodnictwem prof. Fabiańskiego. Komisja Finansowa zajmuje się zebraniem potrzebnych funduszy, Komisja Wykonawcza wzięła na siebie techniczną stronę wydawnictwa, a Redakcyjna zbiera materiał i przygotowuje go do druku. Podręcznik będzie się składał z 2-ch tomów, z których pierwszy obejmie wiadomości związane z kopalnictwem nafty, drugi poświęcony będzie jej przeróbce. W opracowaniu podręcznika bierze udział kilkudziesięciu autorów zaproszonych ze sfer naukowych oraz z pośród najwybitniejszych współpracowników przemysłu naftowego. Sekretarjat Komitetu funguje przy Krajowym T-wie Naftowym. Sekretarzem Komitetu Redakcyjnego jest inż. Stefan Sulimirski.

—xx—

Zjazd Naftowy organizowany corocznie przez Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego odbył się we wrześniu ubiegłego roku w Jaśle. W pracach Zjazdu wzięło czynny udział biuro Krajowego T-wa Naftowego.

—xx—

Międzynarodowa Wystawa Prasy w Kolonji. Wydawnictwo „Przemysłu Naftowego“ wzięło w ub. roku udział w Międzynarodowej Wystawie Prasy w Kolonji. Komitet Polski Wystawy wystosował do wydawnictwa pisma list z podziękowaniem za udział, który przyczynił się do urzeczywistnienia reprezentacyjno-informacyjnego pokazu polskiego na tej wystawie.

—xx—

„Targi Wschodnie“. Na Targach Wschodnich został w ubiegłym roku zorganizowany przez Biuro Krajowego T-wa Naftowego w pawilonie „Nafta“ propagandowy pokaz wydawnictw naftowych.

—oo—

„Komitet Propagandy Filmowej“ zasobów energetycznych Polski. Centrala Propagandy Filmowej w Warszawie przystąpiła do wykonywania szeregu filmów przedstawiających zasoby energetyczne Polski, przyczem pierwszy film miał dawać obraz rozwoju przemysłu naftowego. Polskie T-wo Politechniczne we Lwowie poparło zamierzenia Centrali i powołało do życia Komitet, którego zadaniem będzie poparcie akcji zamierzonej przez Centralę Propagandy Filmowej. Opracowaniem scenariusza filmu naftowego zajęło się Biuro Krajowego T-wa Naftowego, które udzieliło również operatorom kinowym szczegółowych objaśnień i wskazówek.

—oo—

Czynności stałe.

Do czynności stałych Kraj. Tow. Naft. należą:

Sprawozdania miesięczne. dla urzędów, instytucyj i prasy. W sprawozdaniach tych podawane są stale najważniejsze wydarzenia w przemyśle naftowym, położenie przemysłu, daty statystyczne, oraz sprawy taryfowe, kredytowe, celne, robotnicze i t. p.

Ustalenie cen gazu ziemnego. Przeciętną cenę gazu ziemnego za każdy ubiegły miesiąc oblicza biuro Krajowego T-wa Naftowego na podstawie sprawozdań firm z zagłębia borysławskiego. Cena ta zostaje po jej zatwierdzeniu przez Izbę Przemysłowo Handlową we Lwowie ogłoszona i stanowi podstawę dla obliczenia należitości przypadającej za gaz bruttowy co zapobiega zachodzącym dawniej nieporozumieniom między kopalniami i bruttowcami.

Płace robotnicze. Biuro Krajowego Towarzystwa

Naftowego bierze stale udział w posiedzeniach Komisji Cennikowej dla ustalania płac robotniczych w myśl umowy zbiorowej.

Opinie i informacje. Dla użytku Izby Przemysłowo Handlowej we Lwowie jakoteż władz i instytucyj publicznych opracowuje Biuro Krajowego Towarzystwa Naftowego opinie, informacje i wyjaśnienia w sprawach zwyczajów handlowych, kredytowych, statystycznych i t. p. które mają niejednokrotnie poważne znaczenie dla ustalenia judykatury sądowej.

Biuro Informacyjne założone w ubiegłym roku opracowuje biuletyny dostarczające aktualnych i źródłowych informacji dziennikom i czasopismom w Polsce. W roku sprawozdawczym wydano 70 biuletynów.

Dział statystyczny uzupełniony został w roku sprawozdawczym wszelkimi dostępnymi materiałami dotyczącymi rozwoju przemysłu naftowego w okresie 10-lecia. Dział ten zasilany stale aktualnym materiałem stanowi częstokroć jedyne źródło informacji dla firm, instytucyj oraz prasy. Bieżące daty publikowane są stale w „Przemysle Naftowym“.

Wydawnictwo „Przemysłu Naftowego“ rozpoczęło w bieżącym roku swój 4-ty rok istnienia. Przez pierwsze 3 lata wydawnictwa spoczywała redakcja czasopisma w ręku Dra Stanisława Schätzla.

W lipcu ub. r. objął redakcję „Przemysłu Naftowego“ Inż. Stefan Sulimirski. W ubiegłym roku poczyniono dalsze uzupełnienia i rozszerzenia poszczególnych działów czasopisma. Rocznik 1928 objął 712 stron druku i zawiera 87 artykułów, z których 30 dotyczyło zagadnień techniki wiertniczej i eksploatacyjnej, 40 zagadnień gospodarczych, 5 z zakresu geologii naftowej oraz 12 różnych. Publikację szeregu cennych prac zawdzięcza wydawnictwo w znacznej mierze wydatnej współpracy Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego oraz Stacji Geologicznej, która opracowuje stale dział statystyki kopalnianej. W roku sprawozdawczym współpracowało w czasopiśmie 42 autorów, co świadczy o silnym zainteresowaniu wydawnictwem w kołach naftowych. Również ilość prenumeratorów wykazuje acz powolny jednak stały wzrost. Celem ułatwienia nabycia „Przemysłu Naftowego“ oraz popularyzacji wiedzy technicznej w szerszych kołach pracowników wprowadzono w roku sprawozdawczym ulgową prenumeratę zbiorową udzielaną przy odpowiedniej ilości wspólnie zgłoszonej prenumeraty przez instytucje oraz związki.

Wzbogacona została również treść czasopisma. I tak prócz działów stałych redagowanych w ubiegłych latach wprowadzono w roku sprawozdawczym dział pt. „Z praktyki wiertniczej“, w którym opublikowano szereg praktycznych doświadczeń naszych wiertników tak w kraju, jak i zagranicą.

Odpowiadając wyrażanej niejednokrotnie potrzebie oraz uważając za jedno ze swych głównych zadań stworzenia platformy porozumienia w sprawach zawodowych otworzyła Redakcja osobny dział p. t. „Poradnik zawodowy“, w którym zamieszczane są przesyłane do redakcji zapytania w sprawach fachowych oraz odpowiedzi dyskusja.

Celem możliwie wszechstronnej przedstawienia całokształtu aktualnych zagadnień w poszczególnych działach pracy i wytwórczości przemysłu naftowego przystąpiła redakcja w roku bieżącym do wy-



Prof. Inż. Zygmunt Bielski,
członek Komitetu Redakcyjnego „Przemysłu Naftowego“ od roku 1926
i członek Wydziału Towarzystwa.



Ryszard Dittrich,
dyrektor Krajowego Towarzystwa Naftowego w 1928—1929 r.



Inż. Stefan Sulimirski,
redaktor „Przemysłu Naftowego“ od roku 1928 i zastępca dyrektora
Krajowego Towarzystwa Naftowego.

dawnictwa numerów specjalnych, poświęconych w całości pewnemu działowi pracy lub zagadnieniom specjalnym. W bieżącym roku wydany został jako pierwszy zeszyt poświęcony zagadnieniom geologii naftowej. Temat ten jest obecnie najbardziej aktualnym w związku z powszechnie wysuwaną koniecznością prowadzenia prac i wierceń pionierskich. W najbliższym czasie projektowane jest wydawnictwo numerów poświęconych gospodarce gazowej i zagadnieniom energetycznym oraz przemysłowi rafineryjnemu i organizacji handlu produktami naftowymi. Poszczególne numery specjalne, choć może nie wyczerpią całości danego zagadnienia, jednak przynosząc szereg nowych myśli, przyczynić się winne w każdym razie do wyświetlenia tematu, a niejednokrotnie do praktycznego zastosowania nowych metod pracy z pożytkiem dla całokształtu gospodarki przemysłowej.

Z okazji ważniejszych wydarzeń lub uroczystości w przemyśle naftowym opracowuje również redakcja numery specjalne. W roku ubiegłym wydany został zeszyt poświęcony pamięci pioniera przemysłu naftowego i wielkiego wynalazcy Ignacego Łukasiewicza.

Obecnie z okazji 50-lecia Krajowego Towarzystwa Naftowego opracowane zostało wydawnictwo zeszytu pamiątkowego, który ze względu na treść i rozmiary nosi charakter specjalnej publikacji poświęconej przeszłości przemysłu naftowego w Polsce oraz działalności pierwszej organizacji w tym przemyśle. Ze względu na bogaty materiał i współpracę najwybitniejszych przedstawicieli naszego przemysłu będzie wydawnictwo to cennym

nabytkiem w szczupłej dotychczas literaturze dotyczącej monografii naszego przemysłu.

Współpraca w innych wydawnictwach. Redakcja „Przemysłu Naftowego” wraz z biurem Krajowego Towarzystwa Naftowego stoi w stałym kontakcie z innymi wydawnictwami krajowymi i współpracuje często w wydawnictwach poświęconych przemysłowi naftowemu, organizowanych tak przez czasopisma krajowe jak i zagraniczne. Redakcja tygodniowego działu naftowego „Słowa Polskiego” spoczywa w ręku Inż. S. Sulimirskiego.

Wydawnictwa specjalne. W roku bieżącym wydano szereg prac w osobnych wydaniach broszurowych, a mianowicie prace Inż. Wacława Geritza p. t. „Liny druciane w przemyśle naftowym”, Inż. J. Stański: „Kontrola wyrobu i odbiór rur wiertniczych”, Dr. „Kontrola wyrobu i odbiór rur wiertniczych”, Dr. Konstantego Tołwińskiego: „Przegląd kopalnictwa naftowego w r. 1927”, oraz „Przegląd kopalnictwa naftowego w r. 1928”, Inż. Stefana Sulimirskiego: „Projekt organizacji Polskiego Instytutu Naftowego”, „Sprawozdanie z działalności Krajowego Towarzystwa Naftowego w r. 1927”, Inż. T. Bielskiego „Jak oszczędzać czas przy wierceniu linowem”, Inż. J. J. Zielińskiego: „Borysławski fałd wglębny w Mrażnicy”.

Na ukończeniu jest obecnie druk zbioru referatów wygłoszonych na Zjeździe Naftowym w Jaśle w ub. r., który wydany zostanie w osobnej książce.

Wi związku z Powszechną Wystawą Krajową opracowano „Przewodnik po pawilonie naftowym”; zawiera on popularny szkic rozwoju oraz techniki pracy przemysłu naftowego w Polsce.

Działalność naukowa. W roku sprawozdawczym kontynuował Dyr. Dr. S. Schätzel wykłady z zakresu geografii, handlu i polityki naftowej na Politechnice Lwowskiej oraz inż. S. Sulimirski z zakresu techniki przemysłu naftowego w Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie.

Udział delegatów przemysłu naftowego w instytucjach publicznych.

Przemysł naftowy współpracował przez swoich delegatów względnie posiadał swoich zastępców w następujących instytucjach:

Izba Handlowo Przemysłowa. Wi bieżącym roku weszli z ramienia Krajowego T-wa Naftowego do Izby lwowskiej pp. inż. W. Hłasko, W. Sulimirski, Dr. S. Tabisz, do Izby krakowskiej Dr. L. Bleier.

Państwowa Rada Naftowa. Bez zmiany. W okresie sprawozdawczym zwoływana nie była.

Komitet Celny. Delegatem Krajowego Towarzystwa Naftowego był dotychczas Dr. Nuzinkowski.

Państwowa Rada Kolejowa. Krajowe T-wo Naftowe deleguje wraz z Związkiem Rafinerów na członka: Dr. Ungera, na zastępcę Dr. Schätzla.

Dyrekcyjna Rada Kolejowa we Lwowie. Krajowe T-wo Naftowe deleguje wraz z Związkiem Rafinerów na członka: Dyr. Kowalewskiego i Dr. Schätzla.

Dyrekcyjna Rada Kolejowa w Stanisławowie. Delegatami Krajowego T-wa Naftowego są: Dyr. W. Sulimirski i Dr. Schätzel.

Państwowy Instytut Geologiczny. Delegatem Krajowego T-wa Naftowego jest Inż. L. Włoczewski.

Wojewódzka Komisja dla walki z bezrobociem. Delegatem Krajowego T-wa Naftowego jest Dr. Schätzel.

Rada Ubezpieczeń Społecznych. Krajowe T-wo Naftowe deleguje wraz z Związkiem Rafinerów Inż. St. Zarzyckiego.

Polski Komitet Energetyczny. Delegatem Krajowego T-wa Naftowego jest Dr. Bartoszewicz.

Subkomitet Naftowy Polskiego Komitetu Energetycznego. Na członka zaproszony został Dr. Schätzel.

Komisja opiniodawcza. Członkiem komisji jest Dr. Bartoszewicz.

—oo—

Członkowie Wydziału Krajowego Towarzystwa Naftowego.

Prezes: Władysław Długosz.

Zast. Prezesa:

Tadeusz Chłapowski.

Inż. Wiktor Hłasko.

Lipa Schutzmann.

Inż. Marjan Szydłowski.

Członkowie:

Dr. Marek Aleksandrowicz, Pułk. Inż. Ignacy Boerner, Dr. Stefan Bartoszewicz, Prof. Inż. Zygmunt Bielski, Inż. Zygmunt Biluchowski, Inż. Jan Brzozowski, Inż. Władysław Dunka de Sajo, Dr. Wojciech Dziejic, Dyr. Norbert Feith, Inż. Tadeusz Gawlik, Inż. Józef Gajl, Dr. Wiktor Gebert, Bolesław Glazor, Michał Herz, Dr. Alfred Kielski, Dr. Bogusław Klarfeld, Konrad Kowalewski, Dr. Izidor Kreisberg, Tadeusz Kropaczek, Inż. Stanisław Libelt, Mieczysław Longchamps, Dr. Zygmunt Łachociński, Dr. Stanisław Łańcucki, Inż. Kazimierz Łodziński, Feliks Łukasiewicz, Józef Lewiecki, Henryk Mikulski, Dr. Ryszard Noskiewicz, Prof. Dr. Stanisław Pilat, Inż. Wacław Piotrowski, Inż. Emil Ringel, Brunon Samuely, Dr. Arnold Segal, Benjamin Seidmann, Inż. Paweł Sdtkowicz, Inż. Bohdan Skibiński, Dr. Stanisław Schätzel, Dr. Karol Strohl, Wit Sulimirski, Inż. Stanisław Szczepanowski, Leopold Scherauz, Dr. Stanisław Tabisz, Dr. Stanisław Unger, Wincenty Waligóra, Inż. Marjan Wieleżyński, Dr. Witold Wiesenberg, Julian Winiarz, Inż. Ludwik Włoczewski, Dr. Ignacy Wygard, Prof. Inż. Jan Zarański.

Kodyfikacja polskiego prawa naftowego jako postulat jubileuszowy

napisał *Dr. Alfred Kielski.*

Wrewji prac i zasług Krajowego Towarzystwa Naftowego, jaką stanowi 50 letni jubileusz jego działalności, nie może zabraknąć uwag i kilku retrospektywnych słów w tej dziedzinie, w której Towarzystwo wiele już zdziałało i wiele zdziałać powinno. Nie można pominąć dziś krótkiego rysu norm prawnych, wśród których żyło nasze kopalnictwo w tym okresie jubileuszowym, i których oczekuje u wrót nowego okresu życia tak zasłużonego Towarzystwa.

Historja prawa naftowego w Polsce jest studjum niezmiernie ciekawem w równej mierze dla prawnika, jak i dla historyka, dla ekonomisty, jak i dla polityka. Lubo normy, które określamy mianem prawa naftowego są niedawne, bo ujęte w osobną kodyfikację wówczas austriacką dopiero w roku 1884, to jednak są one wynikiem ewolucji pojęć ogólnego prawa górniczego Polski historycznej, ustawodawstwa górniczego austriackiego i polskich wybitnych wpływów autonomicznych ziem dawnego zaboru austriackiego.

Nie miejsce w niniejszym skrócie, charakteryzującym jedynie prawo naftowe w jubileuszowym okresie Krajowego Towarzystwa Naftowego — na analizę prawa górniczego w dawnej Polsce. Wspomnieć jednak należy, że najdawniejsze normy tego prawa, normy rodzime, bo sięgające czasów Bolesława Chrobrego, opierają się na zasadach regalu górniczego.

Nasze rodzime, zwyczajowe zasady prawa górniczego, były jednak ujmowane w pewnych okresach w częściowe kodyfikacje, ujęte w formę zarządzeń i przywilejów królewskich. Były one w wielu kierunkach wzorem dla ustawodawstw obcych, że tylko wspomniemy ustawodawstwo górnicze francuskie z połowy XV wieku, wzorowane w wielu kierunkach na polskim prawie górniczem.

Zasada regalu, nie specjalnie naftowego, ale wogóle górniczego przewijała się przez wszystkie kodyfikacje polskie, a po rozbiorach przeszła do państw zaborczych.

Wyjątki od tej zasady, wprowadzone na ziemiach b. Kongresówki ustawą z roku 1892 w ramach ogólnej rosyjskiej ustawy górniczej z roku 1870, oraz w ramach ustawy górniczej na ziemiach b. zaboru pruskiego z roku 1865, 1905 (t. zw. *lex Gamp*) i z roku 1907, wychodzą poza ramy niniejszych rozważań. Interesuje nas przedewszystkiem ewolucja pojęć prawa górniczego w b. zaborze austriackim, które ziemie dały Polsce skarb naturalny o największych walorach gospodarczych i politycznych — ropę naftową.

Znany patent cesarza austriackiego z 23 maja 1854 r., wprowadzający powszechną ustawę górniczą, nie czynił wyjątku co do bituminów żywicznych, poddając je również generalnej zasadzie regalu górniczego, wypływającego ze zwierzchniego prawa monarchy.

Już w ciągu kilku najbliższych lat, nurtuje w ówczesnej Galicji potrzeba specjalnego unormowania prawa wydobywania minerałów bitumicznych, przedewszystkiem ropy naftowej. Chodziło o możliwe wyłączenie tego prawa z pod suwerennej władzy zaborczej, a przyłączenie go do własności gruntu, reprezentowanej przez element krajowy, przedewszystkiem przez wielkie ziemiaństwo polskie, stanowiące wówczas rdzeń aktywnego czynnika politycznego w Austrii i w Galicji.

Wskutek uchwały sejmu krajowego z 25 kwietnia 1861 r., stwierdzającej potrzebę wyjęcia nafty z pod zasady regalu górniczego, widzimy pierwsze rozporządzenie Rządu austriackiego z dnia 22 stycznia 1862 r., stwierdzające, że nafta, o ile służy do celów świetlnych, jest wyjęta z pod regalu górniczego.

To negatywne jednak uregulowanie prawa wydobywania ropy naftowej, bez unormowania przepisów pozytywnych, wytworzyło stan przejściowy, który tak w pojęciu społeczeństwa, jak nawet i w rozumieniu Rządu wymagał zdecydowanej naprawy.

Wobec tego Rząd w roku 1873 wystąpił z projektem ustawy, wprowadzającej napowrót zasadę regalu w odniesieniu do oleju skalnego i wosku ziemnego.

Projektem tym zajmował się w charakterze opiniodawczym ówczesny Sejm galicyjski. Wbrew uchwale większości komisji, która oświadczyła się za ograniczeniem własności ziemskiej, przeszedł na plenum Sejmu w roku 1874 wniosek mniejszości komisji stwierdzający, że projekt rządowy nie da się pogodzić z prawami nabytymi właścicieli gruntu, a gospodarczo wpłynąłby na obniżenie wartości ziemi.

Pod wpływem ówczesnej, bardzo gwałtownej dyskusji sejmowej, między zwolennikami regalu i t. zw. akcesji, rozpoczął Sejm kilkuletnią pracę nad pozytywnym uregulowaniem ustawodawstwa specjalnie naftowego, niezależnie od całokształtu ustawodawstwa górniczego. W rezultacie tych prac uchwalił Sejm w roku 1878 ustawę naftową, opartą na zasadzie akcesji. Uchwała ta jednak nie stała się ustawą, gdyż Rząd odmówił jej sankcji cesarskiej, stojąc na stanowisku, że Sejm wykroczył poza ramy swojej kompetencji, ustalonej ustawą konstytucyjną z roku 1867. Nie mniej wywarła ta uchwała decydujący wpływ na naftową politykę Rządu austriackiego, który znów po kilku latach dyskusji i ankiet, oraz po rezolucji sejmowej z roku 1881, wzywającej Rząd do ustawowego unormowania prawa naftowego na zasadzie akcesji, przeprowadził w ówczesnym parlamencie austriackim państwową ustawę naftową z 11 maja 1884 r., opartą na zasadzie akcesji, stanowiącą przeto zupełny wyłom w powszechnej ustawie górniczej, w odniesieniu do minerałów bitumicznych.

Ta ustawa, jako ramowa miała obowiązywać w Galicji dopiero z chwilą uchwalenia ustawy wykonawczej przez ówczesny Sejm krajowy. I rzeczywiście Sejm ten z małemi zmianami uchwalił tę ustawę

znaną jako krajowa ustawa naftowa z 17 grudnia 1884 r.

Powyższe ustawy stwierdziły niewątpliwie dwie zasady prawne, na których odąd miało opierać się prawo wydobywania minerałów bitumicznych: pierwszą to zasada przynależności prawa poszukiwania tych minerałów do prawa własności gruntu, drugą to uchylenie systemu koncesyjnego, projektowanego w roku 1878.

Kopalnictwo naftowe, a więc wydobywanie minerałów niezastrzeżonych (t. j. w przeciwieństwie do par. 3 powszechnej ustawy górniczej, czyli do zastrzeżonych), przysługuje właścicielowi gruntu i podlega jedynie nadzorowi władzy, a nie jej zezwoleniu, względnie koncesji. Nadzór ten sprawują władze policyjno-górnice.

Wreszcie wprowadza ustawodawstwo z roku 1884 instytucję pól i ksiąg naftowych. Pole naftowe powstałe przez odłączenie od własności gruntowej prawa wydobywania niezastrzeżonych minerałów, stanowi samodzielny przedmiot prawny, niezawisły od prawnych losów własności gruntowej, oraz stanowiący oddzielny przedmiot księgi hipotecznej, w tym wypadku księgi naftowej. Konsekwencją tej prawnej struktury własności naftowej, jest zupełna samodzielność wszelkich losów prawnych pola naftowego, a więc możliwość ograniczenia, obciążenia, sukcesji tegoż i t. p.

To utworzenie samoistnych jednostek, które odąd stanowią pola naftowe (utworzone zresztą w praktyce daleko później), dało podwalinę uporządkowania stosunków prawnych w kopalnictwie naftowym, oraz stworzyło dla tegoż kopalnictwa realną podstawę kredytu hipotecznego, umożliwiając samoistne obciążenie hipoteczne praw naftowych, niezależnie od własności gruntowej.

Ostateczne unormowania prawodawstwa nafto-

wego, na którym opiera się do dziś porządek prawny w przemyśle naftowym w wolnej Polsce, znalazło wyraz w ustawie państwowej austriackiej z roku 1907, oraz ustawie krajowej (uchwalonej przez Sejm galicyjski) z dnia 22 marca 1908 r. Obie te ustawy uwzględniają rozwój kopalnictwa naftowego, który od roku 1884 posunął się naprzód w tempie nieprzewidzianem, wprowadzając uporządkowanie stosunków prawnych w wielu kierunkach, nie mniej jednak nieprzewidziały, bo przewidzieć nie mogły tych zagadnień prawnych, które wysunęło i wysuwa życie praktyczne w bardzo zmiennej ewolucji naszego kopalnictwa naftowego ostatnich lat dwudziestu.

Już przed wojną, a zatem w najbliższych latach po wydaniu powyższych ustaw, odczuwało życie praktyczne cały szereg nie rozwiązanych zagadnień, z którymi praktyczni prawnicy starali sobie dać radę w sposób różny, wywołując pewną ustaloną następnie judykaturę.

W każdym razie niezależnie od struktury i zasad ustawodawstwa naftowego austriackiego, dała dziedziną prawa naftowego możliwość i pole popisu prawnikom, ekonomistom i politykom polskim. Ustawodawstwo naftowe, lubo ramowo austriackie, było jednak tak w roku 1884, jak i w roku 1908, tworem legislacyjnym rodzimym, mającym swe źródło w długoletnich naradach, dyskusjach, ankietach owego szczupłego, ale wpływowego parlamentu polskiego w Austrii, jakim był długie lata Sejm dawnej Galicji.

Ten fakt rodzimych pierwiastków, a zarazem samodzielności w zakresie ustawodawstwa naftowego, nie pozostał bez wpływu na lata następne, w szczególności na przygotowania terenu dla stosunków prawnych kopalnictwa naftowego w Polsce Odrodzonej.

Stanisław Szczepanowski

(zyciorys)

napisał inż. Stefan Sulimirski

Stanisław Szczepanowski urodził się dnia 12 grudnia 1846 r. w Kościanie (Wielkopolska), gdzie ojciec jego Władysław Szczepanowski zajęty był jako inżynier. Do gimnazjum uczęszczał najpierw w Chełmnie, a następnie we Wiedniu, gdzie je też w 1862 r. ukończył. Dalsze studia odbywa na Politechnice wiedeńskiej. Tutaj już zaznaczyła się jego działalność organizacyjna wśród młodzieży akademickiej. Jest on jednym z założycieli Związku akademickiego „Ognisko“. Ukończywszy Politechnikę w 1867 r. wyjeżdża celem pogłębienia studiów do Paryża, a następnie do Londynu, gdzie pracuje najpierw w przemyśle chemicznym, a następnie w ministerstwie dla Indji. Dzięki swojej pracowitości i głębokiej wiedzy zdobywa sobie tu Szczepanowski duże uznanie sfer rządowych.

Obserwując życie społeczne i gospodarcze w Anglii, dochodzi do przekonania, że jedynie oświecone i dobrze zorganizowane ekonomicznie społeczeństwo polskie może się zwycięsko oprzeć zaborkom. I już z zamiarem pionierskiej w tym kierunku pracy, wraca Szczepanowski, chociaż proponowano mu w Anglii wysokie stanowisko w 1879 r. do kraju,

obrawszy sobie Małopolskę za teren działania. Jako ośrodek pracy obiera przemysł naftowy, wiedząc w jakim stopniu stać się on może podporą innych gałęzi przemysłu.

Nasz przemysł naftowy był jednak dopiero w początkach, a technika wiertnicza na bardzo prymitywnym poziomie. Podniesienie techniki wiertniczej staje się jednym z pierwszych jego dążeń. W tym celu wyjeżdża do Hannoveru, gdzie zaznajamia się z konstrukcją rygu kanadyjskiego i wprowadza go następnie na nasz teren. Rozpowszechnia stosowanie maszyn parowych do popędu rygów wiertniczych. Przeprowadza badania nad geologiczną budową Podkarpacia.

Odkrywa obfite w ropę tereny z których Schodnica i Słoboda Rungurska stały się główną podstawą rozwoju przemysłu naftowego. Na tych terenach zakłada kopalnie, buduje rafinerje i warsztaty. W pracę swą wkłada tyle zapału, że porywa za sobą innych. Znajduje wybitnych współpracowników w śp. W. Wolskim, K. Odrzywolskim i w. i. Mnożą się więc kopalnie, ruch wiertniczy zaczyna ogarniać niemal całe Podkarpacie.

Rząd austriacki niechętnym jednak okiem patrzył na rozrost polskiego przemysłu naftowego i począł go krępować szeregiem zarządzeń szczególnie w sprawach celnych. Dopiero, gdy Szczepanowski wszedł w r. 1886 r. jako poseł do parlamentu wie-

Od roku 1919, zatem od zarania naszej zmartwychwstałej państwowości nie schodzi z porządku dziennego aktualnej dyskusji we wszystkich ciałach fachowych problem kodyfikacji polskiego prawa naftowego.

A w ramach tego problemu ścierają się po dawnemu, jakby kontynuacja owych dyskusyj sejmowych tak bardzo ciekawych, które zasługują na osobne studjum historyczne, z lat 1874 do 1884, dwie zasady prawne akcesji i regału, przynależności prawa naftowego do prawa własności gruntu i zasady swobody górnictwa.

Stwierdzić trzeba, że jednak sprawa reformy, a raczej nowej kodyfikacji polskiego rodzimego prawa naftowego, jest konieczna. Jest ona kwestją nie tylko prawodawczą, nie tylko kwestją prawa cywilnego, handlowego i administracyjnego, ale bodaj czy nie najbardziej kwestją gospodarczą. Jest ona sprawą ratowania naszego kopalnictwa, któremu potrzeba prócz inicjatywy, wiedzy geologicznej, kapitału i techniki, współpomocy prawnej przez stworzenie takich norm prawa, wśród których kopalnictwo czułoby się swobodne i wolne od ciężarów, mogących hamować jego rozwój, a bardziej jeszcze jego renesans.

Czynniki gospodarcze naszego państwa, cały przemysł, a w znacznej mierze Rząd odczuwają już od lat dziesięciu nagłą potrzebę nadania kopalnictwu naftowemu norm prawnych rodzimych, w ramach których mogłaby Polska wyzyskać w największej mierze ów wielki czynnik gospodarczy i polityczny, jakim jest własna produkcja ropy naftowej.

Od lat dziesięciu istnieje sekcja górnictwa komisji kodyfikacyjnej, oraz specjalna komisja kodyfikacyjna Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Od lat siedmiu zajmuje się tą sprawą Izba Handlowo-Przemysłowa we Lwowie, która w roku 1922, zorganizowała ko-

misję ankietową w kwestji zasad polskiego prawa naftowego.

Od lat pięciu prowadzi w tym kierunku akcję sam przemysł naftowy.

W wyniku uchwał Państwowej Rady Naftowej z roku 1924, podejmuje Krajowe Towarzystwo Naftowe akcję w kierunku ustalenia opinii różnych sfer przemysłu i nauki, oraz próby wytworzenia jednolitej zasady przyszłego polskiego prawa naftowego. W wyniku tej akcji ogłasza Krajowe Towarzystwo Naftowe w roku 1925 ankietę w sprawie kodyfikacji polskiego prawa naftowego. Na podstawie tej ankiety ogłasza następnie Krajowe Towarzystwo Naftowe w marcu 1926 r. materiały w sprawie tejże kodyfikacji, znane dobrze ogółowi przemysłowców naftowych. W roku 1927 opracowuje Ministerstwo Przemysłu i Handlu zasadnicze tezy przyszłej ustawy naftowej, oparte na zasadzie woli górnictwa (swobody górnictwa) wskutek wyników wielkiej ankiety w sprawie aktualnych potrzeb przemysłu naftowego, odbytej dnia 28 lutego 1927 r. zainicjowanej przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu.

W grudniu 1927 r. zostaje wyłoniona specjalna komisja kodyfikacyjna z łona Krajowego Towarzystwa Naftowego, która odbywa szereg konferencji z p. Ministrem Przemysłu i Handlu, Dyrektorem Dep. Górniczo-Hutniczego, oraz Naczelnikiem Wydziału Naftowego.

Uptyw czasokresu pełnomocnictw rządowych przerywa na pewien czas tą bardzo dojrzałą już dyskusję w sferach rządowych, nie schodzi ona jednak ani na chwilę z porządku dziennego dyskusji w sferach przemysłu naftowego.

Uporządkowanie stosunków w tym przemyśle przez utworzenie Syndykatu przemysłu naftowego, powstanie i właśnie w tym miesiącu rozpoczęcie

deńskiego, na skutek jego działalności przy poparciu „Koła polskiego“ oraz Krajowego T-wa Naftowego rząd zgodził się na pewne ustępstwa, umożliwiające egzystencję tego przemysłu.

Działalność Szczepanowskiego w parlamencie oraz w Sejmie krajowym (1889 r.) nie ograniczała się jednak do przemysłu naftowego. Wystąpienia jego w sprawie polskiej, w sprawach ekonomicznych i oświatowych, odbiły się szerokim echem we wszystkich zaborach.

Poznawszy gruntownie wszystkie niedomagania życia gospodarczego i społecznego w b. Galicji, poświęca się z całą energią naprawie panujących stosunków. Wygłasza szereg świetnych odczytów i przemówień, wydaje drukiem wiele prac, poruszających najważniejsze zagadnienia, koroną zaś jego działalności publicystycznej było wydanie w r. 1888 książki pt. „Nędza Galicji i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego“, która w społeczeństwie polskim wywołała olbrzymie wprost wrażenie.

Współpracuje on prócz tego w zakładaniu czasopism ekonomicznych („Ekonomista polski“) i organizacji np. „Towarzystwo Handlowe“. Objąwszy w r. 1897 „Słowo Polskie“ we Lwowie, wprowadza ulepszenia techniczne, zakładając maszyny drukarskie najnowszej konstrukcji, pisze świetne artykuły (pod pseudonimem „Piast“) i dzięki temu w krótkim

czasie stawia to pismo w pierwszym rzędzie wśród czasopism krajowych.

Przykładając ogromną wagę do oświecenia jak najszerzych warstw ludności, organizuje wraz z Asnykiem „Tow. Szkoły Ludowej“, oraz zakłada wiele stowarzyszeń gospodarczych. Pracuje również na terenie „Towarzystwa Politechnicznego“, którego zostaje prezesem.

Życie nie oszczędziło mu jednak ciężkich przejść. W owym czasie silną podporą przedsiębiorstw polskich była „Galicyjska Kasa Oszczędności“, która w znacznej mierze pomagała przemysłowcom naszemu w uniezależnieniu się od obcego kapitału. Ona to udzieliła również Szczepanowskiemu znacznego kredytu na prowadzenie wierceń. Ciężkie przesilenie finansowe tej kasy w 1898 r. stało się powodem zrujnowania przedsiębiorstw Szczepanowskiego.

Przejścia te jednak nie złamały jego potężnego ducha, z niespożytą energią pracuje on dalej. Niestety jednak w niedługim już czasie choroba serca złamała jego zdrowie fizyczne. Nieubłagana śmierć oderwała go w sile wieku od jego umiłowanego warstwu pracy.

Umarł w Nauheim, gdzie się leczył, dnia 31. października 1900 r.

Pogrzeb, który się odbył po sprowadzeniu zwłok do kraju we Lwowie, zamienił się w wielką manifestację społeczeństwa dla wielkiego Syna Ojczyzny.

pierwszych wierceń poszukiwawczych „Pioniera“, wysuwa zagadnienie polskiego prawa naftowego znowu na pierwszy plan. Domaga się tego również uroczysty zjazd naftowy dnia 30 września ub. r. w Krośnie, połączony z obchodem ku czci Łukasiewicza.

Gotowy projekt polskiej ustawy górniczej w redakcji Ministerstwa Przemysłu i Handlu czeka realizacji ustawowej i stanowi ramową podstawę dla przyszłego ustawodawstwa naftowego. Jest ono wyraźnie, jako kodyfikacja odrębna, zapowiedziane w projekcie ustawy górniczej.

Tak więc schodzi się dziś obchód 50-cio lecia Krajowego Towarzystwa Naftowego z przełomowym momentem w dziejach polskiego prawa naftowego.

Jak we wszystkich decydujących chwilach i we wszystkich zasadniczych poczynaniach przemysłu naf-

towego, tak i w tej chwili w zakresie prawa naftowego — jest Towarzystwo osią inicjatywy i ogniskiem skupiającym i uzgadniającym interesy i zapatrywania wszystkich grup przemysłowych. Życzyćby należało gorąco, ażeby dzisiejsza uroczystość dodała naszemu jubilatowi bodźca do dalszej intensywnej akcji w kierunku przyspieszenia kodyfikacji polskiego prawa naftowego, jako niezbędnego warunku odrodzenia, którego Krajowe Towarzystwo Naftowe przez pół wieku jest tak niezmiernym, konsekwentnym i skutecznym orędownikiem.

Niechaj początkiem nowego półwiecza tak owocnej działalności Towarzystwa będzie — oby jaknajrychlej — czynna współpraca w epickim dziele, któremu na imię: Polskie Prawo Naftowe.

—oo—

Rozwój polskiego wiertnictwa i wydobywania ropy i gazu

napisał Prof. Julian Fabiański.

Wchwili obchodu pięćdziesięciolecia Krajowego Towarzystwa naftowego, które zapisało się chlubnie w dziejach polskiego górnictwa i przemysłu naftowego, warto przypomnieć sobie rozwój naszego wiertnictwa i urządzeń dobywczych ropy i gazu. W tej ewolucji „Krajowe Towarzystwo dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicji“ z siedzibą w Gorlicach, jak brzmiała jego pierwotna nazwa, brało niepośledni udział zwłaszcza w pierwszych latach swego istnienia. Nietylko problemy pierwszorzędnej wagi jak stworzenie ustawy naftowej, niżenie frachtów kolejowych dla ropy i destylatów, podatku spożywczego od nafty, podwyższenie cła wchodowego od obcych ropy, walka z wprowadzaniem nafty rosyjskiej zamieczyśczonej mazią pod nazwą surowca (ropy) zajmowały uwagę Towarzystwa ale i kwestje techniczne, o czym świadczą komunikaty z posiedzeń Wydziału zamieszczane w czasopiśmie „Górnik“ (1882—1887) wydawanem kosztem i staraniem Towarzystwa.

Pierwsze kroki polskiego górnictwa naftowego to kopanie studzien i czerpanie ropy kłębami. Ten sposób poszukiwania i wydobywania ropy przetrwał miejscami nawet do 1890 r. mimo że wiertnictwo stało już wówczas na wyżynie odpowiedniej czasowi i potrzebie. Pamiętam te dość prymitywne „jamy“ (szyby) niejskami nawet 200 m głębokie, owe „młynki“ (wentylatory) dla wypędzania z jamy „smrodu“ (gazu), mam żywo w pamięci sympatyczny typ nieustraszonego kopacza który codziennie ryzykował życie zjeżdżając do szybu w kuble, zwykle nieubezpieczony liną ratunkową, z „zicherką“ w ręku, często podejrzanej wartości jako lampa bezpieczeństwa. Kopanie studzien ustępowało powoli wierceniom aż wreszcie znikło.

Metody wiercenia. Historia kopalń.

Ręczne wiercenia luźnospadem wprowadził w r. 1861 Robert Doms w Borysławiu a w 1862 Henryk

Walter w Bóbrce. Nie wyrugowały one jednak studzien które kopano dalej kombinując tu i ówdzie z wierceniemi gdy studnia osiągnęła większą głębokość. W r. 1864 odkryło Towarzystwo Hamburgskie ręcznymi wierceniemi kopalnię w Kłęczanach. Wprowadzenie do wierceń maszyny parowej przypada na rok 1865 w którym Fauck i Brunicki mieli wykonać w Kłęczanach pierwsze linowe wiercenie (pensylwańskie). W latach 1866 i kilku następnych wykonują Graeve i Mycielski maszynowe wiercenia luźnospadem w Płowcach. Dalsze próby linowego wiercenia przez Fauck'a w Bóbrce i Ropiance przypadają na lata 1870—72. Nie udały się one, wiercono więc dalej luźnospadem wówczas jeszcze nieudolnym, bo nie znano odbijadła umożliwiającego regularne zrzućanie świdra. Ten brak zastąpił Fauck automatycznymi nożycami luźnospadowymi Degousé'a, ale wkrótce potem wyparty je odbijadło i ulepszone nożyce Fabian'a. Odtąd ma luźnospad zapewnione powodzenie, liczba otworów wierconych tą metodą w różnych miejscach Podkarpacia stale wzrasta.

Rok 1880 i kilka następnych zastają wiertnictwo i kopalnictwo nafty w rozwoju znacznie posuniętym naprzód. Z kopalń Zachodnio-Małopolskich istnieją i prosperują: Kłęczany (największa głębokość 190 m), Ropa (60), Męcina (230), Kryg (170), Kobyłanka (250), Libusza (140), Lipinki (130), Wójtowa istniejąca od r. 1872 (160), Harkłowa od r. 1861 (340), Pagorzyna (110), Siary (200), Sękowa (115), Ropica ruska, Bóbrka od r. 1854, Ropianka, ze Wschodnio-Małopolskich: Borysław, Mrażnica (80), Orów od r. 1868, Schodnica od r. 1858, pierwsze wiercenia od r. 1872, Urycz (320), Pasieczna, Słoboda Rungurska.

Lata 1883 i 1884 stanowiły dla naszego wiertnictwa punkt zwrotny. Tym było wprowadzenie metody kanadyjskiej. Pierwszy otwór tą metodą wykonał Rhade w Uhercach w r. 1883 a w r. 1884 Mac Garvey i The London Petroleum Co L-ed otwory w Uhercach, Ropience, Krygu i Słobodzie Run-

gurskiej. W następnym roku (1885) wzrasta liczba rygów kanadyjskich, mamy już swoich przedsiębiorców, wśród nich pierwszy śp. Jurski. W Słobodzie, ówczesnej metropolii polskiego kopalnictwa naftowego, pracuje już 30 maszyn parowych zajętych bądź wierceniem bądź pompowaniem. Najgłębszy otwór osiągnął 400 m. W ciągu roku 1886 dowiercił się Mac Garvey w Wietrznie pierwszego znacznego wytrysku o dziennej produkcji 1000 baryłek (15 cystern). W 1887 najgłębszy otwór w Słobodzie dotarł do głębokości 467 m. W tym czasie wprowadzono tam i w Polanie koło Ustrzyk na próbie wiercenie djamentowe lecz z ujemnym wynikiem. W dwa lata później najgłębszy otwór w Słobodzie ma 508 m. Metoda kanadyjska staje się niemal wyłączną, bo prócz Kłęczan, gdzie Fauck wierci z powodzeniem swym luźnospadem i kilku takich rygów w innych miejscowościach, wszyscy wiercą kanadyjką. Powstają nowe kopalnie: Węglówka (1887), Równe (1888), Schodnica (1890 pierwsze wiercenia śp. Szczepanowskiego), Potok (1891). Najgłębszy otwór w r. 1892 był w Równem (620 m). W r. 1894 wykonał Scott w Ropience wiercenie linowe. Widocznie nie był wynik zadowalniający, bo próby nie powtórzył. W r. 1895/6 osiąga Schodnica, dokąd przesunął się punkt ciężkości kopalnictwa ropy, maksimum rozwoju przez odwiercenie słynnego Jakóba a następnie dwóch innych o niebywałej jak wówczas produkcji. W rok później (1896*) odkrywa Mac Garvey Borysław i odtąd tempo wiercenia wzrasta z każdym rokiem. Równocześnie z powstaniem Borysławia odkrywają wiercenia Humniska (1898), potem Bitków (1899). Najgłębszy otwór w Borysławiu osiągnął w r. 1902 1 km. Pomyślny wynik w otworze Litwa skierował ekspansję naftarzy do Tustanowic.

Od r. 1897 zjawiają się u nas wiercenia płuczkowe. Pierwszym był Raky ze swymi aparatami w Schodnicy i Potoku. Próby wypadły negatywnie. Drugim był Fauck ze swym Rapidem którym wywiercił w r. 1898 w Krościenku otwór 636 m a następnie 1899/01 kilka otworów w Krygu, Potoku i Borysławiu prędzej jak kanadyjka. To dało impuls do kombinowania żurawia kanadyjskiego z płuczką i w ten sposób wywiercono kilka dość głębokich otworów w Potoku i Borysławiu (1900 i następne). W latach 1903 do 1905 wykonał Fauck Ekspressem w Borysławiu około 10 otworów 700—1000 m głębokich. Taran śp. Wolskiego odwiercił w Borysławiu także kilka głębokich odwiartów. Wreszcie debiutowały w latach 1913 i 1914 w Borysławiu płuczki Lapp'a i Alliance a około 1916 i później Raky (Preinier). Wszystkie te płuczki udarowe znikły bezpowrotnie, przetrwała kanadyjka.

W r. 1903 wprowadził w Borysławiu śp. Jurski oryginalne wiercenie pensylwańskie, które zawiodło oczekiwania. Natomiast wcale dobrze prosperowało wiercenie na linie stalonej z żurawia kanadyjskiego w latach 1901 i następnych. Rok 1908 wykazał 1460 m jako największą głębokość osiągniętą metodą kanadyjską, zdystansowaną parę lat później (1816 m).

Próby z Rotary przedsięwzięte przez Mac Garvey'a w r. 1914, powtórzone w Premierze od roku 1923 nie dały pozytywnych wyników w tym znaczeniu by mogły wyprzeć kanadyjkę, która jednak w miarę

wzrostu głębokości i wobec trudnych warunków tektonicznych zaczęła coraz bardziej szwankować do tego stopnia, że na odwiercenie otworu 1500—1600 m głębokiego potrzeba było 3—5 lat. Ten stan stał się nieznosnym, trzeba było pomyśleć o radykalnej kuracji. Zwrócono się znowu do wiercenia linowego wprowadzając około r. 1920 w Borysławiu i Bitkowie oryginalne rygi pensylwańskie a wkrótce potem kombinację wiercenia na linie i żerdziach z żurawia kanadyjskiego, co skróciło czas odwiercenia głębokiego otworu nawet do jednej trzeciej.

Rozwój techniki wiertniczej.

Długi czas, bo do jakiego roku 1884 t. j. do wprowadzenia metody kanadyjskiej używano do wierceń lokomobil które stawiano blisko otworów co było niebezpiecznym wobec wydobywającego się z nich gazu. Potem odsuwano lokomobilę na większą odległość co znowu było niedogodne ze względu na długość transmisji linowej. Wprowadzono więc osobną maszynę a kocioł stawiano dalej. W r. 1902 zastosowano w Krościenku do wiercenia angielskie motory gazowe Tangyes, które jednak, mimo że funkcjonowały bez zarzutu, nie przyjęły się. Tak samo nie zdobyły sobie prawa obywatelstwa Diesle używane do wiercenia tu i ówdzie (Borysław, Bitków) w latach 1917 i następnych. W roku zeszłym wprowadzono w Bratkówce motor Junkers'a. Wybudowanie elektrycznej centrali Premiera w Borysławiu (1922) umożliwiło użycie elektromotorów do wiercenia, jak dotąd w pewnej ograniczonej mierze.

Wyrobem kotłów, maszyn, i narzędzi wiertniczych trudniło się kilka fabryk jak Zieleniewski w Krakowie, Schenk w Messendorf, Lipiński w Sanoku, Bredt w Ottynji. Nie wiem odkąd datuje się ich specjalizacja, w każdym razie dostarczały one tych artykułów już przed r. 1885, a Zieleniewski znacznie wcześniej. Wkrótce potem powstała fabryka Mac Garvey'a w Glinniku Marjampolskim, znacznie później Perkinsa w Stryju, w r. 1894 Wolskiego i Odrzywolskiego w Schodnicy, a z odkryciem Borysławia niemal każde większe towarzystwo mające kopalnie zakładało warszaty reperacyjne i dla wyrobu narzędzi i rygów (Nafta, Karpaty, Galicja, Fanto i t. p.).

Pierwovzór żurawia kanadyjskiego wprowadzony do nas (wał o średnicy 90 mm, koło większe 1500, mniejsze 900 mm, bęben z drzewa bez hamulca) począł grubieć co kilka lat aby przystosować się do coraz większych głębokości. Typy z czasów Potoka i Schodnicy, już znacznie cięższe, były karłami w porównaniu z dzisiejszym Borysławskim. Z rekonstrukcyj żurawia wspomnę: Projekt Nowaka (1893), Timoftjewicza (1898) i konstrukcję Włodarczyka (1922). Narzędzia wiertnicze o coraz to większych wymiarach udoskonalano używając lepszej stali i dając im coraz to lepszą formę. Cylindryczne połączenia gwintowe narzędzi i żerdzi zastąpiono z wprowadzeniem metody kanadyjskiej stożkowymi. Jedynie konstrukcja rozszerzaczy nie postąpiła. Utrzymały się Fauck'owski znany jeszcze przed r. 1890, późniejszy australski następnie zmodyfikowany i pensylwańskie wprowadzone w ostatnich latach, inne (Nowak 1895, Wolski 1898, Petit 1899, a z ostatnich konstrukcyj Frank), nie przyjęły się. Od r. 1893 poczęto zastępować żerdzie drewniane żelaznami (Brzozowski), również w tym samym czasie manilowe liny wyciągowe stalowymi. Kilku rekonstrukcjom uległo urządzenie do łyżkowania, między innymi wybił

* Pierwsze słabsze wyniki miał śp. Mac-Garvey już z końcem 1893 r. i w latach następnych.

się model F. Łodzińskiego z 1893 i drugi z przed r. 1904. Z roku 1898 pochodzi świder Fauck'a dla otrzymywania rdzeni sposobem udarowym. Doniosłym wynalazkiem był świder ekscentryczny Mac Garvey'a (1899) który umożliwił obchodzenie się bez rozszerzaczy przynajmniej w większych rurach. W ślad za tym posypał się szereg patentów, jednak ekscenter Mac Garvey'a przetrwał wszystkie. W tym samym roku opatentował śp. Mikucki korbę z nastawialnym czopem, a śp. Wolski sprzęgło tarciove upraszczające konstrukcję żurawia kanadyjskiego. Zastosowanie okrągłego świdra — kopyta (zdaje mi się około 1894 r.) zapomocą którego usuwa się w ścianie przeszkody tkwiące w otworze jak świder, obciążnik, rury i t. p. względnie miernie krzywi otwór dla zarurowania tej przeszkody, trzeba zaliczyć jako sukces techniki wiertniczej. Idea wiercenia hydraulicznego Howart'a i Pruszkowskiego (1900) nie doczekała się realizacji, tak samo pomysł śp. Siderskiego (1901) użycia nad dnem otworu motoru pędzonego sprężonym powietrzem. W latach 1900 i 1901 konstruowano w Potoku i Borystawiu żurawie kanadyjskie z zastosowaniem do płuczki. Główne zmiany tyczyły się korby o małym skoku, popuszczadła umieszczonego pod belkowaniem żurawia i przeprowadzenia łańcucha przez głowę żelaznego wahacza. Ujemną ich stroną był brak wyważenia ciężaru żerdzi płuczkowych. Genjalny wynalazek śp. Wolskiego jeszcze z r. 1901, jego taran znalazł w r. 1905 zastosowanie w Borystawiu i Potoku, niestety tylko przemijając mimo swej wielkiej wartości. Niebezpieczne popuszczadło kanadyjskie z kołem zapadkowym wyrzuciły przepisy górniczo-policyjne z r. 1904 zastępując je ślimakowem. Równie ulepszono głowicę na wahaczu o centralnym prowadzeniu łańcucha. Rok 1901 i następne wprowadziły w Borystawiu wiercenie na linie z żurawia kanadyjskiego. Cała zmiana polegała na łączniku między nożycami a liną, na sprzęgle między liną wiertniczą a wyciągową i odmiennym krążku linowym. Korzyści wyrażały się nietyłe postępowaniem samego wiercenia ile oszczędnością czasu przy zapuszczaniu i wyciąganiu świdra zwłaszcza wśród wybuchów ropy. Tak wiercono z powodzeniem kilka lat przy użyciu jakich 20 lub więcej rygów, potem poszedł ten sposób w zapomnienie. W r. 1910 ukazał się ulepszony przez śp. Mikuckiego żuraw kanadyjski przynoszący zaszczyt polskiej konstrukcji. Nie rozpowszechnił się z powodu wysokich kosztów inwestycji, od wiercono nim tylko kilka otworów w Tustanowicach. Około 1911 dokonano prób z płuczką Petit'a, która nie będąc wierceniem płuczkowem w całym znaczeniu podnosi urobek z dna i zawiesza go w wodzie nad świdrem. Zdaje się w r. 1914 opatentował Stein wiercenie stalowemi kulami, które, jak wykazały próby, daje doskonałe wyniki w twardych skałach, tem lepsze, że rozszerzanie staje się zbyt bezużyteczne. W latach 1924 i 1925 wiercono w Bitkowie z żurawia kanadyjskiego na żerdziach płuczkowych przez które tłoczono sprężone powietrze dla podnoszenia z dna urobku i zawieszania go w wodzie nad świdrem. Prób tych później zaniechano. W ostatnich latach zwrócono się do konstrukcji żurawia kanadyjskich dla kombinowanego wiercenia z liny i żerdzi i na tem polu powstało kilka typów.

Trudno wyliczyć patenty udzielone na różne narzędzia jak raki, noże do prucia rur, noże do ucinania

liny, odpinalne koronki, poprawne śruby ratunkowe i t. d. nie można jednak zapomnieć o jednym ważnym a to świdrze ślizgowym Łodzińskiego pozwalającym na obywanie się bez rozszerzacza nawet w małych rurach.

Jeszcze w r. 1876 zdawano sobie sprawę ze szkody jaką wyrządza ropie woda i zamykano ją najpierw sposobem prymitywnym zapomocą worka umieszczonego nad cylindrem pompy napełnianego siemieniem lnianem lub temu podobnym materiałem pęczniącym w wodzie, potem tu i ówdzie (Kłęczany) sposobem już wcale postępowym polegającym na dławiku z dwóch dymenzyj rur i pakunku, który to sposób i dzisiaj jako niezawodny stosuje się w pewnych wypadkach. Cementowanie dla zamykania wody znano już w r. 1880. Jakkolwiek do r. 1886 nie było ustawy naftowej i przepisów górniczo-policyjnych, przestrzegano w wielu kopalniach jak w Słobodzie Rungurskiej zamykania wody, jednak w wielu miejscowościach zwłaszcza Zachodniej Małopolski długi czas nie zamykano wody wcale albo niedostatecznie pompując ją razem z ropą. Dopiero wprowadzenie rur hermetycznych umożliwiło należyte zamykanie wody. Pierwsze takie rury pochodziły z Ameryki, potem około r. 1880 zaczęto używać rur z fabryki Düsseldorf, niedługo potem z Witkowic i Oderberg. Stalowe Mannesmann'a weszły na rynek dopiero w r. 1891. Wymiary rur hermetycznych w pierwszych początkach 199/190, 159/150, 127/118½, 97/90 i 76/70 mm. Rury 229/219 mm pojawiły się w handlu dopiero około r. 1895, później w miarę jak rosły głębokości otworów zwiększano dymenzje dając im grubsze ścianki. Do roku 1920 używano wyłącznie rur typu I (gładkie wewnątrz) od tego czasu wprowadzono typ Frankfurcki (czopy znacznie ściągane) a od czasu zaprowadzenia tłokowania rury tego typu znikły a zastąpił je typ Mannesmann'a.

Torpedowanie stosowano już koło r. 1880, przeważnie dla usuwania „fuksów“ (guzów) w otworach, ale i dla instrumentacji, a później dla zwiększania produkcji. Torpedowanie w Polanie (1888) przeprowadzone w tym celu miało dać pozytywny wynik. Potem mniej słyhać o stosowaniu tego środka aż do czasów Borystawia gdzie w 1902 i później w 1905 i następnych latach oraz w ostatnich dość dużo torpedowano.

W latach 1906 i 1907 dokonują niektórzy inżynierowie pomiarów temperatur w otworach, podjętych w ostatnich kilku latach przez prof. Arcetowskiego.

Mechaniczna Stacja Doświadczalna Politechniki Lwowskiej pozostająca od 2 lat pod kierownictwem Dr. Inż. Jamroza położyła niemałe zasługi przez wykonywanie kontroli materiałów używanych w wiertnictwie jak rury, liny, żerdzie, stal i t. d.

Rozwój techniki wydobywania ropy i gazu.

Opalanie kotłów gazem naftowym zapoczątkowano w Ropiance w r. 1880, zaś w Harkłowy wprowadzono w r. 1884 rozpylacz Körting'a do opalania kotła ropą. Odpadków rafineryjnych używano do tego celu w Słobodzie w r. 1885.

Pierwsze rygi pompowe były w r. 1885 w Krygu, Libuszy i Harkłowy.

Już w r. 1882 ogrzewano w Schodnicy otwory

produkujące ropę parafinową celem rozpuszczania parafiny. Olaf Terp wystąpił ze swym projektem wygrzewania otworów parą lub gorącą wodą dopiero w r. 1889.

Pierwszy patent na wydzielanie ropy z emulsji pochodzi z r. 1882. Długi czas rozdzielanie polegało na wygrzewaniu emulsji w otwartych naczyniach co było niedokładnym i powodowało straty lekkich części ropy. Dopiero w r. 1917 wprowadzono ogrzewanie w zamkniętych naczyniach pod ciśnieniem (Metan). Tę perjodyczną metodę zastąpiono w r. 1920 ciągłą. W Premierze stosowano centryfugę z dodatkiem fenoli (1922).

Pierwsze światło elektryczne zaprowadzono w r. 1889 w kopalni w Równem.

Należyte ujęcie gazu i doprowadzenie go pod kocioł przy małym ciśnieniu było zasługą śp. Wolskiego (Schodnica 1896). W r. 1896 budowano w Potoku t. zw. „gazometry“ na wodzie. W tym samym roku projektuje Wolski używanie smoczków do pompowania ropy.

Rok 1904 zaznaczył się ważną zdobyczą jaką było użycie tłoka do wydobywania ropy (patent Mikucki, Żubr, Krynicki).

Tłok ulepszyli potem inni (Warchałowski), a Szczepanowski opatentował tłok do napompowywania ropy.

Wyciągi parowe do tłokowania zjawiają się w r. 1905, elektryczne od 1922 po wybudowaniu centrali elektrycznej Premiera. Ekshaustory do ssania gazu z otworów i tłoczenia go na odległość wchodzi w użycie w r. 1906. W r. 1907 Drohobycki Urząd górniczy zarządził odgazowanie budynków wiertniczych.

Pierwsze próby skraplania gazów naftowych podjął śp. Wolski jeszcze w r. 1899, nie wyszły one jednak poza ramy laboratorium. Długi czas nie wzbudził ten problem zainteresowania, dopiero z końcem 1913 podjęli go Wieleżyński i śp. Szaynok. Po pierwszej nieudanej próbie zaczęli oni z początkiem 1914 r. wytwarzać z powodzeniem gazolinę fabrycznie stosując kompresję i chłodzenie. Nie licząc kilku prób z metodą absorbcyjną zapomocą oleju, była metoda kompresyjna wyłączną do r. 1921, w któ-

rym to czasie wprowadzono metodę węglową (adsorbacja), a w r. 1925 po gruntowne rekonstrukcji olejową.

Do inowacyj należy zaliczyć wprowadzenie w r. 1924 (Premier) pompy amerykańskiej umożliwiającej pompowanie głębokich otworów produkujących nawet ropę parafinową.

Pierwsze żelazne zbiorniki zbudowano pod koniec 1884 r., w dwa lata później ich sumaryczna pojemność wynosiła 700 cystern. Odtąd stale rośnie ich liczba. W Borysławiu budowano także ziemne, najpierw okrągłe po 500 cystern (1903 i 1904) potem od 1906 do 1909 prostokątne o pojemności 1000—2000 c.

Z dłuższych linii gazociągów istnieją: Tustanowice — Rafinerja Galicja w Drohobyczu (1911), Tustanowice — Polmin w Drohobyczu (1913), Męcinka — Jedlicze rafinerja (1916), Krosno — Gorlice i to: odcinek Krosno — Męcinka (1917), Męcinka Jasło (1918), Jasło — Gorlice (1919), Daszawa — Stryj (1924), później Stryj Drohobycz, Daszawa Stryj — Polmin w Drohobyczu (1928). Obecnie w budowie gazociąg Gazoliny z Daszawy przez Stryj do Lwowa.

Jeszcze przed powstaniem Krajowego Towarzystwa naftowego wziął przemysł naftowy udział w wystawie we Lwowie (1877), potem z inicjatywy i staraniem Towarzystwa obsyłały kopalnie i rafinerje nafty wystawy w Przemysłu (1882), Antwerpii (1885), Krakowie (1887), Paryżu (1889), Lwowie (1894), gdzie wykonano wiercenie do 500 m, Poznaniu (1929).

Starłem się odgrzebać daty które coraz grubiej pokrywa pył zapomnienia. W znacznej części bo od blisko 40 lat byłem ich świadkiem. Że jednak pamięć ludzka jest wątła, znajdują się może tu i ówdzie pewne nieścisłości odnośnie do czasu. Z tego należy wysnuć naukę że każda nowość powinna być zaraz przywołana do druku. To też w interesie naszej techniki wiercenia apeluję do Redakcji Przemysłu Naftowego aby otworzyła w czasopiśmie osobną stałą rubrykę dla skrętnego notowania bodaj w kilku wierszach każdego ulepszenia, nowości, wydarzenia.

Wspomnienia z Borysławia

napisał Władysław Długosz.

W Borysławia i okolicy znaną już była ropa w połowie dziewiętnastego stulecia. Na wychodach pokładów wydobywały się wycieki ropy. Ludność miejscowa pogłębiała studnie, których ściany zalepiano plecionką z wikliny. Eksploatacja była nader prymitywną — ropę z powierzchni wody zbierano bowiem powróstami z konopi. Później już zabijano wodę ółem, a wydobytą ropę oddawano do prymitywnych rafinerji. Najwięcej takich studni było na terenie niejakiego Hryćki, który jak opowiadano — codziennie obchodził szyby i zbierał do kapelusza czynsz dzierżawny w wysokości 5 guldenów dziennie od szybu. Wydobytą z otworów ziemię składano w nasypy (hołdy). Nikt nie zwracał

podówczas uwagi na znachodzące się w wydobytej ziemi ślady wosku ziemnego. Dopiero około r. 1860 przybył do Borysławia pewien profesor chemji, zabrał próbki tej wydobytej ziemi, zbadał w laboratorium i skonstatował, że zawierają znaczne ilości wosku ziemnego. Zaczęto więc całe ilości nagromadzonej ziemi gotować w kotłach pod którymi palono drzewem. Roztopiony wosk zbierano łyżkami z powierzchni gotującej się wody — zlewano do wiader o formie tak zw. topek i puszczano w handel.

Wówczas rozpoczęto prowadzić na większą skalę głębszą rabunkową jednak odbudowę wosku. Natrafiono w większych głębokościach bogate żyły wosku ziemnego — czasami tak zwane matki, w których to szybach wosk zostawał wypychany z pokładu.

Kopalnie te były prowadzone prymitywnie — bez dostatecznie wyszkolonych górników. Przedsiębiorcami byli obywatele (żydzi) drohobyccy i borysławscy. Robotnicy rekrutowali się z najgorszych metów społecznych. Byli oni przedmiotem wyzysku, pracując w ciągłym niebezpieczeństwie życia z powodu złej wentylacji — załamywania się niedostatecznie i źle zabezpieczonych szybów i sztolni, oraz niespodziewanych zalewów wody, która wdzierała się z sąsiednich opuszczonych zawodzionych szybów. Były wypadki, że ginęło często po kilkunastu robotników tygodniowo. Dopiero Bank Kredytowy ze Lwowa, który zaliczkował zmagazynowane topki wosku — a które jak się okazało zawierały wewnątrz kamienie zmuszony dochodzić swych pretensyj obejmował pojedyncze kopalnie i wówczas założył nowoczesny szyb z popędem maszynowym. Twórcą i dyrektorem tego przedsiębiorca był zasłużony dla przemysłu naszego inżynier p. K. Gąsiorowski.

W okresie tym stosunki panujące w Borysławiu podobne były do stosunków na Alasce. Teren z powodu załamywania się opuszczonych szybów i sztolni obniżał się corocznie, jak twierdzono, przeciętnie o 1 metr.

Drogi przedstawiały jedno słone błotne jezioro, w którym brodziły konie po pół brzucha, pozbawione sierści — zjedzonej przez sól. Komunikacja odbywała się po wąskich drewnianych chodnikach położonych nad rowami wypełnionymi nieczystościami wydającymi woń zgnilizny. Robotnicy snujący się w płótniakach, przeważnie pijani — gdyż wódka była w małych kopalniach przeważnie jedynym środkiem zapłaty — przedstawiali obraz nędzy i upadku.

W takich warunkach przyjechaliśmy w r. 1893 z śp. W. H. Mac Garveyem do Borysławia. Ówczesny właściciel Borysławia M. J. Kornhaber wy-

dzierżawił firmie Bergheim & Mac Garvey na swoich terenach prawo poszukiwania ropy.

Po niepomysłnych rezultatach mych własnych wierceń w Sękowej w powiecie gorlickim — zaproponował mi śp. Mac Garvey, który szukał „dla specjalnych stosunków w Borysławiu, specjalnego człowieka“ — jak to sam oświadczył — objęcie kierownictwa wierceń.

Szczególny moment zetknięcia się mego z tym niepospolitym zacnym człowiekiem był decydującym o mej przyszłości. Wiele też skorzystałem i nauczyłem się wzorując się na jego zasadach, którymi były oszczędność, bezwzględne oddanie się przedsiębiorstwu i spełnianie obowiązku.

Choć obcy przybysz uniał sobie jednać serca Polaków i zyskać powszechny szacunek.

Przyjechaliśmy więc w marcu 1893 r. do Drohobycza. Noc spędziliśmy, siedząc na krzesłach w hotelu, bo o położeniu się do wstrętne brudnego łóżka mowy być nie mogło. Nazajutrz wyjechaliśmy dorożką do Borysławia. Droga prowadziła korytem rzeki Tyśmienicy, którą trzeba było 21 razy przejeżdżać zanim dostaliśmy się do Borysławia. Wjechaliśmy w owo sławne borysławskie błoto. Już w ulicy Pocztovej błoto tak się wlewało w powóz, że musieliśmy przesiąść się na furę, na której dostaliśmy się na teren, gdzie miałem rozpocząć pierwsze pionierskie wiercenie.

Wzdłuż drogi szeregi na pół zapadłych rozwalonych domków — na terenie mnóstwo starych szybów obrywających się. Gdy później przystąpiliśmy do założenia kopalni musieliśmy z kuźni do szybu budować długi chodnik, aby robotników przed zapadnięciem się zabezpieczyć. Zdarzało się że w okolicznych zabudowaniach ginęła czasami krowa, zapadłszy się w źle przykryty oberwany szyb.

Stosunki bezpieczeństwa pozostawiały wiele do życzenia. Musiałem dla bezpieczeństwa życia chodzić z pod cerkwi, gdzie mieszkałem na ko-

Kilka wspomnień z dawnych lat

napisał Wit Sulimirski.

Wiercenie prowadzone na wystawie we Lwowie w r. 1894, przez p. Władysława Długosza, zdecydowało o moim przyszłym fachu, tak mię bowiem zainteresowało, że postanowiłem wrócić do Gracu, celem ukończenia kursu abiturjentów w przemysłowo handlowej Akademii, a po ukończeniu tegoż, postarałem się o posadę praktykanta naftowego w Wietrznem i o zapisanie się do ówczesnej szkoły wiertniczej, prowadzonej przez śp. Zenona Suszyckiego.

—xx—

Z egzaminu w szkole wiertniczej przypominam sobie komiczną scenę zdawania egzaminu, przez jednego ze starszych kolegów, który zapytany czem się wyciąga zerwane rury z otworów wiertniczych, odpowiedział, że rakiem śmiertelnym „albo nieśmiertelnym“. Dzięki tej odpowiedzi rozszerzyłem swój zakres wiedzy, wiadomością o nieśmiertelności raka.

—xx—

Polacy w Rumunji.

W Rumunji, dokąd później mnie losy zanosły, prawie we wszystkich firmach pracowali Polacy, jako dyrektorowie, kierownicy i robotnicy. Na kopalniach tablice ostrzegawcze miały napisy w języku rumuńskim i polskim. Do jednej z większych firm zaliczała się podówczas Ska pod firmą „Pecici i Błachowski“ będącą własnością Firmy Wolski i Odrywolski. Jak po r. 1863, byli powstańcy polscy, odgrywali wielką rolę w Rumunji, budując koleje, dzierżawiąc majątki i t. d. tak ponownie Polacy przy końcu ub. stulecia byli pionierami rozwoju rumuńskiego przemysłu naftowego.

Na Kaukazie.

W przemysle naftowym kaukazkim, odegrali Polacy także poważną rolę, pracując tam jako dyrektorowie, inżynierowie, kierownicy i robotnicy, a także jako przedsiębiorcy i właściciele kopalń.

Polecony przez geologa śp. inż. Angermanna na technicznego zarządcę kopalń Półn. Kaukazkiego Tow. Naft. w Groźnem, wyjechałem tamże 1. XII. 1899 r. z dwunastoma wiertaczami i pomocnikami, kowalem i cieślą. Sprowadziliśmy dwa pierwsze kanadyjskie żurawie wiertnicze, a tcm samcm jako pierwsi zaczęliśmy tam wiercić systemem kanadyjskim. Głównie

palnię z rowerem wiszącym u pasa, z laską żelazną w ręce i w towarzystwie wielkiego psa bernarda, który za cmoknięciem łapał za gardło napadającego.

Pierwsze więc wrażenie było fałszywe. Mimo zniechęcenia na prośbę Mac Garveya pozostałem celem zamówienia potrzebnych materiałów. Odwiedziłem również p. dyrektora Gąsiorowskiego — nabrałem otuchy, ambicja wzięła górę i podjąłem się peruczzonego mi zadania.

Zamierzano przysłać mi z Kanady specjalistów dla budowy wzorowego rygu wiertniczego. Odmówiłem jednak — pojechałem sam do Krygu gdzie już wzorowy ryg był zmontowany — zrobiłem pomiary i przy pomocy zanego kolegi St. Czerwińskiego, który właśnie powrócił z Argentyny, przy współpracy wiertacza Jana Rączkowskiego postawiliśmy sami bez pomocy cieśli ryg tak precyzyjnie, że p. Mac Garvey chciał pokazać go swoim Kandydyżkom, aby zobaczyli „jak się rygi budować powinno“. W owych więc czasach kierownik musiał być cieślą, wiertaczem i administratorem w jednej osobie.

W czerwcu 1893 rozpoczęliśmy wiercenie, a w sierpniu tegoż roku dostaliśmy w szybie Nr. 1 w głębokości około 200 m. pierwszą ropę po kilkanaście baryłek dziennie, która wolno wierzchem rur się wylewała. Założyliśmy zaraz szyb Nr. 2, w którym jednak z powodu bliskości starego szybu kopanego powstał zwal i zgniotło blaszane rury.

Szyb Nr. 3 wierceiliśmy do głębokości 380 m. bez rezultatu. Błotnisty płyn przelewał się wierzchem rur. Mac Garvey zniechęcony polecił pomimo moich przedstawień, by dalszego wiercenia zaniechać, wyciągnąć rury i opuścić Borysław.

Do zarządzenia tego się nie zastosowałem mimo pisemnego polecenia centrali. Na własną odpowiedzialność jeszcze miesiąc łyżkowałem błoto, podwierciłem od 380 m. do 402 m. i w tej głębokości nastą-

pił wybuch ropy. Otrzymaliśmy produkcję dzienną powyżej 1 wagona.

To zadecydowało o przyszłości Borysławia. Rozpoczęliśmy dalsze wiercenia dwoma rygami. W następnych szybach jednak przychodziła już ropa głębiej. Musieliśmy przejść pokłady woskowe wywierające duży nacisk na rury. Dotychczas używane rury normalne cienkościennie zostały w głębokości około 700 m. na znacznej przestrzeni zgniecione. Zastosowano przeto nowy typ rur grubościennych. Wtedy już technika wiertnicza musiała zastosować się do nowych warunków terenowych i zwiększonych głębokości odwiartów. Wprowadzono żerdzie żelazne w miejsce dotychczas używanych jesionowych, dalej świdry ekscentryczne, wzmocnione rygi i silniejsze maszyny.

Duże trudności sprawiało także przetłaczanie rurociągami ropy parafinowej na stację kolejową, gdyż zatykały się one wciąż parafiną. Dopiero zastosowanie większych dymensyj rur rurociągowych rozwiązało ten problem.

Przeszliśmy w Borysławiu całą epopeję. Dość wspomnieć choćby o tych olbrzymich pożarach obejmujących czasami kilkadziesiąt szybów, a dla których zwalczania nowe przepisy górniczo-policyjne okazały się tak skutecznymi.

W roku 1893 gdyśmy założyli pierwszy otwór wiertniczy w Borysławiu wynosiła produkcja ropy w ówczesnej Galicji 8.630 wagonów, a w roku 1897 wzrosła już do 33.970 wagonów. Szukaliśmy jednak pola pracy i na innych terenach. W roku 1896 wyjechałem z p. Kaufmannem na poszukiwania nowych terenów do Sołotwiny. Byliśmy pierwsi w Bitkowie i tam założyłem pierwsze wiercenie.

W r. 1902 rozpoczęliśmy wiercenie w lesie rządowym na terenie Bachmana w Tustanowicach. Doprowadziłem szyb ten do głębokości 1.100 m. bez rezultatu.

Centrala Karpackiego Towarzystwa poleciła

nym jednak celem naszym było przeprowadzanie zamykania wody. Do tego bowiem czasu, zamykano na Kaukazie wodę cementowaniem otworów wiertniczych, między dwiema turami rur blaszanych. Zamykania te często się nie udawały i szyby były przeważnie zawadnione. Zastosowane przez nas zamykanie wody rurami hermetycznymi, dały bardzo dobre rezultaty i od tego czasu datuje się początek zamykania wód, szczelnymi rurami hermetycznymi na kopalniach Kaukazkich.

Mazurom naszym imponowały ogromne przestrzenie Rosji, a szczególnie niezmierzone stepy i żałowali, że u nas tak trudno o kawałek ziemi, a tam tyle jej leży odłogiem. Nie mniej imponowała im taniość produktów. Taniość ta w porównaniu z cenami dzisiejszemi, jest prawie niewiarygodna. Funt mięsa kosztował 3 kop., chleba 1½ kop., para bażantów 70 kop., zając 10 kop., wiadro wina 40 kop.

W ogólności podówczas nas Polaków, mogło dużo zadziwiać na Kaukazie. Przedewszystkiem dymenzja wierconych szybów, które zaczynało się wiercić 30“ a nawet 36“ rurami, pchając je za rozszerzaczem, gdy u nas w owych czasach zaczynało się wprawdzie blaszankami 16“, jednak wodę zamykało się 9“ rurami, a w głębokościach 500—600 m miało się już 6“ lub 5“ rury.

Ogromne kotły kornwalijskie opalało się ropą. Ropą opalane były także mieszkania urzędników i robotników. Przed zastosowaniem palników ropnych, nawet w rafinerjach, palono ropą pod kotłami rafineryjnymi, wlewając ropę na palenisko, toteż sadze ropne zakrywały widnokrąg i nic dziwnego, że Baku, a względnie jego fabryczna część, zwaną była „Czarny Gorod“.

Wojna japońsko-rosyjska 1904—1905 r. odbiła się silnym echem w Zagłębiach naftowych Bakińskim i Groznieńskim. W ruchliwych umysłach naftowych, kiełkowały pragnienia wolności i prądy rewolucyjne. One spowodowały strejki i wewnętrzne zamieszki. Rząd carski jednak, wykorzystując nienawiść Ormjan do Tatarów, podjudził jednych przeciw drugim, rezultatem czego były rzezie kaukazkie, a szczególnie rzeź bakińska. W samem mieście Baku, legło przeszło 4000 trupów Tatarów i Ormian.

Jak podówczas tak i przy późniejszych przewrotach bolszewickich, po wojnie światowej, wspinał się, niebotyczne szczyty gór kaukazkich, Kazbek i Elbrus, ze swymi śnieżnymi koronami, ze spokojem patrzyły na walki ludzkie, tak i dziś przy zupełnej zmianie ustroju politycznego i ekonomicznego w Rosji, nadal spoglądają z podniebnych sfer, na dziwne przejawy życia i bytowania ludzkiego.

wstrzymać dalsze wiercenia. Nauczony pierwszym doświadczeniem wierciłem dalej na własną odpowiedzialność jeszcze 60 m, i w głębokości 1.160 m. dostałem ropę co wpłynęło decydująco na rozwój Tustanowic, gdyż od szybu Litwa aż po lasy rządowe zaroilo się wnet od wież wiertniczych.

Sp. Mac Garvey te dwa fakty mego samowolnego postąpienia niejednokrotnie z uznaniem publicznie podnosił. Rozwój produkcji szedł w latach następnych w coraz szybszym tempie. W roku 1907 produkcja wzrosła do 117.597 wagonów osiągając w r. 1909 punkt kulminacyjny 205 tysięcy wagonów.

Karpackie Towarzystwo osiągnęło wówczas 1.400 wagonów produkcji. Na moich własnych kopalniach miałem 1.300 wagonów miesięcznie.

Przyszedł okres hyperprodukcji i katastrofalny spadek cen do 1 i 1.5 korony za 100 kg. Z powodu braku zbiorników niemożliwym było zmagazynowanie ropy. Rząd w tym kierunku żadnej akcji nie rozwinął. W tym czasie weszli do Sejmu z ramienia przemysłu naftowego hrabia Franciszek Zamojski, E. Lewakowski i ja. Wówczas to wspólnie ze śp. W. Wolskim, Dr. Goldmanem, Zamojskim

podjęliśmy akcję w kierunku organizacji polskich producentów ropy. Zorganizowaliśmy produkcję ale ze strony rządu pomocy nie było. Katastrofalny spadek cen był na rękę austriackim rafinerom. Wtedy podjęliśmy pertraktacje z amerykańską firmą Vacuum Oil Company. Na pertraktacjach tych spędziliśmy parę miesięcy w Antwerpii i Hamburgu celem sprzedaży całej zorganizowanej produkcji tej firmie. Zaniepokojeni rafinerzy austriaccy wywarli nacisk na rząd, nacisk szedł również ze strony Koła Polskiego. Wówczas rząd wysłał do nas do Hamburga delegatów abyśmy umowy nie podpisywali, a rząd przystąpił do budowy odbenzyniarni (obecny Polmin) i budowy ziemnych rezerwoarów na 3.000 wagonów. Powróciliśmy więc do Wiednia. Sytuacja została uratowana.

Zagłębie borysławskie mimo malejącej produkcji jest nadal głównym ośrodkiem naszego przemysłu. Borysław był szkołą dla polskiego technika z której wyrósł cały zastęp dzielnych inżynierów, którzy przemysł ten dla dobra Ojczyzny do dalszego rozwoju poprowadzą.

—xx—

Wspomnienie ze Schodnicy.

napisał Prof. inż. Zygmunt Bielski.

Rok 1895, listopad. Jadę do pp. Wolskiego i Odrzywolskiego celem umówienia się o objęcie stanowiska zawiadowcy, czy kierownika ich warsztatu mechanicznego.

Przywykły do przestrzegania pewnych form towarzyskich przyjętych w miastach, ubrałem się pięknie, boć to mam przedstawić się ewentualnym szefom i złożyć t. zw. pierwszą wizytę.

Dojeżdżam koleją do Borysławia, najmuje „fiakra” będącego na stacji i puszczam się w drogę. Fiaker ten składa się z młodego obszarpanego żydka, dwusiedzeniowego również obszarpanego wózka i jednego czworonożnego stworzenia, które kiedyś było zapewne dzielnym siwkim, a dziś pozostało szkieletem obleczonym skórą. Stan uprzyjemni odpowiedni do furmana i wózka, a wszystko nie tylko obszarpane ale i tak brudne, jak nigdy przedtem nie zdarzyło mi się widzieć.

Wolnym krokiem, pomimo energicznych okrzyków woźnicy, przebywamy Borysław, tonący w bezdennej błocie, przejeżdżamy w Mraźnicy nieskończoną ilość razy rzeczke Tyśmiennicę, po dziewiczym i bardzo kamienistym jej korycie i wydostajemy się za rogatkę na przepiękną, lesistą drogę wijącą się na t. zw. „Dział schodnicki”. Po drodze objaśnia mnie woźnica, że mam szczęście, że nowa droga na Dział jest już skończona. Byłbym bowiem musiał iść piechotą, gdyż starą drogą o tej porze jeździć nie było można. Pokazuje mi też gdzieś ślady starej drogi i bielejące kości końskich szkieleatów, których właściciele męką i życiem przepłacili niedbalstwo ludzkie. Nareszcie dobijamy do Działu. Tu woźnica wstrzymuje pojazd w błocie sięgającym po osie i zapytuje mnie uprzejmie: „Czy Pan chce dalej iść z piechotem, czy wirzchem na konia”. Zaskoczony tem pytaniem, z przerażeniem spoglą-

dam kolejno na bezdenne, rzadkie błoto, na niezwykle ostry grzbiet rumaka, który bardzo dawno nie był dotykany szcztką i zgrzeblem, oraz na mój salonowy strój i z rozpaczą wołam, że chcę jechać dalej. Lecz automedon mój z wyższością wynikającą ze znajomości stosunków, powiada „Tam się nie jedzie, złaś Pan, pójdziemy z piechotem, ja poprowadzę i zaniesę kuferek”. Tak się też stało. W jakim stanie przybyłem na miejsce, opisać nie potrafię, był on poprostu straszny. Dochodząc do domu, w którym mieszkali pp. Wolski i Odrzywolski, spostrzegłem pierwszego z nich, którego dawniej już znałem, jak z wysiłkiem wyciągnął z błota jakąś damę. Dowiedziałem się wkrótce, że była to małżonka, a wracali ze „spaceru”.

Takie były moje pierwsze wrażenia ze Schodnicy. Zatarły się one nadzwyczaj szybko, innemi, znacznie miłszemi. Wieczór i cały następny dzień spędzony w towarzystwie tych dwóch wyjątkowych ludzi, pozwolił poznać mi ich sposób myślenia i zapatrywania na swoje pięknie rozwijające się przedsiębiorstwo. Nie zysk, który ono dawało i dawać powinno, był ich celem, lecz obywatelska publiczna służba, którą oni za pośrednictwem tego właśnie przedsiębiorstwa pełnić pragnęli. Nazwisko Szczepanowskiego, z którym obydwa byli spokrewnieni, bezustannie padało w rozmowie i powoływano się na jego wskazania, czy to ustne, czy pisemne, nawołujące do wyższych celów, do wychowywania w społeczeństwie naszym prawdziwych obywateli narodu, mającego kiedyś, może wkrótce, odzyskać niezawisły politycznie byt. Ci ludzie już wówczas, dwadzieścia przeszło lat przed wiekopomnymi wypadkami 1918 roku, nie wątpili ani chwilę, że moment ten dziejowy nastąpi, że jest bliskim, i uważali że naród powinien się do niego sposobieć. Sami z siebie dawali tego sposobienia się przykład, utrzy-

mując wokoło siebie niezwykle podniosłą atmosferę uczuć obywatelskich i poczucia obowiązku spełnienia całkowicie wszystkiego, czego naród od jednostki wymagać ma prawo.

Wówczas usłyszałem z ust Odrzywolskiego zdanie, że Szczepanowski jest największym ze współczesnych Polaków. Przyznaję, że wydało mi się to przesadą. Dziś czuję, że Odrzywolski sam nie wiedział, jak wielką wypowiedział prawdę, która i dziś nie przestała być aktualną, albowiem odczuwamy boleśnie brak człowieka tej miary, jakim był śp. inż. Stanisław Szczepanowski.

To też pod wpływem tych rozmów z entuzjazmem przyjąłem ofiarowane mi stanowisko, nie bacząc na warunki natury materialnej, nad którymi najkrócej zatrzymaliśmy się i w kilka tygodni później w styczniu 1896 stanąłem do pracy w Schodnicy.

Poznałem tam duży zastęp ludzi, którzy byli czynni bądźto przy narodzinach polskiego przemysłu naftowego, bądź też w następnej fazie jego rozwoju, a z pomiędzy których nie wielu już tylko do dziś dnia między nami pozostało. Nazwisko śp. inż. Ludwika Zdanowicza oraz Jurskiego, którzy w Słobodzie rungurskiej wykradli Amerykanom sekret kanadyjskiego wiercenia, Dra Fedorowicza, ongiś spółnika Ignacego Łukasiewicza, Piskozuba, szefa biura i Grabowskiego, kasjera przedsiębiorstwa Wolskiego i Odrzywolskiego. Pierwszy z nich był polskim legionistą w armii węgierskiej 1848 roku i długoletni więzień stanu, drugi powstańcem 1863. Takimże był i śp. Piotr Brzozowski, postać niezwykle charakterystyczna, tryskająca żelazną energią, pomimo siwego już włosa, który nie przytłumił powstańczej tęczy. On to wykonał pierwsze wiercenia w Kosmaczu dla naszej firmy i był odkrywcą tej kopalni. Do tej starszyny doliczyć należy dziś jeszcze czynnych w przemyśle Felicjana Łodzińskiego i Maurycego Kurkowskiego. Dalej długi szereg ludzi wówczas młodych, kierowników kopalń, z których nie wszyscy doczekali dzisiejszego dnia: śp. Wacław Smakowski, major Leniecki, Władysław Henig, Tadeusz Malczewski, Jan Sholman, Władysław Brzeski, Adam Pałaszewski, Wacław Dąbrowski, Adam Kudelski, Juljan Kapellner, oraz żyjący Stanisław Czerwiński, Stanisław Libelt, Stanisław Morgules, Włodzimierz Wilczkiewicz, Jan Błachowski,

Mieczysław Longchamps, Józef Podoski i wielu, wielu innych. Tam też stał się „nafciarzem“ nasz Dr. Stanisław Dwernicki, który potrafił lepiej, niż którykolwiek inny lekarz, stać się naszym towarzyszem pracy i przyjacielem.

Wszyscy ci ludzie byli prawie bez wyjątku ożywieni duchem, który promieniował ze „Shar“, części Schodnicy, gdzie siedzibę mieli Wolski i Odrzywolski. Idąc za przykładem wielkiego myśliciela i organizatora polskiego przemysłu naftowego Szczepanowskiego, staraliśmy się wprowadzić w czyn jego myśli i zamiary każdy w swoim zakresie. Każdy pełnił w miarę swych sił i umiejętności przyjęte na siebie obowiązki służbowe, nie zapominając nigdy, że w nich tkwi w pewnym stopniu, posłannictwo społeczne. Były oczywiście i wyjątki, bez których nie obejdzie się nigdy społeczeństwo ludzkie, istniała jednak silna opinia publiczna pomiędzy nami i piętnowała ludzi, którzy nie umieli utrzymać się na panującym poziomie uczuć i etyki.

Żyliśmy naprawdę jak jedna rodzina, jak bracia, bez zawiści i intryg, zawsze chętni do pomocy jeden drugiemu i zawsze solidarni, gdy chodziło o występ na zewnątrz, zwłaszcza w sprawach publicznych, narodowych.

Z tych to czasów datuje się powstanie w Schodnicy rz. kat. Kościółka i polskiej Szkoły ludowej, ufundowanej z inicjatywy śp. Odrzywolskiego ze składek robotników i nas wszystkich. To też bardzo dobrze się stało, że doczesne szczątki przedwcześnie zgasłego Kazimierza Odrzywolskiego złożono obok tego kościółka na wzniesieniu, gdyż duch Schodnicy, który silnie promieniował na cały polski przemysł naftowy, jego był przedewszystkiem dziełem, a grób jego powinien stać się celem pielgrzymek dzisiejszych nafciarzy, duchową kąpielą, oczyszczającą z grubego materializmu i utylitaryzmu, który dziś w naszych szeregach tak wszechwładnie zapanował.

Tych kilka słów wspomnień niech będzie oddaniem należnej czci ceniom i zasługom duchowym mistrzów naszych śp. Szczepanowskiego, Odrzywolskiego i Wolskiego, oraz przypomnieniem naszym obecnym współpracownikom, że złoto jest wynalazkiem djabła, a ci którzy je sobie za cel swoich dążeń wytykają, jego sługami się stają.

Na naftowym Podkarpaciu.

napisał inż. S. P. Szczepanowski.

Wielka wojna światowa dała wszystkim poznać wartość polskiego naftowego Podkarpacia jako jednego z najważniejszych punktów strategicznych Europy.

Gdy armje Mackensena w maju 1915 runęły pod Gorlicami na front rosyjski, ich pierwszym celem było zdobycie polskiej nafty, bez której dalsze prowadzenie wojny przez Niemcy i Austrię byłoby niemożliwym. Nie o naftę do lamp tu jednak chodziło, lecz o ruch kolejowy zależny od smarów, o ruch wojsk automobilowych, o całe lotnictwo oparte na benzynie, o potężną broń łodzi podwodnych pędzonych polskimi olejami.

To też odwrotowi wojsk rosyjskich przyświecała łuna pożaru setek szybów naftowych i zbiorników o zawartości setek tysięcy ton oleju skalnego.

Austrja i Niemcy zorganizowali odrazu wojskowo cały przemysł naftowy, odkomenderowali z wojska tysiące pracowników i życie zagłębi naftowych ujęli w twarde karby komend naftowych, dając pracownikom nawet wojskową aprowizację, a zarazem przymus dwunastogodzinnej pracy.

Pod ziemię skorupą tlił jednak żar polskość. Przemysł naftowy był dorobkiem nie tylko pracy polskich rąk ale też polskich mózgów, polskiej inicjatywy.

Z zagłębia borysławskiego w jesieni 1914 wyru-

szło nas w mundurach setki polskich ochotników, jedni ze „Strzelca“ do pierwszej brygady, drudzy z „Drużyn Bartoszewych“ i z „Sokoła“ do „Wschodniego Legionu“, część z tych ochotników zdążyła powrócić do zagłębia legalnie lub nielegalnie. To była nasza kadra.

To też gdy zachwiała się potęga Austrii, choć jeszcze nie złamane były Niemcy, w nocy z 1-go na 2-go listopada 1918 ochotnicy polscy rozbili w Borysławiu i okolicy załogę austriacką i zaciągnęli dokoła linii polskich placówek, uprzedzając temsamem oddanie zagłębia pod władzę tworzonej przez Austrię republiki zachodnio-ukraińskiej.

Borysław był zatem jednym z pierwszych miast które dźwignęły sztandar Niepodległej Polski i to na dziesięć dni przed uwolnieniem Warszawy.

również paktowanie z „Radą“ Semena Wityka w Drohobyczu miało wielu zwolenników.

Gdy ponadto dyrekcje kopalń usilnie przeciwstawiły się akcji wojskowej obawiając się pożarów, szereg przywódców żydowskich ogłosiło neutralność raczej nieprzychylną dla nas, siły wroga wzrosły oraz próbowano zorganizować rewoltę socjalną i walkę bratobójczą, zwołał komendant oddziału porucznik Roman Machnicki zebranie oficerskie dla powzięcia decyzji.

Żądanie abyśmy się poddali lub oddział rozpuścili zostało od razu odrzucone, plan walki i ataku na Drohobycz w kierunku którego nasze patrole już parły nieprzyjaciela wydał się zbyt ryzykowny wobec małych sił i groźby ataku w plecy a najmniej wobec wiadomości o utraceniu Przemyśla i



Drużyna borysławska w Sanoku dnia 14. XI. 1918 r.

Położenie jednak było bardzo ciężkie gdyż w całej okolicy komendy austriackie, wedle rozkazu przemieniły się w komendy ukraińskie dysponujące od razu dużymi siłami zawczasu i planowo tam sprowadzonymi oraz magazynami żywności, broni i amunicji, podczas gdy myśmy zaczęli z gołymi rękoma a zdążyliśmy odebrać rozbrojonym oddziałom niecałą setkę karabinów i ledwie parę skrzynek naboju.

To też gdy ludność Borysławia i Tustanowic zebrała się na olbrzymi wiec by postanowić o swych losach, czuć było nastrój grozy wywołany koncentracją wielkich sił nieprzyjacielskich ku zagłębiu i rozpoczynającym się głodem.

Wprawdzie złożono z entuzjazmem przysięgę na wierność Polsce, wprawdzie płomienne słowa wiertacza śp. Michała Błaza stwierdzały z ogólnym aplauzem, że kopalni bez Polaków tu nie będzie; jednak

Sambora. Postanowiliśmy więc przebić się na zachód i powrócić ze zorganizowanymi tam większymi siłami.

Plan ten został wykonany. Po walkach w Opacie, w Załokciu, Urozu, Podmanasterku, Woli Błazowskiej, oddział nasz zapadł w góry a wynurzając się to pod Samborem to pod Chyrowem, Ustrzykami i Olszanicą ściągnął na siebie duże siły nieprzyjacielskie. Jak później pisały pisma wojskowe przeciwnika (w Kamieńcu Podolskim) inaczej mogłaby wypaść walka o Lwów gdyby szereg wyborowych oddziałów ukraińskich z samochodami pancernymi nie był odciągnięty przez dywersję polskich ochotników Podkarpacia.

Poniekąd wbrew prawdopodobieństwu zdążyliśmy z bronią w ręku przebyć bezmała 200 kilometrów drogi opanowanej przez przeważające siły nieprzy-

jaciela. Do Sanoka zajechaliśmy pociągiem zdobytym pod Ustrzykami.

Niezapomnianą chwilą było forsowanie przejścia przez Uroż, gdy szybkim atakiem opanowaliśmy pierwszą linię chałup. Gdy ucichły strzały ze stogów, i opłotków, zgromadziliśmy kilkunastu gospodarzy Rusinów. Tłumaczymy im że Niemcy czy Węgrzy jużby podpalili wieś z której strzelają, ale my jesteśmy swoi i my tu wrócimy, by żyć z nimi jak wolni z wolnymi, równi z równymi.

Mimowoli przypominał się w tej chwili hufiec polskiej młodzieży z r. 1863, teżsame słowa, „Złota hramota“, gorejące serca, bahaterska determinacja, męczeństwo Sołowijówki.

Lecz półwiekowa nauka nie poszła na marne, myśl tasama lecz nie męczeńska ale twarda, zwycięska. Każemy tym gospodarzom iść przed nami i ogłosić że nieatakowani przejdziemy spokojnie atak zaś bezwzględnie zgniemy. — Poskutkowało.

W Sanoku pośpiesznie sformułował się nasz „Ochotniczy Baon Strzelców Sanockich“, prócz kompanii borysławskiej mieliśmy kompanję krośnieńską porucznika Maczka i sanocką porucznika Prąglowskiego. Pod komendą starego wiarusa ppłk. Swobody ruszyliśmy na wschód. Może pierwszy polski pociąg pancerny zaimprovizowany ochotniczo w „Sanockiej Fabryce“, uzbrojony jedynie w cztery skromne „maszynki“ pozwolił nam zdobyć artylerję nieprzyjacielską w nocnym ataku na Ustrzyki a z jej pomocą wpadł wnet w nasze ręce węzeł Chyrowa. Rozpędem idąc, jeszcze w listopadzie 1918 wzięliśmy Felsztyn i podchodziliśmy pod Sambor. Przeciw nam dowodził niemiecki major Förstner. Odciągnęliśmy znów bezmała połowę sił wroga od Lwowa ale było ochotnika zamało — front zamarzał na zimę. Ale przynajmniej Zagłębie, Ropienka, Wańkowska było odzyskane.

A tymczasem za obiecane transporty nafty borysławskiej dostawał nieprzyjaciel z Wiednia i z Pesztu setki wagonów broni, amunicji, ekwipunku i t. p. Z zagłębia borysławskiego i bitkowskiego dochodziły głosy rozpaczki ludności jęczącej pod wrogim uciskiem.

Rozpoczęła się tymczasem kampanja bodaj że groźniejsza. Ci którzy chcieli Polskę mieć małą i słabą chcieli przedewszystkiem odebrać jej Borysław, choćby go mieli obsadzać własnem neutralnem wojskiem.

Trwało to zmaganie na terenie dyplomatycznym i alianckich misyj wojskowych we Lwowie bezmała do połowy maja 1919. Polska ofenzywa z maja 1919 była właściwie niespodzianką. Gdy opór nieprzyjaciela pod dowództwem Niemca generała Krausa nie zdążył nas zatrzymać poza Samborem, już 18-go maja późnym wieczorem z „lotną kompanją“ porucznika Maczka, idącą w przedniej straży dywizji generała Aleksandrowicza zajmowaliśmy drohobycki dworzec z chwyconym nieprzyjacielskim pociągiem pancernym oraz ubezpieczyliśmy wreszcie „Odbenzyniarnię“.

Gdy o świcie 19-go maja 1919 z tąże kompanją por. Maczka wkraczaliśmy do Borysławia, dziwnym zbiegiem okoliczności, wracali pierwsi ciż sami którzy pół roku przedtem z Borysławia na zachód się przebijali, bo też oddział pułku ułanów, w którym służył por. Machnicki znalazł się w tem miejscu

pierwszej linii frontu. Równocześnie od Mraźnicy podchodziły patrole jazdy generała Zielińskiego a Schodnicę zajmował urodzony w Schodnicy ppor. Winiarz.

Do Borysławia wkraczaliśmy wśród niesłychanego entuzjazmu ludności witającej nas ze łzami wśród huku setek trąb i syren parowych i łomotu zrzucanych obcojęzycznych napisów. Dopiero gdyśmy byli z powrotem u siebie w domu, mogliśmy odetchnąć spokojnie, gdyż dobre przygotowanie i przeprowadzenie niespodziewanie szybkiej akcji koncentrycznej umożliwiło odebranie zagłębia naftowego prawie zupełnie nieuszkodzonego, jakkolwiek zniszczenie kopalń i rafinerij leżało w planach nieprzyjaciela

Do pracowników i przedsiębiorstw naftowych

Na rozkaz Dowództwa Wojsk Polskich na Galicję Wschodnią obejmujemy w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej drohobycki okręg naftowy.

Naród polski mocą odebrał dorobek polskiej pracy dwu pokoleń wydarty nam podstępem i przemocą

1. Wzywa się wszystkich pracowników i przedsiębiorstw okręgu do podjęcia wydajnej pracy i ochrony kopalni, fabryk, zapasów i wszelkich urządzeń. Z powodu trudności dostawy materiałów ruch powinien być ograniczony (do przedsiębiorstw produkcyjnych przedewszystkiem).
2. O aprwizację ludności przemysłowej poczynione zostały wydalne starania i po przywróceniu ruchu kolejowego zaczęły napływać transporty.
3. do zlikwidowania stanu wojennego w okręgu, powołaną jest Polska Komenda Naftowa okręgu drohobyckiego, której czynności jednak ograniczą się do zakresu koniecznego z powodów wojskowych. Pozatem organizacyom, związkom i ogółowi pozostawi się jaknajszersze pole działania, bez dalszych austriackich ograniczeń.
4. Należy usunąć natychmiast pozostałości austriackiej niewoli i ostatniej inwazyi (obcy język, napisy)
5. Z powodu oczekiwanego usłania nadzwyczajnych warunków w przemyśle, zarządzenie wprowadzające dwunastogodzinną pracę będzie w stosownej chwili uchylone. Wprowadzenie trzech szycht nastąpi w porozumieniu ze stronami interesowanemi.

8. Ładność wywiez się do współdziałania z władzami w sprawie naradzie narodowe. Wszelkie naradze paraczkni narad z wyjątkiem i wszelkie przywileje szczyt odwołano wszelkie będy za zabezpieczenie publicznego i traktowania) swobodę prawa wojennego

RODACY! miejcie zaufanie do własnych polskich władz i okazcie im wszelką pomoc.

Polska Komenda Naftowa Okręgu Drohobyckiego.

Drohobycz 19 maja 1919.

Stępczanowski inż. por.

Z druku polskiej Kasa Brod w Drohobyczu

Odezwa wojska polskiego po zajęciu Borysławia.

Usilną wieloletnią pracą władz austriackich przemysł naftowy był silnie zniemczony, to też odrazu zaczęły się zdecydowane czyny władz wojskowych zmierzające do wymięcenia niemieczyny i zabezpieczenia polskości przemysłu.

Również odrazu zostało usunięte austriackie rozporządzenie wojskowe o 12-godzinnej pracy a wprowadzona praca na trzy zmiany po 8 godzin.

Wnet stwierdziliśmy że nieprzyjaciel mimo całej pomocy niemieckich i innych fachowców nie zdążył uruchomić transportów naftowych i że ilości jakie przez pół roku swego panowania zdążył wysłać zagranicę, były wprost minimalne. Pokazało się że cywilizowane funkcje kraju były ściśle związane z polskością, że bez naszej współpracy u jednych a

przy wymuszonej współpracy innych, nawet nie ruszyły pociągi cysternowe.

Po naszym powrocie wnet zostały uruchomione transporty na wielką skalę i odtąd przez przeszło rok trwania wojny z Sowiecami, naftowe Podkarpacie stało się jakby potężnym skarbcem zapasowym Polski. Nietylko mogliśmy wydatnie stosować potężną broń lotnictwa i samochodów ale produkty naftowe stały się jedyną niemal walutą pełnowartościową za którą dostawaliśmy broń, amunicję i ekwipunek z Austrii, Czech i Węgier a nawet z Niemiec.

Kto miał sposobność patrzeć na mechanizm wojny 1919—1920, pamięta dobrze, że oficjalne dostawy materiału wojennego od Sprzymierzeńców nieraz bardzo a bardzo zawodziły, nieraz przecinała im drogę na kolejach zachodnich sąsiadów propaganda bolszewicka. Wprost trudno sobie wyobrazić jak mogliśmy przetrwać te ciężkie chwile bez transportów kupionych za naftę i prawie że przemycionych z Niemiec i t. d.

Gdy nastał pokój, uświadomiliśmy sobie tem wyraźniej jak ciężką była walka zbrojna i dyplomatyczna właśnie o naftowe Podkarpacie jako podstawę obronności i mocarstwowego stanowiska Polski.

Jak dalece to zagadnienie było jednym z centralnych punktów troski naszych wrogów, niech świadczy stwierdzenie mało znanego faktu, że gdy Niemcy jeszcze u szczytu swej ekspansji militarnej, w lutym 1918 dyktowały w Brześciu warunki „Pokoju Niemieckiego“ na wschodzie Europy, to nie wystarczyło im odcięcie Wilna, Chełmszczyzny i Wschodniej Małopolski, ale pamiętano jeszcze o żywotności polskiego naftciarstwa i traktaty brzeskie miały tajną klauzulę, że żywiol polski ma zostać wyparty i wyeliminowany z przemysłu naftowego na Podkarpaciu.

Gdy na grozę tych czasów patrzymy z perspektywy lat dziesięciu, widzimy, że Polska osiągnęła

na Podkarpaciu swe cele zasadnicze, nie bez troski jednak musimy stwierdzić, że szczególnie w pierwszych ośmiu latach niepodległości istniały liczne, że tak można powiedzieć niedociągnięcia i przeoczenia które sprawiły, że bieg wypadków poszedł cokolwiek w kierunku tajnej klauzuli traktatów brzeskich, że rolę i udział żywiolu polskiego w przemyśle naftowym niepotrzebnie obniżono, że w okresie rozwydrzonego partyjnictwa, różne „obce agentury“ zagłuszyły wzrost żywiolu rodzimego.

Podczas więc gdy u naszych rumuńskich sąsiadów, których myśmy nauczyli naftciarstwa od początku i którzy wyłącznie obcym kapitałem je uruchomili, przemysł naftowy stał się już naprawdę rumuńskim przemysłem narodowym, to tymczasem u nas często składano tanie hołdy polskim zasługom przeszłości a zaprzeczano i lekceważono teraźniejszości, pozwalając marnieć dorobkowi polskiej przedsiębiorczości.

Od jakich dwu lat w tej dziedzinie nastąpiła widoczna poprawa. Czynniki decydujące w Warszawie wyzwalają się z pod obcych sugestyj. Na samem Podkarpaciu mija stopniowo depresja psychiczna krajowego żywiolu. Są w toku obecnie bardzo ważne przemiany i bardzo doniosłe usiłowania aby sprawy tych okolic pokierować w kierunku wyęźżonego rozwoju i aby korzystając z pożytecznej współpracy obcego kapitału, jednak utrwalić tu nietylko prymat polskiej dawnej zasługi, ale też prawdziwie narodowy charakter rzeczywistego życia gospodarczego.

Aby w sprawach Podkarpacia mieć należyta perspektywę zawsze należy o tem pamiętać, że jest to nietylko nasza bezpieczna, górzysta granica, okolica gdzie pierś oddycha szerzej i gdzie żyją jeszcze orły i niedźwiedzie, ale że to jeden z ośrodków naszego bytu państwowego, że jak u północnego końca osi Państwa Polskiego leży — Gdynia, tak u końca południowego leży — Borysław.

Z przeszłości przemysłu naftowego w powiecie gorlickim

napisał Franciszek Żychliński.

Powiat gorlicki jest najwięcej na zachód wysuniętym powiatem w Małopolsce w którym powstały większe skupienia kopalń ropy naftowej.

Poza powiatem gorlickim na zachód spotykamy bowiem tylko zastanowioną obecnie kopalnię w gminie Posadowa w powiecie Grybów i kopalnię ropy wazelinowej w miejscowości Klęczany powiatu Nowy-Sącz, które jednak w historii przemysłu kopalnianego, z powodu bardzo małej wydajności produkcji, żadnego większego znaczenia nie miały.

Powiat gorlicki natomiast miał swoje czasy świetności i rozwoju wtedy, gdy jeszcze zagłębie borysławsko-tustanowickie nie było prawie znane.

W powiecie tym istniały jeszcze przed rokiem 1885 płytkie kopane szyby, jak w Lipinkach, Libuszy, Wojtowej, gdyż wówczas nie był jeszcze znanym system wiertniczy maszynowy. Pionierem tego prymitywnego, wedle obecnych pojęć, przemysłu ko-

palnianego, był pochodzący z miejscowości Wojtowa śp. J. Stawiarski.

Obecny szkic ma również za zadanie, ginące w otchłaniach czasu ważniejsze zdarzenia w przemyśle kopalnianym powiatu gorlickiego, przynajmniej w przybliżeniu, utrwalić, przenosząc je na ekran teraźniejszości i przypomnieć obecnej generacji, w których miejscowościach przemysł ten powstał, jakie zmienne koleje losu przechodził, a ponadto wymienić nazwiska tych pracowników, którzy na skromnych wówczas stanowiskach, z wielkim zapalem do pracy, z prawdziwym ukochaniem swego zawodu i z wielką wiarą w przyszłość przemysłu naftowego w kraju, przyczynili się w niemałej mierze, w powiecie gorlickim, a potem na innych kopalniach, do rozwoju tego przemysłu. Powiat gorlicki był obok Słobody rungurskiej, Kosmacza i Schodnicy, dla całego szeregu pracowników, którzy w przemyśle naftowym zajmowali ongiś wybitne

stanowiska, pierwszym warsztatem pracy. Wydał on też, że tak powiem, pierwszy narybek kierowników, wiertaczy i innych ukwalifikowanych robotników kopalnianych, obeznanych z nowym na wówczas kanadyjskim systemem wiertniczym, wprowadzonym do b. Galicji przez śp. Williama Henryka Mac Garvey'a.

Nie było w powiecie gorlickim w pasie naftowym prawie jednej wsi, a w niejednej wsi, jak np. Sękowa, Siary, Kobylanka, ani jednego domu, ani też prawie jednej rodziny, z której by nie wyszedł wiertacz, kowal, palacz, lub też inny fachowy robotnik kopalniany. Wspomnę tutaj przedewszystkiem o jednym takim wybitnym wiertaczu p. Janie Rączkowskim, który zaczął pracować jako robotnik na kopalniach w Sękowej i Siarach i stamtąd przeniósł się w roku 1892 do Borysławia, gdzie jako kierownik kopalni na Potoku Karpackim odwiercił dla Galicyjskiego Karpackiego Naftowego Towarzystwa Akcyjnego dawniej Bergheim & Mac Garvey, popularnie „Karpackiem Towarzystwem“ zwanego, pierwszy głębszy szyb w Borysławiu, z ropą wybuchową, stając się w ten sposób razem z p. senatorem Władysławem Długoszem, który swoją karierę naftową również w powiecie gorlickim rozpoczął, pionierem i odkrywcą zagłębia borysławskiego.

Rola Mac Garvey'a

Mniej więcej około roku 1885 zjawił się w powiecie gorlickim, zmarły 27 listopada 1914, w czasie szalejącej burzy wojennej, nieodżałowanej pamięci W. H. Mac Garvey, podówczas już pracujący razem ze znaną ongiś w Krościeńskim rodziną „nafciarzy“ Klobassów-Zrenckich na kopalniach w Bóbrce i Wietrzem, z nowym wówczas a u nas w kraju nieznanym maszynowym systemem wiertniczym, nazwanym kanadyjskim, bo przeszczepionym do nas przez niego z miejscowości „Petrole'a“ w Kanadzie, gdzie śp. W. H. Mac Garvey rozpoczął swoją karierę, początkowo jako zwyczajny wiertacz, a potem jako przedsiębiorca kopalniany. Po nieudanych wierceniach w Hannoverze, skąd śp. Mac Garvey sprowadzał do kraju przez dłuższy szereg lat wiertnicze maszyny parowe proveniencji „Knovenagel“, przeniósł się on — idąc za namową pierwszej swej żony, wnuczki emigranta polskiego z czasów powstania Kościuszkowskiego, do b. Galicji. Pracę rozpoczął śp. Mac Garvey w Słobodzie Run-gurskiej, gdzie zapoznał się ze śp. St. Szczepanowskim, potem w Bóbrce, a dopiero później w powiecie gorlickim.

Śp. W. H. Mac Garvey, nadzwyczaj szczerą i przez wszystkich cenioną postać człowieka pracy i czynu, odnoszącego się nader życzliwie do żywiołu krajowego, jest godnym stanąć w szeregu pionierów przemysłu kopalnianego w Polsce.

Libusza i Kryg.

Oparty o doskonały na ówczesne czasy maszynowy system wiertniczy dzięki nawiązaniu stosunków osobistych ze śp. Adamem Korczak Gorayskim, byłym właścicielem kopalni w Równem, ad Dukla i późniejszym długoletnim prezesem Rady Nadzorczej „Karpackiego Towarzystwa“ i Krajowego Towarzystwa Naftowego, oraz dzięki poparciu śp. Adama hr. Skrzyńskiego z Libuszy, zawarł on pierwszą umowę akordową o wiercenie systemem kana-

dyjskim ze Spółką naftową jasielską, w skład której wchodził: śp. Adam hr. Skrzyński, późniejszy założyciel rafinerji nafty w Libuszy i kopalni oleju skalnego w tej samej miejscowości, hr. Roger Lubieński z Kijowa i Franciszek hr. Mycielski z Wiśniowej nad Wisłokiem. Dla Spółki tej wywiercił śp. Mac Garvey kilkanaście płytkich szybów o głębokości od 150—200 metrów, w gminie Libusza i Kryg, przystąpiwszy później osobiście jako spółnik do przedsiębiorstwa. Do dnia dzisiejszego istnieją jeszcze i znajdują się w eksploatacji 3 stare otwory wiertnicze, odwiercone w latach 1885/1888 przez śp. Mac Garvey'a.

Wiercenia dokonane tą nową metodą wywołały w przemyśle kopalnianym powiatu gorlickiego ogólny przewrót, gdyż wówczas szyby były kopane ręcznie i cembrowane, co nie pozwalało na uzyskanie większej głębokości. Był to punkt zwrotny w historii polskiego kopalnictwa naftowego wogóle i przyczyną znacznego późniejszego rozwoju wierceń na sąsiednich kopalniach.

Pierwsze wiercenia przeprowadzone w Krygu i Libuszy przez śp. Mac Garvey'a, a później przez założoną przez niego z bankierem wiedeńskim S. J. Bergheimem, spółkę handlową Bergheim & Mac Garvey, poprzedniczkę „Karpackiego Towarzystwa“, były płytke, gdyż utartem było wówczas przekonanie, oparte przez śp. Mac Garvey'a na analogji z „Petrole'a“ w Kanadzie i z kopalniami w Hannoverze, że ropy w głębszych horyzontach niema.

Wiercenia dokonane w Krygu i Libuszy uwieńczono były nadzwyczajnym wynikiem, gdyż prawie każdy płytki szyb produkował, szczególnie na kopalni w Krygu, po kilka i kilkanaście amerykanek dziennie (a 150 litrów).

Produkcja była długotrwałą, co jest cechą charakterystyczną prawie wszystkich szybów odwierconych na kopalniach w Libuszy, Lipinkach, Krygu i Kobylance. Wszak do dnia dzisiejszego są jeszcze w eksploatacji niektóre szyby na terenie Spółki Naftowej „Jasło“ i kopalni „Guzowski“ i „Kinga“ w Krygu, ukończone w latach 1885/1888.

Z biegiem czasu powstały w powiecie gorlickim produktywne kopalnie oleju skalnego w następujących miejscowościach: Libusza, Lipinki, Wojtowa, Kryg-Kobylanka, Dominikowice, Załawie od Biecz, Siary, Sękowa, Ropica ruska (Gorlice-Stróżówka, na t. zw. „Na Magdalenie“), Szymbark, Ropa i Męcina Wielka. Bez produkcji ropy przeprowadzono wiercenia w gminach Pętna, Bartne, Strzeszyn ad Biecz, Głębokie ad Biecz.

W Libuszy założył kopalnię śp. Adam hr. Skrzyński, ojciec znanego dzisiaj dyplomaty, Aleksandra hr. Skrzyńskiego. W latach 1886 do 1893 odwiercono kilkadziesiąt płytkich szybów. Nie mając wówczas zbytu na surowiec ropny, zbudował hr. Skrzyński, celem przerabiania własnej produkcji, rafinerję nafty w Libuszy, tuż obok toru kolei transwersalnej. Specjalnością rafinerji libuskiej był wyrób benzyny aptecznej, która miała stałych odbiorców. Interesami Skrzyńskiego kierował przez długie lata wybitny fachowiec, nieżyjący już bł. p. B. Zahler i p. Dr. J. Krzyżanowski, oraz śp. Jan Lyssy, późniejszy dyrektor administracyjny rafinerji w Trzebini.

W Libuszy istniała produktywna kopalnia firmy handlowej Bergheim & Mac Garvey, gdzie śp. Mac

Garvey rozpoczął pierwsze wiercenia w powiecie gorlickim żurawiem kanadyjskim, tam też znajdowała się główna kancelarja dla dosyć rozległych wówczas interesów tej firmy, skąd dopiero przeniesiona została do Glinika marjampolskiego. Głównym dyrektorem tej firmy, obok śp. W. H. Mac Garvey'a, był śp. August von Kaufmann, ojciec żyjącego obecnie, a znanego w Nadworniańskim, p. Geo von Kaufmanna.

Kopalnia firmy Bergheim & Mac Garvey przeszła w latach 1898/9 w drodze sprzedaży na własność Adama hr. Skrzyńskiego.

Lipinki.

Pionierem przemysłu kopalnianego powstałego w Lipinkach, tworzących z Libuszą topograficznie i geologicznie jedną całość organiczną, była firma pod nazwą „Fibich-Straszewska“, oraz ś. p. J. Stawiarski. Firma ta odwierciła w Lipinkach przeszło 100 płytkich szybów od 100—200 metrów głębokości, z produkcją miesięczną około 40 cystern, utrzymującą się w tej wysokości przez długie lata. W stosunku do kopalni w Libuszy, miały szyby w Lipinkach wydatniejszą produkcję i bardziej długotrwałą. Z tych samych powodów, co Libusza, założyła firma „Fibich-Straszewska“ w Lipinkach jedną z największych wówczas rafinerję nafty, przerabiającą własną produkcję ropy i sąsiednich kopalni. Obok kopalni firmy „Fibich-Straszewska“ istniały w Lipinkach inne mniejsze kopalnie, jak „Karpackiego Towarzystwa“ „Société Nouvelle de Lipinki“, Chiela Morgensterna i kopalnia „Belweder“, założona przez śp. Henryka Machera.

Ogółem wywiercono w Lipinkach przeszło 200 płytkich szybów, z których przeważna część znajduje się jeszcze dzisiaj w eksploatacji, co świadczy wymownie o długotrwałości tamtejszej produkcji. W Lipinkach znajdują się bowiem obecnie w eksploatacji także szyby, które produkują ropę już od 40 lat. Najgłębsze wiercenie w Lipinkach przeprowadziło „Karpackie Towarzystwo“ do spółki z Adamem hr. Skrzyńskim, na terenie p. Róży Morgensternowej, w latach 1899/1900, celem zbadania głębszych złóż. Wiercenie doprowadzone do głębokości około 800 m, które na ówczesne czasy było w Lipinkach rekordem, nie dało spodziewanego rezultatu, gdyż nie odkryto głębszych złóż naftowych.

Kopalnia „Karpackiego Towarzystwa“ produkująca z początku z kilkunastu płytkich szybów około 3 cysterny ropy miesięcznie, przeszła w roku 1901 w drodze sprzedaży na własność nieżyjącego już śp. Iwana Pieniżka, długoletniego i zasłużonego dyrektora administracyjnego rafinerji nafty w Lipinkach. W rafinerji tej rozpoczął pracę w latach 1899/1900 jako chemik, a następnie jako kierownik techniczny p. dr. Stefan Bartoszewicz, późniejszy długoletni sekretarz Krajowego Towarzystwa Naftowego we Lwowie i b. naczelnik wydziału naftowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Warszawie.

Kierownikiem kopalni ropy firmy „Fibich-Straszewska“ był przez kilkanaście lat, zmarły przed kilkoma laty, śp. Jan Paliński, jeden z najstarszych kierowników kopalnianych, który później prowadził kopalnię Wacława Pieniżka i J. Stawiarskiego w Kobylance, zaś w latach 1913/1914, poszukiwawcze wiercenia w gminie Pętna, dla „Karpackiego Towarzystwa“.

Kierownictwo kopalni „Fibich-Straszewska“ w Lipinkach objął po śp. Palińskim i prowadzi dotychczas p. Michał Zadurowicz.

Po śmierci śp. J. Straszewskiej, J. Fibicha i J. Stawiarskiego, kopalnia w Lipinkach sprzedana została Towarzystwu wiertniczemu „Grabownica“ (Société de forage de Grabownica), opartemu pierwotnie na kapitale belgijskim, a założonemu przez śp. Henryka Machera. Poważny ten obiekt kopalniany nie pozostał długo w rękach Towarzystwa wiertniczego „Grabownica“, gdyż przeszedł przed około 8 laty na własność koncernu przemysłowca wiedeńskiego J. Rütgersa, który przed 2 laty również tego obiektu, traktowanego spekulacyjnie, pozbył się na rzecz innych kapitalistów wiedeńskich.

Z powodu powstania większych, racjonalniej urządzonych rafinerji w pobliżu torów kolejowych, zwłaszcza, że powstałe przy kopalniach „rafinerje“, były właściwie tylko destylarniami, straciła rafinerja w Lipinkach, oddalona o 7 km od stacji kolejowej w Zagórzanach, rację bytu i od kilkunastu lat prawie była nieczynna. Przed około 8 laty została ona zdemontowana, a na jej byłym terytorjum założone zostały szyby.

Czasy świetności dla „zagłębia“ lipińskiego, które poważną rolę odgrywało ongiś w historii przemysłu naftowego, minęły, ale nie bezpowrotnie, albowiem wobec spadku produkcji w zagłębiu borysławskim, ożywia się na nowo ruch wiertniczy w Lipinkach i na sąsiednich terenach, zwłaszcza, że wiercenia tamtejsze do płytkich horyzontów ropnych z długotrwałą produkcją, nie wymagają tak wielkich wkładów, jak w Mrażnicy, lub Biłkowie i nie przedstawiają tak wielkiego ryzyka, jak gdzieindziej. Monografia Lipinek nie byłaby zupełną, gdyby pominięto kopalnię, założoną przed około 10 laty przez Dr. Władysława Steczkowskiego z Krakowa, w południowej części Lipinek, na tak zwanej „Rużycy“. Pod względem geologicznym jest kopalnia ta prawdopodobnie przedłużeniem sąsiedniej linii naftowej Dominikowice-Kobylanka-Kryg, a więc nie stoi ona w związku ze „starym“ terenem w Lipinkach. Świadczą o tem inne właściwości chemiczne ropy kopalni „Rużycy“, o większej zawartości benzyny, głębsze występowanie ropy i znaczne ilości ciężkiego gazu ziemnego.

Jeden z szybów odwierconych na kopalni „Rużycy“ wydawał przez dłuższy czas znaczne ilości gazu około 10 m³/min. a tak samo odwiercone w ostatnich czasach, w strefie kopalni „Rużycy“, szyby innych firm, miały poważną produkcję gazową, co wskazywałoby na małe odgazowanie terenu.

Dr. Władysław Steczkowski przecenił swoją możliwość finansową i dlatego tak pięknie zapowiadająca się przyszłość kopalni „Rużycy“, z powodu bardzo zawiąanych stosunków prawnych i majątkowych, została wstrzymana i czeka na zasobny kapitał, któryby podjął się zadania niespełnionego przez p. Dr. Władysława Steczkowskiego i doprowadził tę kopalnię do spodziewanego rozkwitu.

Kryg — Kobylanka.

Dopiero w latach 1893/95 rozpoczęte zostały w miarę udoskonalania kanadyjskiego systemu wiertniczego, głębsze wiercenia za ropą w tych miejscowościach. Kopalnie te należały do najwydatniejszych kopalni w powiecie gorlickim, o najwyż-

szej przeciętnej produkcji pojedynczego szybu, gdyż przez dłuższy czas produkowały miesięcznie od 80 do 120 cystern ropy, a nawet były szyby w produkcji samoczynnej, jak np. kilka szybów, położonych na terenie „Kinga“ w Krygu, będącego obecnie własnością Spółki Akcyjnej „Krośnieńska Nafta i gaz ziemny“.

Produkcja samoczynna była jednak krótkotrwała i pochodziła wyłącznie z ostatniego znanego głębszego horyzontu ropnego, występującego w głębokości około 600—700 m, produkującego tylko ropę parafinową, tak zwaną „zieloną“, o wielkiej zawartości waseliney. Cechą charakterystyczną terenów w Krygu i Kobyłance jest uwarstwienie poziome na stosunkowo nader szerokiej linii naftowej. Pokłady poziome, nieściskające, umożliwiały wiercenie 100—150 metrów pod ostatnią rurą w terenie, bez obawy zasypania otworu. Na stoku północno-zachodnim szerokiego siodła, w kierunku Libuszy, występował płytki horyzont ropny, w głębokości od 100—200 metrów, produkujący ropę bezparafinową.

Na siodle głównym Krygu i Kobyłanki znane były dwa horyzonty, obydwaj z ropą parafinowo-wazelinową, pierwszy w głębokości od 350—550 m, drugi od 600—700 m.

Występowanie tej ropy w szybach w Kobyłance było płytsze, jak w Krygu, co świadczyłoby o zapadzie warstw w kierunku południowo-zachodnim, a więc w kierunku Lipinek.

W czasie od 1/V 1893 — 1/V 1925 wyprodukowały kopalnie „Karpackiego Towarzystwa“ w Krygu i Kobyłance około 10.326 cystern ropy parafinowej, co świadczy wymownie o wydajności tamtejszych horyzontów ropnych i co powinno zachęcić do dalszych wierceń w kierunku kopalni „Rużyca“ w Lipinkach.

Dla historycznej ścisłości podać należy, że „Karpackie Towarzystwo“ przeprowadziło w latach 1905/1906 pierwszą próbę zastosowania linowego systemu pensylwańskiego, na terenach w Krygu i Kobyłance i sprowadziło wiertacze, oraz całe kompletne urządzenie pensylwańskie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki P. Szyb Nr. 27 w Kobyłance był więc wiercony systemem linowym, jednakowoż otwór ten został tak dalece skrzywionym, że dalsze wiercenie było niemożliwe. Należy również wspomnieć i o tem, że jeden z szybów na terenie „Świerz-Skowronek“ w Kobyłance, doprowadzony został „kanadyjką“ do głębokości około 1000 metrów, w wymiarach 3“, co uniemożliwiło dalsze pogłębianie. Kierownik kopalni, kanadyjczyk, śp. Frank Drader, zaraportował wtedy śp. W. H. Mac Garvey'owi, nawiercenie w tej głębokości nowego głębszego horyzontu ropnego. Następnie, na większe głębokości zakrojone, wiercenia „Karpackiego Towarzystwa“, w szybie Nr. 28, na terenie „Rokita“ w Kobyłance i w szybie Nr. 14 na terenie „Wilner“ w Krygu, świadczą o tem, że śp. Mac Garvey miał przekonanie o istnieniu trzeciego, głębokiego horyzontu ropnego w Krygu i Kobyłance i pertraktował wtedy z firmą „Fanto“, posiadającą również kopalnię w Krygu, w sprawie wykonania wspólnego głębokiego wiercenia.

Niestety wiercenia szybów Nr. 28 i Nr. 14, prowadzone przez kanadyjczyka J. Brooksa, nie dały spodziewanego rezultatu, wskutek utraty 2 wymiarów

na zamykanie wody, tak, że problem domniemanego istnienia trzeciego głębokiego horyzontu na tamt. terenach nie został dotychczas rozwiązany. Sam fakt wiercenia dwóch nowych szybów przez „Karpackie Towarzystwo“, zakrojonych na głębokie wiercenie, po niedokończonym — z powodu małej dymezji rur — eksperymencie na terenie „Świerz-Skowronek“ w Kobyłance, nie pozwala nam przejść do porządku dziennego nad prawdą o dobiegnięciu do istnienia jeszcze jednego głębokiego horyzontu ropnego w Krygu i Kobyłance. Niestety walcownie rur nie były wówczas przygotowane na dostarczanie grubościennych rur o wielkich wymiarach, ponad 14“. Pewne analogie zachodzą z Boryslawiem, a m.: szerokość linii naftowej i pokłady oligoceńskie.

Idąc za wskazówkami p. prof. dr. Nowaka, który przypuszczał istnienie równoległego fałdu siodła Kryg-Kobyłanka, w kierunku gościńca Gorlice-Żmigród, przeprowadziło „Karpackie Towarzystwo“ przed około 8 laty pogłębianie zastanowionego przed kilkunastu laty, najbardziej od centrum kopalni w kierunku gościńca położonego, szybu Nr. 13. Doprowadzony on został do głębokości około 700 metrów, miał silne gazy, jednak nie dał żadnej produkcji. Ten sam eksperyment — przeprowadziło Towarzystwo „Tepege“ na kopalni w Kobyłance, również z wynikiem ujemnym.

Rzekomo obydwaj te szyby, zbyt blisko założone od głównego produktywnego siodła Kryg-Kobyłanka, znalazły się w łuku i powinny być stanąć w znaczniejszym oddaleniu od osi znanego starego siodła.

Jest tu wdzięczne zadanie Państwowego Instytutu Geologicznego, względnie „Pioniera“, przez ścisłe badania geologiczne stwierdzić, czy hipoteza p. prof. Dr. Nowaka, o istnieniu drugiej równoległej odkrytej linii naftowej w kierunku gościńca Gorlice-Żmigród, jest uzasadnioną.

Drugą poważną firmą, poza „Karpackim Towarzystwem“, która na terenach w Krygu założyła kopalnię, była spółka akcyjna Dawid Fanto & Comp. we Wiedniu. Firma ta odwierciła 20 szybów, oddając przeważnie roboty wiertnicze w akord przedsiębiorcom naftowym, jak to śp. Leonowi Mikuckiemu, inż. Tomaszowi Łaszczowi. Wszystkie szyby były produktywne, jednakże przeciętna produkcja szybu była znacznie mniejszą, jak na kopalni „Karpackiego Towarzystwa“, gdyż gros terenu firmy „Fanto“ leżało w przedłużeniu najmniej produktywnej strefy, na granicy łęgu, mniej więcej w przedłużeniu szybu Nr. 13. „Karpackiego Towarzystwa“ w Kobyłance i szybu Nr. 14 „Wilusz“ w Krygu. Wskutek niepomysłnej koniunktury, a raczej z powodu nadprodukcji ropy parafinowej w Boryslawiu, kopalnia firmy „Fanto“ została z biegiem czasu ostatecznie w latach 1907/1908, zupełnie opuszczonej.

Teren po firmie „Fanto“ nabyła od właścicieli gruntu Spółka Akcyjna „Krośnieńska nafta i gaz ziemny“, która odwierciła na tym terenie, przed około 6 laty, szyb „Henryk“, z początkową produkcją miesięczną około 5 wagonów, obecnie jeszcze około 1½ wagona.

Między kopalnią firmy „Fanto“ a „Karpackiego Towarzystwa“, na tak zwanej „Stockerówce“, powstała kopalnia Węgierskiego Towarzystwa dla przemysłu naftowego, spółka akc. w Budapeszcie.

Oдноszą kopalnię nabyło to towarzystwo od śp. p. Williama Blaua, śp. W. Stockera i śp. Augusta Müllera. Z powodu nadprodukcji borysławskiej i wysokich kosztów produkcji, została kopalnia ta, po odwierceni pięciu produktywnych szybów, w latach 1906/1907, zastanowioną i obecnie nie istnieje.

Istniały w Krygu jeszcze mniejsze firmy, jak to: Spółka Naftowa Jasielska, najstarsza kopalnia w Krygu, na której pierwsze wiercenia systemem kanadyjskim przeprowadził śp. W. H. Mac Garvey. Położona ona jest na granicy Libuszy i produkuje dotychczas z 3 płytkich szybów nieznaczne ilości ropy „czarnej” bezparafinowej.

W pobliżu terenu Spółki Naftowej Jasielskiej istniała kopalnia firmy pod nazwą „Krakowska Spółka Naftowa” z kilkoma płytkimi szybami, z produkcją ropy „czarnej”.

Po wyczerpaniu się produkcji, wszystkie szyby na tej kopalni zostały zlikwidowane jeszcze przed 25 laty.

W sąsiedniej miejscowości Kobylanka, tworzącej z Krygiem jedną organiczną całość pod względem geologicznym, powstały z biegiem czasu następujące kopalnie:

a) „Karpackiego Towarzystwa” z produkcją wyłącznie ropy parafinowo-wazelinowej, z horyzontu płytszego jak w Krygu.

Kopalnia ta do dnia dzisiejszego istnieje łącznie z sąsiednią kopalnią w Krygu. Swoje dzisiejsze istnienie zawdzięcza również tej okoliczności, że ruch eksploatacyjny został jeszcze przed 20 laty przez śp. Mac Garvey’a kompletnie zelektryfikowany, co przyczyniło się do potania kosztów eksploatacji ropy parafinowej, której istnienie wymaga częstego przeciągania pomp i uwalniania przewodu pompowego z osadzającej się parafiny.

b) Firmy prywatnej: W. Stawiarski i Wacław Pieniążek, która odwierciła na małym, jednakowoż bardzo korzystnie, wzdłuż linii naftowej, położonym terenie, sześć szybów, z największą przeciętną produkcją, jaką szyby w Kobylance wogóle wydały.

W roku 1920 przeszła ta kopalnia na własność Spółki Akcyjnej „Chłopska Nafta”, która sprzedała ją w roku 1924 p. S. Kahnowi z Borysławia.

c) Kopalnie, będące od roku własnością p. Mieczysława Longchamps’a.

Założył ją Belgijczyk, śp. Aimable Laporti, w latach 1890/92 i odwiercił około 30 płytkich szybów tak w Kobylance, jak też na sąsiednim terenie w gminie Dominikowice. Wszystkie szyby, odwiercone zostały tylko do pierwszego horyzontu (z ropą parafinową) który występuje tu znacznie płycej, jak na kopalni w Krygu.

Na kilka lat przed wojną światową przeszła kopalnia ta na własność p. Wiktora Petita, również Belgijczyka. W czasie wojny nabyło ją Towarzystwo dla przedsiębiorstw górniczych „Tepege” w Krakowie, które jednak nie utrzymało się przy tym obiekcie i sprzedało go p. M. Longchamps’owi.

d) Societé Anonyme Belge des Petroles w Gorlicach. W latach 1897/1900 kapitał belgijsko-francuski zaangażował się dosyć silnie w wierceniach za ropą w powiecie gorlickim, a mianowicie w Siarach ad Sękowa, w Lipinkach i Kobylance.

Terren tej firmy położony był na stoku północno-

zachodnim pasa naftowego, w znacznym oddaleniu od osi siodła.

Powyższe Towarzystwo odwierciło 5 szybów na małym stosunkowo terenie rodziny Karpów. Wszystkie te szyby były wprawdzie produktywne, jednakże o produkcji nieopłacającej się, a dalszy rozwój kopalni w kierunku osi siodła był niemożliwym z braku odpowiedniego terenu.

Kopalnia została w latach 1905/6 zastanowioną, a Towarzystwo zwinęło swoje interesy naftowe, szyby jednakowoż nie zostały zasypane, tak, iż od dnia dzisiejszego właściciele gruntu czerpią w prymitywny sposób ropę, gromadzącą się w otworach.

Korzystne wyniki osiągnięte na kopalniach w Krygu i Kobylance przez „Karpackie Towarzystwo” i pp. Laparte, Petita, dały bodźca do wierceń poszukiwawczych na terenach leżących w kierunku Gorlic, na przedłużeniu odkrytej ropodajnej linii naftowej.

„Karpackie Towarzystwo” przeprowadziło też w latach 1900/1901, w gminie Dominikowice, na terenie „Grądalskich”, niedaleko gościńca Gorlice-Zmięgród, wiercenie próbne do głębokości 624 m, w oddaleniu conajmniej 1/2 klm od ostatniego ropodajnego szybu w Dominikowicach, pod kierownictwem p. Jastrzębskiego, brata b. naczelnika Urzędu górniczego w Jaśle. Niestety i to próbne wiercenie, przeprowadzone celem zbadania rozciągłości linii naftowej Kryg-Kobylanka-Dominikowice nie dało spodziewanego rezultatu, gdyż szyb nie dał produkcji.

W dalszej odległości od tego nieudanego wiercenia w kierunku Gorlic przeprowadził również śp. Adam hr. Skrzyński z Libuszy, po roku 1906, próbne wiercenie na własnym leśnym terenie w Kobylance, na tak zwanym „Rozboju” do głębokości przeszło 600 m, jednakże także bez spodziewanego rezultatu.

Na tych próbnym wierceniach nie poprzestano jednak w przedłużeniu linii naftowej Kryg-Kobylanka Dominikowice w kierunku Gorlic. „Karpackie Towarzystwo” zachęcane bowiem wielce obiecującą ekspertyzą geologiczną, streszczającą się w tem, że po wypiętrzeniu się siodła Kryg-Kobylanka, w gminie Dominikowice, dalszy ciąg roponośnych pokładów znajduje się w gminie Sokół, a od rzeki Ropy począwszy w miejscowościach Gorlice-Stróżówka w kierunku Stróż na zachód, jak niemniej bliskością rainerji nafty i warsztatów w Gliniku marjampolskim, rozpoczęto na terenie dworskim w Gorlicach, nad rzeką Ropą, wiercenie próbnego głębokiego szybu, pod nazwą „Fred”, w czerwcu 1914 r., doprowadzając je w czasie wojny do głębokości 810 m. W szybie tym były znaczniejsze wybuchy gazów i słabe ślady ropy. Wedle późniejszego orzeczenia p. prof. Dr. Nowaka szyb „Fred” miał być zanadto wysunięty na północ od domniemanej osi siodła. Wiercenie prowadził w akordzie zmarły w roku 1925 przedsiębiorca naftowy i b. właściciel kopalni w Zławiu ad Biecz śp. Stanisław Mrazek.

Siary — Sękowa.

Drugim ważnym skupieniem naftowym po Krygu-Kobylance i Libuszy-Lipinkach, były kopalnie położone w gminach Ropica ruska-Sękowa-Siary, na linii bardziej na południe wysuniętej.

Kopalnie te powstały w latach 1888/1893 najpierw w Siarach, poczem w Sękowej, a najpóźniej w Ropicy ruskiej. Cały ten pas naftowy o dłu-

gości około 2 km, w latach 1898/9 zasiany był szybami naftowymi. Las wież wiertniczych, obok budynków pomocniczych, centrali elektrycznej, rezerwoarów, rurociągów, tłoczni i t. p. robił wrażenie wielkiego na ówczesne czasy zagłębia naftowego, do którego przywiązywano zbyt wielkie nadzieje. Najstarsza kopalnia w Siarach, znana już przedtem była z kopanych szybów i z zainteresowania dla niej, jakie miał pionier przemysłu naftowego śp. Stanisław Prus Szczepanowski.

W przeciwstawieniu do terenów w Krygu, Kobylance, Libuszy i Lipinkach, o stosunkowo szerokiem siodle i o warstwach przeważnie poziomych, cechą charakterystyczną terenów w Siarach, Sękowej i Ropicy ruskiej, były pokłady pionowe, bardzo sypliwe, ściskające i o siodłach nader wąskich. Nie znano wówczas jeszcze świdrów ekscentrycznych, ani też nie wprowadzono jeszcze do wiertnictwa rur hermetycznych grubościennych, używając do zarurowania otworów rur o grubości 4—5 mm. Następstwem tego była potrzeba używania do zabezpieczenia ścian otworu większej ilości rur, o coraz mniejszej demenzji, tak, że często otwór wiertniczy posiadał na dole rury 3", w których wiercenie było już niemożliwe. Śmiało więc można powiedzieć, że ani jeden prawie szyb w Sękowej i Ropicy ruskiej nie został do należytej głębokości doprowadzony.

Drugą charakterystyczną cechą występowania minerałów bitumicznych na tym pasie naftowym, były początkowo silne erupcje gazów i ropy, prawdopodobnie z nawierconych szczelin, które po kilku dniach, a nieraz po kilku godzinach, prawie zupełnie znikaly. Ze takie stosunki istniały, świadczy o tem jeden szyb obok poczty w Ropicy ruskiej, który bez jakiegokolwiek przyczyniania się ze strony właściciela p. M. Mrazka, a więc bez podwiercenia, regularnie prawie w pewnych odstępach czasu, napełniał zbiornik ropą.

Liczono się więc z większą produkcją ropy na tych kopalniach i dlatego też Towarzystwo Akcyjne dla Przemysłu Naftowego (obecnie Spółka Akcyjna „Nafta“), na którego czele stał wówczas znany przemysłowiec naftowy p. A. Csonka, założyło rurociąg do stacji kolejowej w Gorlicach, gdzie kilka zbiorników o pojemności do 300 wagonów, wybudowało Towarzystwo dla transportu i magazynowania ropy, zwane popularnie „Magazynową“.

W latach 1902/1903 przyszły pierwsze większe produkcje ropy w Borysławiu. Ceny surowca ropnego musiały z natury rzeczy spaść, co rozstrzygnęło o losie kopalni nafty w Siarach, Sękowej i Ropicy ruskiej. Jedna kopalnia po drugiej zastanawiała ruch, a personel wiertniczy i urzędniczy, przenosił się powoli do innych zagłębi, a przeważnie do Borysławia.

Rurociąg do Gorlic został wykopany, a zbiorniki „Magazynowej“ rozebrane.

Na terenie pozostało wiele zastanowionych szybów wraz z zarurowaniem, gdyż wyciąganie rur cienkościennych nie zawsze opłacało się. W czasie wojny światowej, a potem w czasach dewaluacji pieniądza wiele przedsiębiorców naftowych zwróciło ponownie uwagę na tereny przeważnie w Sękowej. Zawiązały się spekulacyjne spółki jak „Polpetrol“, kopalnia „Uгода“ Oskara Pöllera i t. p. Piotr Tumidajski, który dawniej pracował w Sękowej jako palacz, a dorobił się później w Borysławiu wielkiego

inajtku, powrócił do Sękowej i założył kopalnię produktywną.

Nie wątpię, że tereny w Sękowej i Ropicy ruskiej posiadają jeszcze znaczne złoża ropne, które czekają na swego odkrywcę.

W pasie naftowym powyżej opisanym czynne były następujące firmy: 1) „Karpackie Towarzystwo“, które odwierciło 5 szybów, o ogólnej produkcji 385 cystern, 2) Towarzystwo Akcyjne dla przemysłu naftowego (obecnie Sp. Akc. „Nafta“), które posiadało w Sękowej największą kopalnię, 3) Arpad Spitz z Budapesztu, 4) Sroczyński-Płocki-Męciński-Bogusz, późniejsi założyciele kopalni borysławskiego Syndykatu, 5) Felicjan Dembowski, 6) Kostial i Schirmer, Magdalena Miłkowska, właścicielka Gorlic, 8) Mieczysław Mrazek, 9) Société Anonyme Belge des Pétroles w Siarach i wiele innych pomniejszych firm.

W przedłużeniu Ropicy ruskiej w gminie Bartne, wierciło Towarzystwo Akcyjne dla przemysłu naftowego dwa próbne szyby, a tak samo śp. Andrzej hr. Potocki, wiercił jeden poszukiwawczy szyb (pod kierownictwem p. Marynowskiego), jednakowoż oprócz śladów gazu i ropy nie uzyskano opłacającej się produkcji.

W gminie Pętna, za Ropicą ruską, miał wiercić w latach 1890/92 jeden poszukiwawczy szyb, inż. Montag, który odwiercił w Szymbarku w tym samym czasie trzy nader płytkie szyby nad rzeką Ropą, istniejące, aczkolwiek nie eksploatowane, do dnia dzisiejszego.

„Karpackie Towarzystwo“ nabywszy znaczny teren od śp. Jana Polińskiego, przeprowadziło w latach 1913/14, jedno głębsze wiercenie w gminie Pętna, do 519 m. Kopalnia ta jednak w czasie wojny światowej uległa zupełnemu zniszczeniu, gdyż położoną była między dwoma walczącymi armiami w czasie przerwania frontu gorlickiego w roku 1915. Silne wybuchy gazów, wyrzucające ogromne ilości wody, która z otworu przelewała się, były cechą charakterystyczną wiercenia, przeprowadzonego w Pętnej.

W latach 1890/92, odwierciła firma F. Skrochowski-Mikołaj Fedorowicz, w gminie Ropa, na najbardziej w Karpatach na południe wysuniętym pasie kilkanaście płytkich szybów o nieznacnej produkcji, przerabianej w rafinerji tej firmy, położonej w tej samej miejscowości.

Dla „Karpackiego Towarzystwa“ odwiercił w akordzie śp. Stanisław Mrazek dwa głębokie szyby, w latach 1905/1907 i 1907/1908 pierwszy do głębokości 870 m, drugi do głębokości 940 m, w gminie Męcina Wielka. Obydwa szyby, oprócz śladów ropy zaskórnej nie odkryły głębszych horyzontów ropnych. Szczególną charakterystyką tych wierceń były pokłady leżące, nieściskające, które umożliwiły przedsiębiorcy zupełne wyciągnięcie z otworów wszystkich rur wiertniczych, a nawet blaszane k.

Inne Kopalnie gorlickie.

Tereny w Męcinie Wielkiej tworzą zupełnie odosobniony, znacznie wyżej wzniesiony kompleks, jak sąsiednie kopalnie, położony między pasem naftowym Kryg-Kobylanka, a Sękową i Ropicą ruską.

Występowała tutaj ropa płytka, którą przed r. 1890 wydobywano z ręcznie kopanych szybów w ilości kilkudziesięciu. Największa produkcja nie przeosiła miesięcznie 10 wagonów.

Głębokie wiercenia, dokonane przez „Karpackie Towarzystwo“ wskazywałyby, że w Męcinie Wielkiej nie ma głębszych złóż ropnych. — Dzisiaj tylko ślady wskazują, gdzie istniały stare kopalnie.

Czynnikami były w Męcinie Wielkiej mniejsze firmy, jak St. i M. Mrazek, śp. W. Biechowski, późniejszy burmistrz miasta Gorlice i dyrektor Akcyjnego Banku związkowego we Lwowie, J. Znamierowski, J. Gromadzki i t. p.

W przedłużeniu kopalni w Załawiu ad Biecz, założonej przez Towarzystwo Akcyjne dla Przemysłu Naftowego, o ówczesnej produkcji około 3 wagonów miesięcznie, która przeszła na własność senatora Wł. Długosza odwierciło „Karpackie Towarzystwo“ w gminie Strzeszynie ad Biecz, w latach 1899/1900, jeden próbny, jednak suchy szyb, do głębokości 560 m.

Wiercenia przeprowadzone w ostatnich latach na kopalni senatora Długosza w Załawiu ad Biecz, na kopalni „Jedność“ Chłopskiej Spółki, następnie na kopalniach „Horta“ i „Kasztelania“ w Bieczu, wszystkie produktywnie, jak niemniej nieskończone jeszcze wiercenie firmy „Tęcza“ p. Józefa Dresslera w Rozembarku, zdają się wskazywać na to, że na tej nader wąskiej linii naftowej szyb „Karpackiego Towarzystwa“ w Strzeszynie, albo nie został dowieziony do należytej głębokości, albo też usytuowany był na silnym upadzie siodła.

Na wschód od kopalni w Załawiu ad Biecz, w kierunku Harkłowej, przeprowadziło Towarzystwo „Tepege“, w gminie „Głęboka“ w latach 1916/1917, jedno większe wiercenie poszukiwawcze, które jednak nie wydało oczekiwanego rezultatu.

Dla przeróbki ropy, wydobywanej w powiecie gorlickim powstały większe i mniejsze „rafinerje“, które z początku były tylko destylarniami. Te ostatnie o małej zdolności przerobczej powstawały przeważnie w miejscach wydobywania surowca ropnego, lub też w pobliżu. Do większych rafinerij, przerabiających wszystkie frakcje surowca ropnego należały:

1) „Karpackiego Towarzystwa“ w Gliniku marjampolskim, założona w roku 1885 przez firmę handlową Bergheim & Mac Garvey,

2) Rafinerja w Libuszy, zbudowana przez śp. Adama hr. Skrzyńskiego, będąca obecnie własnością Spółki Akcyjnej „Standard-Nobel“.

3) Rafinerja w miejscowości Ropa, topograficznie niekorzystnie położona, gdyż musiała dowozić do rafinerji surowiec ropny drogą kołową, zaś wywozić produkty rafinerji również drogą kołową do 10 km. oddalonej stacji kolejowej w Grybowie.

Rafinerja ta założona przez śp. F. Skrochowskiego i Dra Mikołaja Fedorowicza, zmuszoną też była wskutek niekorzystnych warunków, na kilka lat przed wojną światową, ruch zupełnie wstrzymać. Niektóre urządzenia rafineryjne i zbiorniki zakupiło Towarzystwo „Tepege“ dla swej rafinerji w Targowiskach (stacja kolejowa Iwonicz).

4) Rafinerja w Lipinkach firmy „Fibich-Straszewska“ o której już na początku obszerniej nieco wspominałem, jako o przedsiębiorstwie, które stało w ścisłej łączności z kopalnią ropy w Lipinkach (i Wójtowej).

Rafinerja ta dzisiaj nie istnieje i prawie śladu po niej niema.

Ponadto powstał w Gorlickim cały szereg mniejszych, prymitywnie urządzonych destylarni ropy, które wyrabiały tylko naftę, olej solarowy i benzynę, zaopatrując w te produkty, podobnie jak rafinerja w Ropie, północne powiaty Węgier. Były to destylarnie:

1) Ehrenberga i Bodnera w Sękowej, 2) Weissaschinagla w Łęgach, ad Gorlice, obok kopalni w Siarach, 3) Gleichera w Ropicy polskiej, obok kopalni Szymbarku, 4) Bodnera, również w Ropicy polskiej, 5) Aleksandrowicza, obok stacji kolejowej w Gorlicach, 6) Nebenzahla w Stróżówce.

Wszystkie te pomniejsze destylarnie opierały swoją egzystencję, przeważnie na pozbywaniu produktów w północnych Węgrzech, a później w czasie kartelu, za czasów austriackich, na pobieraniu ekwiwalentu za odstępywane większym rafinerjom kontygenty. Dzisiaj przedstawiają one tylko wartość starego żelaza i nie zasługują na miano rafinerji, zdolnej do konkurencji. Wyjątek stanowiłaby tylko rafinerja w Łęgach ad Gorlice, która po przystąpieniu do spółki p. Piotra Tumidajskiego, poczyniła większe wkłady, umożliwiające obecnie przeróbkę ropy z sąsiednich kopalń.

Bardzo wielkie zasługi około rozwoju przemysłu kopalnianego, nie tylko w powiecie gorlickim, ale na całym Podkarpaciu, położyło założone w Gorlicach przez śp. Wojciecha Biechońskiego, Towarzystwo dla Handlu, Przemysłu i Rolnictwa, zwane popularnie „Towarzystwem handlowem“, na którego czele stali przez dłuższy czas śp. B. Łodziński i inż. Tomasz Łaszcz.

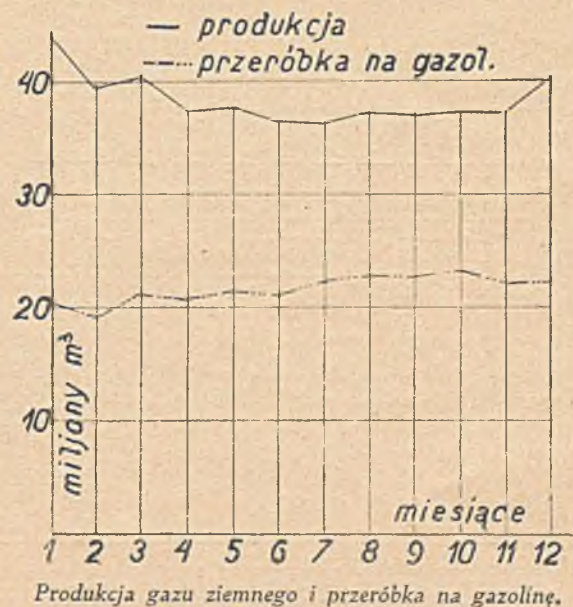
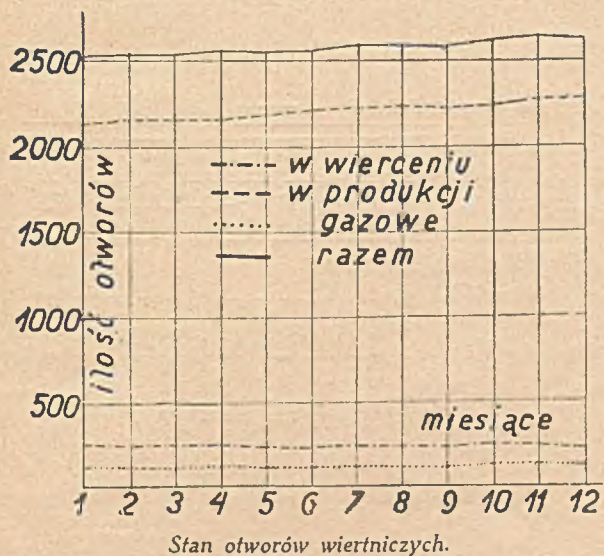
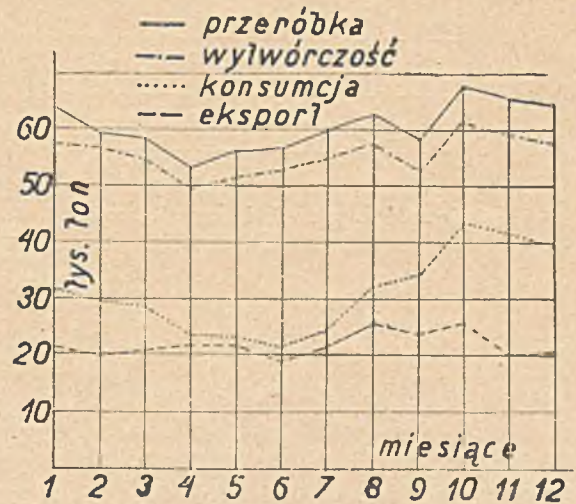
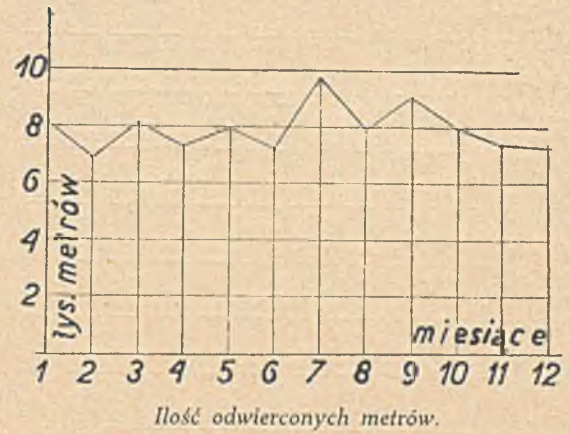
Towarzystwo to udzielało przeważnie polskim przemysłowcom naftowym długotrwałych kredytów towarowych, a nawet pieniężnych, mając obficie zaopatrzone składy w Gorlicach, Potoku, Krośnic i Borysławiu.

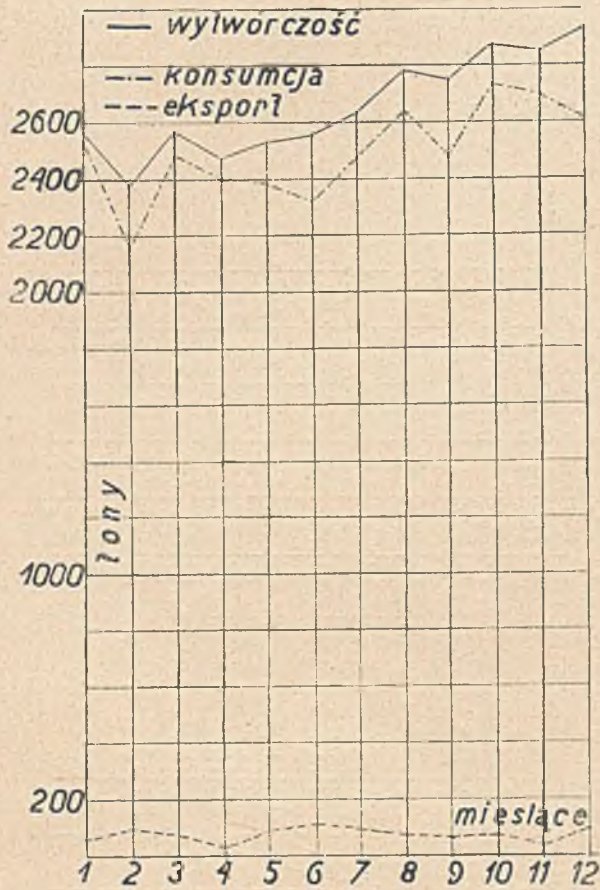
Przez długie lata spełniało towarzystwo to chlubnie swoje zadanie i cieszyło się nawet zagranicą opinią bardzo dobrze zorganizowanego, ogłędnie i celowo pracującego, solidnego towarzystwa. Rozwój swój i dobrą opinię zawdzięczało ono w głównej mierze osobistym i kupieckim zaletom tych osób, które przez dłuższy szereg lat kierowały rozległymi interesami tego towarzystwa.

Tuż przed końcem wojny światowej, przeszło „Towarzystwo handlowe“ na własność Towarzystwa „Tehate“ w Warszawie, które wobec zmienionych warunków ekonomicznych nie zdołało już utrzymać przy życiu tej tak ważnej krajowej placówki.

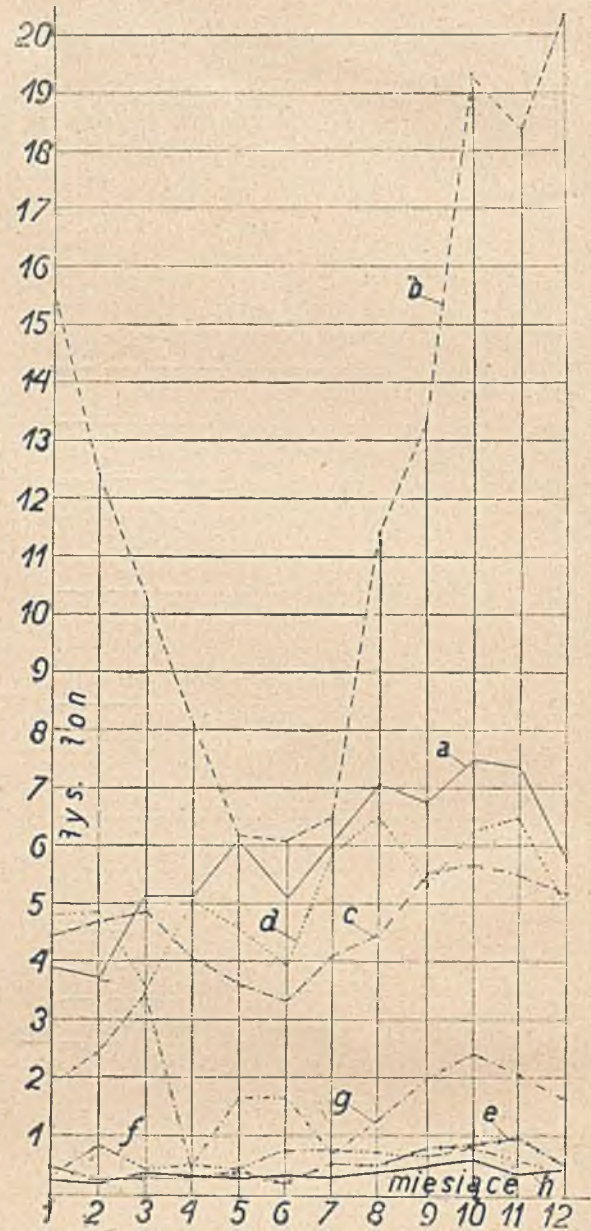
PRZEMYSŁ NAFTOWY w roku 1928

we współrzędnych prostokątnych.



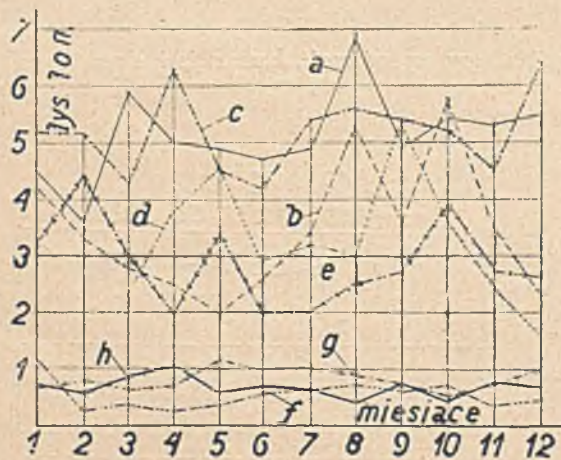


Wytwórczość, konsumpcja i eksport gazoliny.



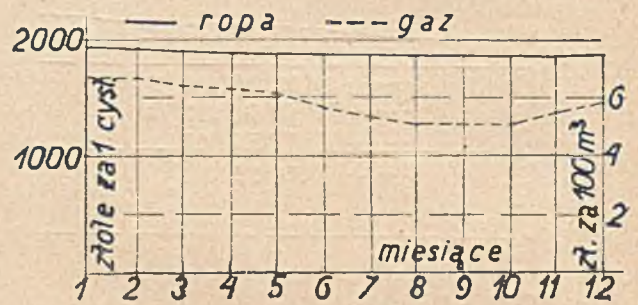
Konsumpcja produktów naftowych.

a — benzyna, b — nafta, c — olej gazowy, d — oleje smarowe, e — parafina, f — asfalt, g — półprodukty i pozost., h — pozostałe.



Eksport produktów naftowych.

a — benzyna, b — nafta, c — olej gazowy, d — oleje smarowe, e — parafina, f — asfalt, g — półprodukty i pozost., h — pozostałe.



Cena ropy i gazu ziemnego.

„MAŁOPOLSKA“

**GRUPA FRANCUSKICH TOWARZYSTW NAFTOWYCH
:- PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH W POLSCE :-**
(Koncern „Premier“, Koncern „Karpaty-Dąbrowa“, Twa Akc. „Fanto“ „Nafta etc.)

PARYŻ

89. Boulevard Hausmann

LWÓW

Batorego I. 26,
Pl. Marjacki 8.

WARSZAWA

Senatorska 42.

„OMPETROLMO“

Adres telegraficzny :

„KARPOLEUM“

„OLEUM“

Kopalnie :

Białkówka, Bitków, Bóbrka, Borysław, Brelików, Brzezówka, Dobrucowa, Duba, Jaszczew, Kobyłanka, Kosmacz, Krościenko, Kryg, Leszczowate, Lubatówka, Męcinka, Mokre, Mrażnica, Niebytów, Opaka, Pasieczna, Perehińsko, Pniów, Potok, Popiele, Rogi-Równe, Rypne, Sądkowa, Słoboda Rungurska, Sobniów, Strzeszyn, Tustanowice, Wańkowa, Węglówka, Wietrzno, Wulka.

Tłocznie :

TOW.: „PETROLEA“, „FANTO“, MONTAN“, „KARPATY“
w Borysławiu, Mrażnicy, Tustanowicach, Schodnicy, Bitkowie, Krośnie i Wańkowej.

Gazolinie :

5 Fabryk : Bitków, Borysław, Tustanowice,

Zakłady elektryczne :

„Premier“ Polska Naftowa Spółka Akc. Borysław.
„Elektrownia Zagłębia Krośnieńskiego“, Brzezówka.
„Podkarpackie Towarzystwo Elektryczne“, Borysław.
„Sieć Elektryczna Zagłębia Krośnieńskiego“, Krosno.

Cegielnia :

„Polanka-Karol“ cegielnia i fabryka towarów glinianych, Polanka-Karol.

Fabryki Maszyn :

Fabryka Maszyn i Narzędzi Wiertniczych, Glinik Marjampolski.
Fabryka Maszyn i Narzędzi „Nafta“ Borysław.
Warsztaty Mechaniczne: Borysław, Bitków, Krościenko Niżne, Polanka-Karol, Rypne, Tustanowice.

Rafinerie :

W POLSCE: „Dros“ i „Nafta“ w Drohobyczu; Trzebinia, Dziedzice, Jedlicze, Glinik Marjampolski, Peczeniżyn, Ustrzyki Dolne.

NA WĘGRZECH: „Hazai“, Vaterländische Mineralöl-Industrie A. G., Budapeszt.

W CZECHOSŁOWACJI: „Premier“ w Sumperku“, „Apollo“ w Bratislavii.

W AUSTRJI: „Drösing“ A. G. w Drösing.

Organizacje handlowe : w Kraju :

„Oleum“.

„Karpaty“ Sprzedaż Produktów Naftowych, Lwów, Batorego 26.

Filje we wszystkich większych miastach w Polsce.

W AUSTRJI: „Nova“ Oel- und- Brennstoffgesellschaft A. G. Wiedeń I, Graben 29.

W NIEMCZECH: „Amiag“ A. G. Berlin W 15, Kurfürstendamm 207.

W GDAŃSKU: „Polish State Petroleum Co“. Gdańsk.

WE FRANCJI: „Société Commerciale „Premier“, Paris, 89 Boulvd. Hausmann.

Rok założenia 1885.

Galicyjskie Karpackie Naftowe Towarzystwo Akcyjne

dawniej Bergheim i Mac Garvey

Fabryka maszyn i narzędzi wiertniczych, Glinik marjampolski, (Mało-
polska)

Oddział w BORYSŁAWIU.

Pocztą i telegraf w miejscu. ————— Telefon Gorlice Nr. 17. ————— Adres telegr.: „Ekscenter“ Gl. mp.
Stacja kolejowa: Zagórzany. Przystanek kolejowy: Glinik marjampolski



Zastępstwa i przedstawicielstwa w kraju: w Warszawie, Lwowie, Krakowie
Borysławiu i Sosnowcu.

Zagranicą: w Bukareszcie, Londynie, Paryżu, Rotterdamie, Rzymie i Wiedniu.

DOSTARCZAMY Z WŁASNYCH WYTWÓRNI, NA PODSTAWIE
DLUGOLETNIICH DOŚWIADCZEŃ NA KOPALNIACH WŁASNYCH
NASZEGO TOWARZYSTWA, (obecnie 468 szybów w wierceniu
i eksploatacji):

a) W dziale budowy maszyn:

Maszyny parowe dla celów wiertnictwa,
Parowe wyciągi tłokowe,
Wyciągi tłokowe z napędem elektrycznym i mo-
torami spalinowymi,
Pompy parowe, transmisyjne i ręczne,
Młoty parowe, przenośne nastawialne, do uderza-
nia w kierunku pionowym i skośnym.

b) W dziale kopalnianym:

Kompletne urządzenia wiertnicze wszelkich syste-
mów,
Żurawie wiertnicze polsko-kanadyjskie, pensyl-
wańskie i kombinowane,
Żurawie płuczkowo-udarowe i „Rotary“,
Żurawie wiertnicze przewoźne,
Wszelkie narzędzia, przybory, maszyny i aparaty,
wchodzące w zakres wiertnictwa,
Urządzenia pompowe, grupowe i pojedyncze,
oraz przybory do pompowania,
Kompletne gazoliniarnie,
Aparaty „Metan“ do oczyszczania emulsji metodą
ciągłą.

c) W dziale rafineryjnym:

Maszyny, aparaty, przybory, prasy sączkowe,
płyty i ramy do tyczki i t. p.

d) W dziale odlewniczym:

Odlewy żeliwne do 5.000 kg., odlewy mosiężne,
surowe i obrobione.

e) W dziale konstrukcyjnym:

Konstrukcje żelazne, zbiorniki żelazne, suwnice itp.

f) W dziale ogólnym:

Beczki żelazne, spawane, o pojemności 200 litrów,
czarne, pomalowane lub ocynkowane,
Kuźnie polowe, ogniska kuzienne i formy
ogniowe,
Imadła równoległe,
Palniki i urządzenia do opału płynnego i gazo-
wego,
Wyroby kute (żelazne i stalowe) w stanie suro-
wym lub obrobionym.

Wykonujemy również wszelkie naprawy maszyn i urządzeń wchodzących w zakres
kopalnictwa naftowego i rafinerij nafty, w szczególności **naprawy i przeróbki cystern.**

PRODUKTY STANDARD=NOBEL

BENZYNA
OLEJE AUTOMOBILOWE
OLEJE SMAROWE
NAFTA



AUTO POLYSK
ASFALTY
FLIT

SPRZEDAŻ w CAŁEJ POLSCE.

CENTRALA:
WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 57

PRZEMYSŁ NAFTOWY W POLSCE

ZARYS HISTORJI wraz z opisem
techniki pracy w przemyśle naftowym.

UZUPEŁNIONY

PRZEWODNIKIEM PO PAWILONIE
NAFTOWYM P. W. K.

DO NABYCIA W ADMINISTRACJI
„PRZEMYSŁU NAFTOWEGO“

LINY MANILA-SISAL

DLA
PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

POLECA
PRZEMYSŁ POWROŹNICZY

„NAPĘD“

SP. Z OGR. ODP.
ŁÓDŹ, NAPIÓRKOWSKIEGO 12.

PRZEDSTAWICIELSTWO i SKŁADY:

„ROBUR“

DOM KOMISOWO HANDLOWY

WE LWOWIE
PL. MARJACKI 7.
TELEFON 70-65.

w BORYSŁAWIU
UL. PAŃSKA 180.
TELEFON 1-45.

GÓRNOŚLĄSKIE ZJEDNOCZONE HUTY KRÓLEWSKA i LAURA

SPÓŁKA AKCYJNA GÓRNICZO-HUTNICZA

Katowice, Kościuszki 30. :: Adres telegraficzny: „LAURA“
Telefony nr. 600, 899, 2262, 2263

DOSTARCZAJĄ:

A) z Warsztatów swych w Król.=Hucie:

Konstrukcje żelazne wszelkiego rodzaju,
Wagony towarowe dla kolei normalnotorowych i wąskotorowych,
Cysterny kolejowe,
Zwrotnice i ich części,
Wieże wyciągowe,
Części tłoczone i kute do wagonów i wszelkich innych celów,
Sprężyny i resory.

B) z Huty Zgoda:

Kompresory,
Kompletne urządzenia chłodnicze systemu Quiri-Rau,
Zbiorniki żelazne do największych wymiarów,
Kotły parowe,
Koła zębate stalowe lane i żeliwne, frezowane do największych
wymiarów,
Dźwigi różnych typów,
Tłoczkarki korbowe i mimośrodowe — patentowane syst. Johna,
Odlewy stalowe i żeliwne, surowe i obrobione.

PRZEDSTAWICIELSTWO:

GÓRNOŚLĄSKIE TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE

Sp. z ogr. odp. — WARSZAWA, SEWERYNÓW 3

ODDZIAŁ WE LWOWIE, UL. SENATORSKA Nr. 11a.



„POLMIN“

PAŃSTWOWA FABRYKA OLEJÓW MINERALNYCH

SIEDZIBA CENTRALI: LWÓW, UL. SZPITALNA № 1
TELEFONY: 2-48, 3-28, 39-20, 39-21

FABRYKA OLEJÓW MINERALNYCH w DROHOBYCZU
TELEFON 105

REPREZENTACJA w WARSZAWIE, UL. SZKOLNA № 2
TELEFONY 70-84.

Reprezentacja w Gdańsku. — Polish State Petroleum Company. —
Państwowe Zakłady Naftowe m. b. H. Wallgasse 15/16. — Tel. 287-46

PRZEDSTAWICIELSTWA ZAGRANICZNE WE WSZYSTKICH
STOŁECZNYCH MIASTACH EUROPY. — POLECA W NAJLEPSZYCH GATUNKACH
PO CENACH KONKURENCYJNYCH

BENZYNY: ekstrakcyjną, lotniczą, samochodową, motorową. — **NAFTĘ:** rafinowaną, silno-
płomienną i destylat. — **OLEJ GAZOWY.** — **OLEJE MASZYNOWE:** rafinowane, lekkie,
średnie i ciężkie. — **OLEJE CYLINDROWE:** do pary nasyconej i przegrzanej. — **OLEJE**
SPECJALNE: lotnicze, transformatorowy, turbinowy, kompresorowe, do motorów Diesla, do
wirówek Westona. — **OLEJE SAMOCHODOWE.** — **PARAFINĘ:** świece, waselinę. —
SMARY: Tovotte'a, kalipsol do wozów, lin. — **ASFALTY:** ciągliwej, niskiej i wysokiej
topliwości. — **SULFOKWASY:** kwasy naftenowe i inne produkty specjalne.

SKŁADY WŁASNE I KOMISOWE
NA CAŁYM OBSZARZE RZECZYPOSPOLITEJ.

WŁASNY PARK CYSTERNOWY.